wprost

NR 18 (326) CENA 10 ZŁ (W TYM 8% VAT) 4 maja 2026 ISSN 0209-174745

GRUPA POLSKIE MEDIA

eprasa.pl f51adbae48

wprost

NR 18(326) 4 MAJA 2026

CZYTAJ WPROST

Ilustracja na okładce: Paweł Kuczyński. Fot. @OficjalnyJK/X

18 WOJNA PSYCHOLOGICZNA W PIS-IE

„Kolejna dobra rozmowa. Do zwycięstwa!" – skomentował na X prezes spotkanie z Matuszem Morawieckim i Przemysławem Czarnkiem. Czy napięcie w PiS-ie opadło i konflikt wewnątrz partii został, przynajmniej chwilowo, zażegnany? – Jarosław Kaczyński spasował ze strategią zarządzania przez konflikt – mówi nam osoba blisko związana z PiS-em.

KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST" UKAŻE SIĘ W NIEDZIELĘ O GODZ. 20. SZUKAJ NA WPROST.PL ORAZ WE WSZYSTKICH E-KIOSKACH ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH APP STORE I GOOGLE PLAY

eprasa.pl f51adbae48

CZYTAJ WPROST

8 **SONDAŻE**

KRAJ

23 **NIEZATAPIALNA**

Koalicja ocaliła stołek Pauliny Hennig-Kloski. Po raz kolejny zadziałała zasada sformułowana kiedyś przez posłów PSL-u: „Koalicja trwa i trwa mać".

33 **LITEWKA BYŁ CZŁOWIEKIEM POJEDNANIA**

Tadeusz Cymański odnosi się do tragicznej śmierci posła Lewicy: – Nie pomagał dla sławy. A nawet jeśli, to daj Boże, by wszyscy chcieli zdobywać popularność w taki sposób.

43 **ODŁOŻĘ BUTELKĘ DOBREGO WINA**

Przypominamy ostatni wywiad Andrzeja Olechowskiego dla „Wprost", w którym recenzował pracę dawnych kolegów partyjnych, oceniał nowego prezydenta i kreślił wizję UE.

Fot. Filip Naumienko / REPORTER / East News, Paweł Wodzyński/East News

eprasa.pl f51adbae48

CZYTAJ WPROST

58 MEN UPRAWIA PROKRASTYNACJĘ

Szef ZNP Sławomir Broniarz komentuje serię podwyżek dla nauczycieli, ocenia niedawną decyzję ws. edukacji zdrowotnej i zwraca się do maturzystów.

FELIETON

66 JAN WRÓBEL

SPOŁECZEŃSTWO

71 JĘZYKOWE POLE WALKI

Czasem wystarczy jedno słowo, by zostać przypisanym do konkretnego obozu politycznego. – Zaczyna to przypominać porachunki kibicowskie – komentuje polonista Maciej Makselon.

ZAGRANICA

86 AWANTURA O OJCOSTWO SUKCESU

Andrzej Poczobut wolny, a u nas trwa awantura o ojcostwo sukcesu. Za to premier Tusk został jak Himilsbach z angielskim ze swoim wywiadem o Francji.

© Karol Kinal/Adobe Firefly

epiasa.pl f51adbae48

CZYTAJ WPROST

Fot. DavidEllison/Instagram

94 FUZJA Z OPÓŹNIONYM ZAPŁONEM

Ponad 1400 aktorów, reżyserów i filmowców podpisało list otwarty, w którym sprzeciwiają się fuzji Paramount i Warner Bros. Discovery, która może mieć dalekosiężne skutki polityczne.

SPORT

139 SIATKARSKI EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI

Aż 37 siatkarzy w szerokim składzie reprezentacji Polski umieścił Nikola Grbić. Trener kadry U-22 Piotr Graban dla „Wprost" opowiada o kiełkujących talentach w zespole, z których najmłodszy dopiero co skończył 16 lat.

KULTURA

172 NIGDY NIE BYŁO TAK DOBRZE JAK DZIŚ

– Nigdy nie miałem czegoś takiego, jak czasami się słyszy, że „ktoś nie potrafi wyjść z roli". Dla mnie granie to jednak pewnego rodzaju zabawa. Granica jest widoczna i jasna – tłumaczy aktor Leszek Lichota.

eprasa.pl f51adbae48

WPROST O BIZNESIE

189 POLEXIT JEST MOŻLIWY

– Prezydent swoimi decyzjami wyraźnie wspiera tę część społeczeństwa, która jest Unii niechętna – mówi prof. Witold Orłowski, ekonomista.

200 BAŃKA MARKETINGU

– Zaczynając pracę w marketingu nie wiedziałem, że ludzka motywacja jest ukierunkowana na cel – mówi Phil Barden, autor książki „Odkoduj pułapki myślenia w biznesie".

211 ŚWIAT W TURBULENCJACH, EUROPA W DZIAŁANIU

Europejski Kongres Gospodarczy,

Największe takie wydarzenie w Europie Środkowej, w tym roku akcentowało siłę dialogu i jego znaczenie dla przyszłości Europy i świata.

249 NOWE REGUŁY BIZNESU

– Jeśli chodzi o dostęp do surowców i komponentów, ponownie mamy do czynienia z przerywaniem łańcuchów dostaw – ostrzega Paweł Dziekoński, wiceprezes Grupy FAKRO.

© Karol Kinal/Adobe Firefly, Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl f51adbae48

wprost

Credo: ***Tylko prawda jest ciekawa, piszemy o niej w p r o s t***

eprasa.pl f51adbae48

SONDAŻ

POLACY O SYSTEMIE KAUCYJNYM

Czy korzysta Pan/Pani z **SYSTEMU KAUCYJNEGO**?

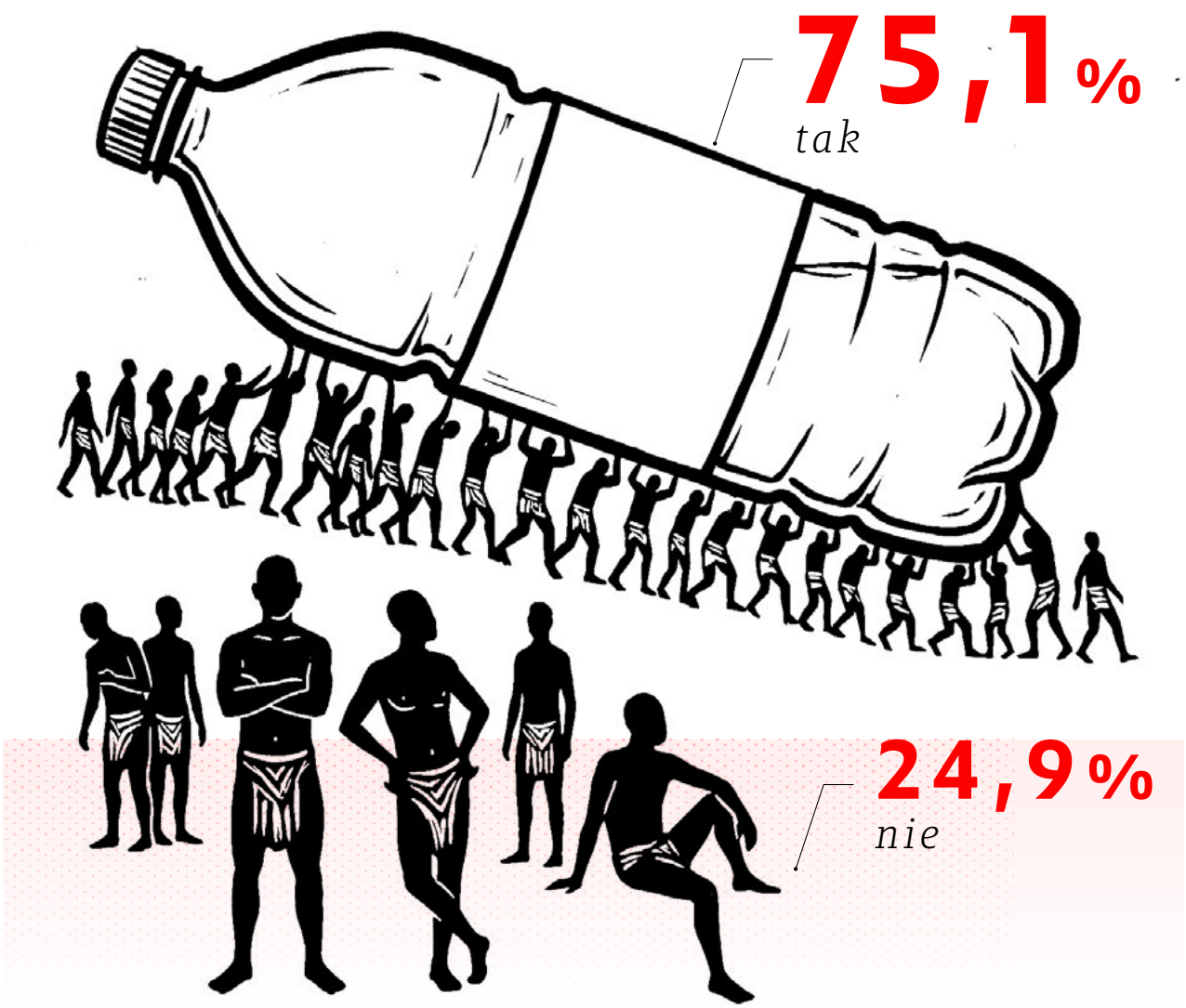

eprasa.pl f51adbae48

Trzy czwarte Polaków korzysta z systemu kaucyjnego – wynika z sondażu dla „Wprost”. **OPAKOWANIA PO NAPOJACH NAJCZĘŚCIEJ ZWRACAJĄ MIESZKAŃCY ŚREDNICH MIAST**.

Tekst: **RADOSŁAW ŚWIĘCKI**

WIĘCEJ

Od jesieni ubiegłego roku w Polsce funkcjonuje system kaucyjny. W jego ramach do napojów w butelkach plastikowych i metalowych puszkach doliczana jest kaucja w wysokości 50 gr. Dla napojów w szklanych butelkach wielokrotnego użytku obowiązuje kaucja w wysokości 1 zł. Kaucję, po wypiciu napoju, możemy odebrać, zwracając opakowanie do sklepu (bez paragonu i do dowolnego sklepu).

Kto korzysta z systemu kaucyjnego?

Ilu Polaków zwraca butelki bądź puszki w ramach systemu kaucyjnego? Sprawdziła to pracownia SW Research w sondażu dla „Wprost”.

Z badania wynika, że aż trzy czwarte respondentów (**75,1** proc.) oddaje opakowania po napojach, a nie czyni tego póki co pozostałe **24,9** proc. ankietowanych.

eprasa.pl f51adbae48

Z systemu kaucyjnego nieco częściej korzystają kobiety (**77,5** proc.), ale także wśród mężczyzn odsetek odpowiedzi na „tak” przekroczył 70 proc. (**72,6** proc.). Najczęściej tego rodzaju deklaracje składały jednak osoby z miast liczących od 100 do 200 tys. mieszkańców (**85** proc.), a także: zarabiający od 3000 do 5000 zł netto miesięcznie (**78,5** proc.), osoby z wyższym wykształceniem (**77,1** proc.), osoby w przedziale wiekowym 35-49 lat (**76,8** proc.).

Brak zainteresowania systemem kaucyjnym najczęściej deklarowali badani z wykształceniem podstawowym/gimnazjalnym (**32,8** proc.), a także najmłodsi uczestnicy badania w wieku 18-24 lata (**30,1** proc.) i mieszkańcy największych miast, powyżej 500 tys. mieszkańców (**30,8** proc.). We wszystkich tych grupach odsetek odpowiedzi na “tak” jest jednak przeważający.

Problemy z butelkomatami

Do korzystania z systemu kaucyjnego zniechęcać mogą problemy z butelkomatami w sklepach. Polacy skarżą się, że nie przyjmują one opakowań bądź informują o awarii urządzenia. Do kwestii tej odniosła się niedawno w RMF FM Paulina Hennig-Kloska. Ministra klimatu i środowiska radzi, aby składać zawiadomienia do Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska. – Każdy sklep powyżej 200 metrów kwadratowych ma obowiązek przy-

eprasa.pl f51adbae48

jęcia butelki, niezależnie od tego, czy butelkomat działa czy nie – przypomniała szefowa resortu.

Ministra przyznała, że trwają kontrole w tym zakresie. – Punkty będą karane, jeśli nie będą przyjmować butelek. My już przeprowadzamy kontrole, sieci muszą dostosować się do wymogów – podkreśliła w RMF FM Hennig-Kloska.

Z danych Ministerstwa Klimatu i Środowiska wynika, że od startu systemu kaucyjnego do końca marca br. Polacy zwrócili 520 mln opakowań.

Badanie zostało zrealizowane w dniach 21-22 kwietnia 2026 roku przez agencję SW Research metodą wywiadów on-line na panelu internetowym SW Panel. W ramach badania przeprowadzono 830 wywiadów z reprezentatywną ze względu na łączny rozkład płci, wieku i wielkość miejscowości próbą Polek i Polaków powyżej 18. roku życia.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl f51adbae48

SONDAŻ

POLACY O HENNIG-KLOSCE

Czy uważa Pani/Pan, że minister klimatu i środowiska Paulina **HENNIG-KLOSKA POWINNA ZOSTAĆ ZDYMISJONOWANA**?

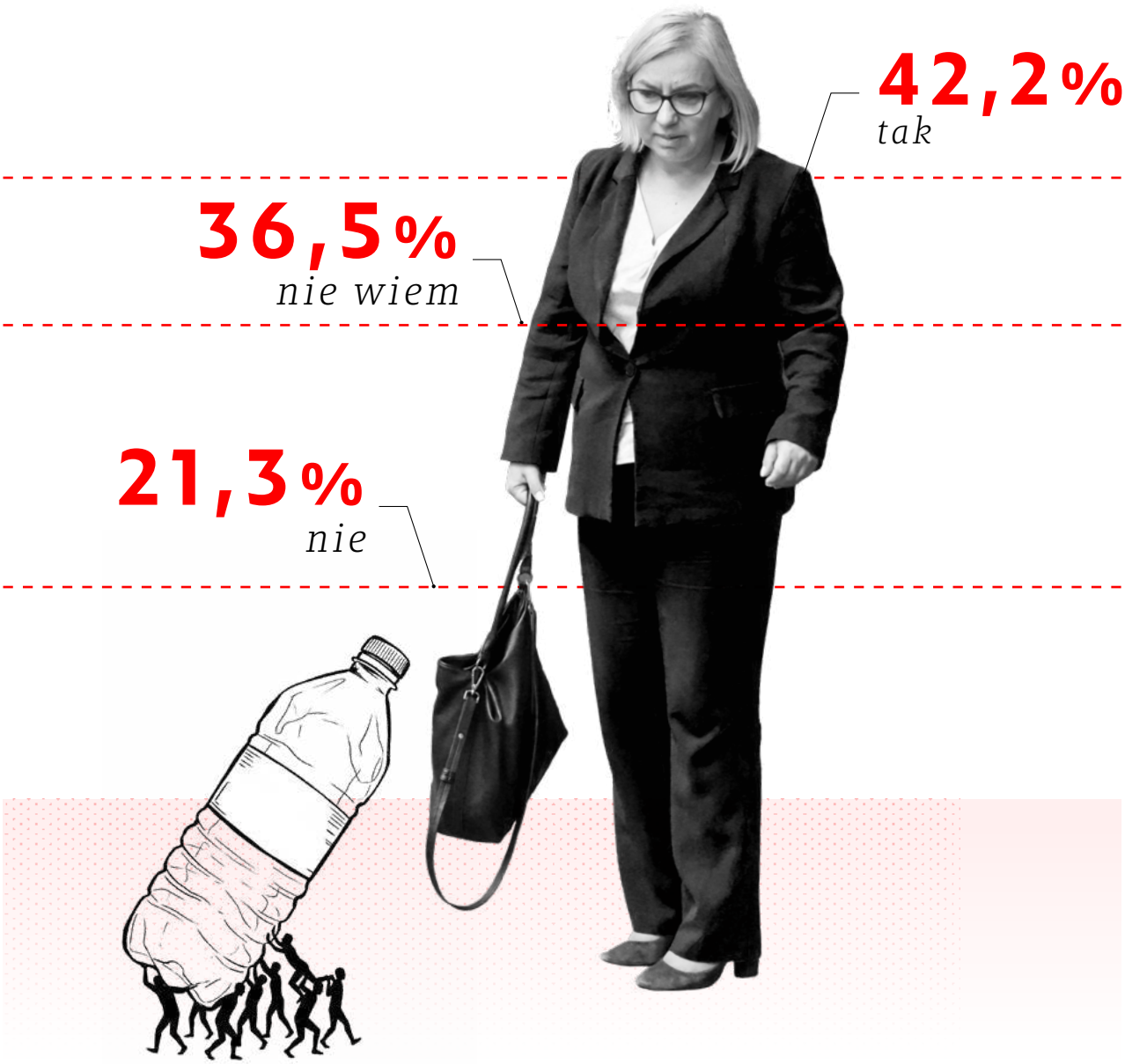

Fot. Wojciech Olkusnik/East News

eprasa.pl f51adbae48

Ponad 42 proc. ankietowanych uważa, że Paulina Hennig-Kloska **POWINNA PRZESTAĆ PEŁNIĆ FUNKCJE MINISTER KLIMATU I ŚRODOWISKA** *– wynika z sondażu SW Research dla „Wprost". Spora grupa badanych nie ma zdania w sprawie.*

Tekst: **MAGDALENA FRINDT**

WIĘCEJ

Wniosek o wotum nieufności dla Pauliny Hennig-Kloski, który zainicjowała Konfederacja, został poddany głosowaniu w Sejmie w czwartek 30 kwietnia. – To nie jest wniosek polityczny, lecz merytoryczny. Hennig-Kloska jest jednym z najgorszych ministrów w rządzie Donalda Tuska – oświadczył Krzysztof Mulawa.

Długa lista oskarżeń

Wśród słów krytyki wobec szefowej Ministerstwa Klimatu i Środowiska pojawił się m.in. zarzut dotyczący programu „Czyste Powietrze", który – jak podkreśla Konfederacja – miał w sposób preferencyjny traktować zagranicznych producentów urządzeń grzewczych, pomijając polski biznes, a jego nagłe zawieszenie „wywołało chaos, wielomiesięczne zatory płatnicze i problemy z płynnością finansową małych polskich firm".

eprasa.pl f51adbae48

Pojawiło się też „ale” w kontekście systemu kaucyjnego, który przedstawiciele Konfederacji określili jako „bękarta”. „Szacuje się, że ok. 650 mln zł z nieodebranych kaucji trafi do międzynarodowych operatorów. Mimo obietnic obniżenia kosztów, samorządy zapowiadają droższe wywózki śmieci, a system nie przynosi realnych efektów środowiskowych” – czytamy na stronie wspomnianej partii.

Inne zarzuty dotyczyły braku działania na rzecz ograniczenia negatywnych skutków unijnej polityki klimatycznej dla Polski, a także zaniedbania w przygotowaniu sektora energetycznego i drzewnego, a konkretnie dostępności pelletu w sezonie grzewczym 2025/2026.

Polacy podpowiadają Tuskowi

W sondażu SW Research dla „Wprost” zapytaliśmy respondentów, czy uważają, że minister klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska powinna zostać zdymisjonowana. **42,2** proc. odpowiedziało twierdząco, a **21,3** proc. ma odmienne zdanie. **36,5** proc. nie ma wypracowanego stanowiska na ten temat.

Najwyższy wskaźnik poparcia dla odwołania Hennig-Kloski został odnotowany w następujących grupach respondentów: mężczyzn (**49,4** proc.), ankietowanych w wieku 35-49 lat (**46,2** proc.), z wykształceniem zasadniczym zawodowym (**51,7** proc.) i z miast do 20 tys. mieszkańców (**50,1** proc.).

eprasa.pl f51adbae48

Najbardziej wyraźny sprzeciw został odnotowany: również wśród mężczyźni (**22,3** proc.), badanych powyżej 50. roku życia (**25,1** proc.), z wykształceniem podstawowym/gimnazjalnym (**25,7** proc.) oraz z miast z liczbą mieszkańców w przedziale 100-199 tys. (**30,5** proc.).

Turbulencje w koalicji

Ewentualne odwołanie Hennig-Kloski mogło wywołać tąpnięcie u szczytu władzy. W połowie kwietnia odbyło się spotkanie Donalda Tuska z Katarzyną Pełczyńską-Nałęcz, w czasie którego premier miał zagrozić końcem koalicji w obecnym kształcie, a konkretnie usunięciem z niej Polski 2050, jeśli partia zagłosuje za wnioskiem o odwołanie minister klimatu – podawał Onet.

Warto przypomnieć, że w połowie lutego 2026 r., po przegranej Hennig-Kloski z Pełczyńską-Nałęcz w wyborach na przewodniczącą Polski 2050, grupa polityków, którzy należeli do wspomnianej partii, założyła klub parlamentarny Centrum. Podział środowiska, na którego czele jeszcze do niedawna stał Szymon Hołownia, rzucił się cieniem na atmosferę między politykami i wywołał zasadne pytania o to, czy nie będą chcieli „politycznej zemsty" na Hennig-Klosce.

Jak podawała Interia, partia Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz miała grozić, że jeżeli Hennig-Kloska nie spotka się z klubem Polski 2050 osobiście, to nie będzie mogła liczyć na poparcie.

eprasa.pl f51adbae48

Koniec końców pojawiła się na dodatkowym posiedzeniu, które zostało zorganizowane we wtorek. Komunikat, który został opublikowany po rozmowie, wskazywał na to, że minister klimatu nie ma się o co martwić.

„Dialog zamiast ultimatum – tego oczekiwaliśmy i to się wydarzyło. Minister Klimatu i Środowiska przyszła na klub Polski 2050 i przedstawiła plan działań w sprawach, które były dla nas kluczowe przy podejmowaniu decyzji. We wrześniu do porządku prac rządu ma trafić ustawa włączająca »małpki« do systemu kaucyjnego. Do czerwca ma być gotowe 1,5 mld zł z »Czystego Powietrza« do rozliczenia z UE" – podsumowała spotkanie Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz.

Badanie zostało zrealizowane w dniach 28-29 kwietnia 2026 r. przez agencję SW Research metodą wywiadów on-line na panelu internetowym SW Panel. W ramach badania przeprowadzono 821 wywiady z reprezentatywną ze względu na łączny rozkład płci, wieku i wielkość miejscowości próbą Polek i Polaków powyżej 18. roku życia. Wyniki zostały zaokrąglone do pierwszego miejsca po przecinku.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl f51adbae48

wprost

Innowatory 2026

16 EDYCJA

8.06.2026

- **Debaty** z najważniejszymi osobami w państwie
- Networking wśród **CEO I CTO** zainteresowanych Twoim biznesem
- **Pozycjonowanie marki** i ekspertów w opiniotwórczym, zasięgowym medium
- **Pozyskanie najnowszej wiedzy** z obszaru innowacji i jej finansowania
- **Prestiżowa gala** – święto polskiej innowacji o najdłuższej – 15 letniej tradycji
- Pełen obraz **najbardziej innowacyjnych rozwiązań** w Polsce

ZGŁOŚ PROJEKT

PATRONAT HONOROWY

Minister Cyfryzacji

Ministerstwo Aktywów Państwowych

PARTNER STRATEGICZNY

Bank Polski

PARTNERZY

SoDA

CGI

eprasa.pl f51adbae48

Fot. Platforma X

eprasa.pl f51adbae48

WOJNA PSYCHOLOGICZNA W PIS-IE

„Kolejna dobra rozmowa. Do zwycięstwa!" – lakonicznie skomentował na X prezes PiS-u czwartkowe spotkanie z Matuszem Morawieckim i Przemysławem Czarnkiem. Wpis zilustrował zdjęciem ze wspólnej rozmowy przy stole zastawionym ciastkami, tortem, winogronami, borówkami i pistacjami. Czy to oznacza, że napięcie w PiS-ie opadło i konflikt wewnątrz partii został, przynajmniej chwilowo, zażegnany? – **JAROSŁAW KACZYŃSKI SPASOWAŁ ZE SWOJĄ STRATEGIĄ ZARZĄDZANIA PRZEZ KONFLIKT. PRZEKONAŁ SIĘ, ŻE MORAWIECKI I JEGO LUDZIE TO NIE CIAMAJDY** *– mówi nam osoba blisko związana z PiS-em.*

Tekst: **AGNIESZKA NIESŁUCHOWSKA**

WIĘCEJ

eprasa.pl f51adbae48

Napięcie w ostatnich tygodniach było spore. Ludzie Mateusza czuli się mocno pomijani. A teraz myślą, że to oni rozgrywają, bo policzyli się i okazało się, że mają kilkadziesiąt osób. To sporo, dwa razy więcej niż kiedyś mieli politycy Solidarnej Polski (później Suwerennej Polski – red.) – mówi nam osoba związana z PiS-em.

> *Jak dodaje, „harcerze", czyli frakcja Mateusza Morawieckiego,* **TO PROFESJONALIŚCI***: – Robią mocne kampanie i wyniki, są aktywni w mediach społecznościowych i w regionach.*

Prezes przekonał się, że to nie są jakieś ciamajdy i Morawka nie spękał. Spór bardzo zagrażał PiS-owi, dlatego Jarosław Kaczyński spasował ze swoją strategią zarządzania przez konflikt.

Dziś Morawiecki jest znów w grze, ale, jak mówi nasz informator, prawdziwa weryfikacja nastąpi latem 2027 r., gdy będą układane listy wyborcze. Wówczas przyjdzie czas na ostateczną rozgrywkę. – Prezes wie, że będzie musiał rozgrywać tak, by grupa Morawki nie urosła i miała cały czas z tyłu głowy, że mogą wylecieć z list. Na razie toczy się wojna psychologiczna: kto wytrzyma ciśnienie najdłużej, a kto pęknie pierwszy – akcentuje.

eprasa.pl f51adbae48

„Morawiecki musi czekać, jest w tym dobry"

Jakie są dalsze plany Mateusza Morawieckiego? – Docelowo chciałby przejąć partię po Kaczyńskim, bo to rozpoznawalna marka i kasa, ale wolałby, aby to prezes sam go namaścił. W razie czego jest też plan B w razie, gdyby musiał zagrać va banque i musiał zakładać odrębną partię. Mateusz wie, że nie tylko on w PiS-ie rozdaje karty, dlatego na razie musi cierpliwie czekać, ale w tym jest dobry – twierdzi źródło „Wprost".

> *Na razie* **PIERWSZE SKRZYPCE WCIĄŻ GRA** *Jarosław Kaczyński, który – jak twierdzi nasz rozmówca – był bardzo zirytowany tym, że Mateusz Morawiecki zbudował sobie tak silne zaplecze*

i ignoruje, a wręcz podważa jego decyzje, czyli wskazanie kandydatury Przemysława Czarnka na przyszłego premiera.

„Koalicjanci Tuska będą podkręcać atmosferę"

Były premier jest na fali, co mogą wykorzystać koalicjanci Donalda Tuska. W jaki sposób? – Pełczyńska-Nałęcz i Kosiniak-

eprasa.pl f51adbae48

-Kamysz z pewnością będą podkręcać atmosferę negocjacyjną w koalicji, pokazując, że jeśli nie wyjdzie im z Tuskiem, spróbują z PiS-em. Pewnie zaczną puszczać Tuskowi sygnały: nie fikaj, daj nam to, co chcemy – mówi nasz informator.

Tu również pole do popisu ma Morawiecki – może puszczać oko do liderów innych partii, ale na razie nie pójdą za tym, jak mówi nasz rozmówca, konkretne działania.

– Nie sądzę, by doszło do transferu ludzi od Hołowni, bo oni są od Sasa do Lasa, bez większego doświadczenia, chimeryczni, trudno się z nimi dogadać. Część z nich pójdzie w wyborach raczej z PSL-em. Bronią się rękami i nogami, by nie pójść na listach KO – podsumowuje.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl f51adbae48

NIE ZA TA PIAL NA

Tip Naumenko / REPORTER / East News

*„**NIEKOMPETENCJA W KAŻDYM OBSZARZE: LOBBY WIATRAKOWE, IDEOLOGIA KLIMATYCZNA, GRABARZ POLSKIEGO PRZEMYSŁU**” – tak o minister klimatu i środowiska mówił poseł Krzysztof Mulawa, przedstawiające w Sejmie wniosek o jej odwołanie. „**SKUTECZNIE ROZWIJA TANIĄ I BEZPIECZNĄ ENERGIĘ, DBA O LASY, SPRZĄTA POLSKĘ**” – tak z kolei **PAULINĘ HENNIG-KLOSKĘ** zachwalali jej koledzy klubowi. Z badań wynika, że Polacy w tej sprawie są po stronie opozycji. Ponad połowa ankietowanych przez United Surveys by IBRiS na zlecenie Wirtualnej Polski chciałaby, żeby minister odeszła z rządu.*

Tekst: **ELIZA OLCZYK**

WIĘCEJ

Paulina Hennig-Kloska nie została odwołana z funkcji ministra klimatu i środowiska. Koalicja ocaliła jej stołek. Po raz kolejny zadziałała zasada sformułowana kiedyś przez posłów PSL: „Koalicja trwa i trwa mać”.

Po głosowaniu roześmiana Hennig-Kloska aż wstała z miejsca, a potem rozradowana machała do kolegów z obozu rządowego.

eprasa.pl f51adbae48

Ale od początku było wiadomo, że do jej odwołania nie dojdzie. Wniosek o wotum nieufności złożyła Konfederacja, podpisali się pod nim posłowie PiS-u, klub Polski 2050 demonstrował swoją niechęć do obrony ministry klimatu i środowiska, a i posłowie PSL mruczeli, że nie podobają im się niektóre decyzje dotyczące lasów. Ale ponieważ premier Donald Tusk otwarcie zapowiedział, że dla posłów głosujących za wotum nieufności miejsca w obozie rządzącym nie będzie i jeszcze straszył przedterminowymi wyborami (dla członka obozu władzy nie ma nic gorszego, bo bycie w rządzie daje poważne profity), prawie wszyscy podnieśli ręce za utrzymaniem Hennig-Kloski w rządzie.

– Zresztą już od pewnego czasu posłowie Polski 2050 wysyłali sygnały, że nie zagłosują wbrew interesowi rządu – mówił nam polityk sympatyzujący z obozem władzy.

Przypadek posła Romowicza

Niepewność co do trwałości rządu gdzieś jednak się tliła, co było widać po zachowaniu polityków. Poseł Witold Zembaczyński z KO grzmiał, że każdy, kto nie podniesie ręki w obronie ministry klimatu i środowiska, będzie „nielojalną mendą". I dodał, że głosowanie w sprawie odwołania Hennig-Kloski to jest test na lojalność.

Jedna „menda" – wedle nazewnictwa Zembaczyńskiego – się znalazła. To poseł Bartosz Romowicz z Polski 2050. Już przed gło-

eprasa.pl f51adbae48

sowaniem mówił, że nie mógłby spojrzeć mieszkańcom Bieszczad w oczy, gdyby bronił Hennig-Kloski.

– Mieszkam w Ustrzykach Dolnych i nie mam zamiaru się wyprowadzać.

> *Gdybym stanął w jej obronie, nie mógłbym spojrzeć w twarz ludziom,* **KTÓRZY STRACILI PRACĘ** *przez działania ministry,*

chociażby po moratorium na wycinkę drzew, po tzw. starolasach, po tzw. shadow list, po zablokowaniu przebudowy drogi Wielkiej Pętli Bieszczadzkiej – wyliczał Romowicz. Na pytanie, czy nie boi się wyrzucenia z obozu rządzącego, Romowicz odparł buntowniczo: „Być wyrzuconym za to, że się walczy o ludzi to piękne zakończenie krótkiej parlamentarnej przygody."

„Shadow list" to lista obszarów spełniających kryteria dyrektywy Ptasiej i Siedliskowej, które mają być zamienione na nowe obszary chronione w ramach Natura 2000. Z kolei starolasy to obszary, które mają być chronione na polecenie ministerstwa klimatu. Czyli jeszcze więcej obszarów chronionych. Dla mieszkańców miast to jest zapewne atrakcyjna perspektywa, ale ludzie mieszkających przy tychże obszarach mają wyraźnie inne spojrzenie.

eprasa.pl f51adbae48

Jeden z kolegów klubowych Romowicza tłumaczył jego nieprzejednaną postawę następująco: „Ma specyficzny okręg wyborczy, w którym decyzje ministerstwa środowiska były bardzo trudne. Spotykał się z różnymi atakami pod adresem swoim, swojej rodziny i bliskich, w drodze do sklepu z żoną i dzieckiem. W sprawie wielu decyzji próbował rozmawiać z ministerstwem. Nie udało się i rozumiem zastrzeżenia Bartka Romowicza".

Kaucje, starolasy i inne pomysły

Zastrzeżenia posła Polski 2050 brzmią bardzo podobnie do krytyki opozycji domagającej się usunięcia Hennig-Kloski z rządu.

– Branża leśna ma pani dosyć. Moratorium na wycinanie drzew to m.in. wyższe ceny peletu. Różnicę w cenach peletu powinna pani pokrywać z własnej kieszeni. Nie umie pani zarządzać, to niech pani płaci – grzmiał w Sejmie poseł Mulawa.

Rzeczywiście ceny peletu na początku tego roku poszybowały nawet do 3 tys. zł za tonę, a na dodatek nie było go na składach. Przy czym Ministerstwo Klimatu i Środowiska zdecydowało, że nie będzie interwencji rządowej, by złagodzić szok cenowy.

Z kolei moratorium na wycinkę drzew podcięło przemysł drzewny i przy okazji meblarski, bo zaczęło brakować na rynku surowca. Kryzys dotknął szczególnie Podlasie i Podkarpacie, czyli region posła Romowicza.

eprasa.pl f51adbae48

Opozycja podnosiła jeszcze problemy wstrzymania programu „Czyste powietrze", rachunki grozy za prąd i system kaucyjny, który poseł Mulawa nazwał „bękartem Hennig-Kolski", bo – jak twierdził poseł Konfederacji – nikt go nie chciał, za to został skrojony pod zagraniczne koncerny. Rzeczywiście wprowadzenie systemu kaucyjnego budziło ogromny opór i protesty przedsiębiorców.

> *Ministerstwo pozostało jednak* **GŁUCHE NA WSZELKIE ARGUMENTY**, *m.in. na taki, że program jest niedopracowany, co się później potwierdziło.*

– Tu nie chodzi o żadne środowisko, tylko o skok na kasę Polaków. 50 proc Polaków mówi o tym programie źle albo bardzo źle – cytował poseł Mulawa badania IBRiS dla „Rzeczpospolitej".

Bo za dobrze jej idzie

Koleżanki i koledzy Hennig-Kloski z klubu Centrum (to nowy klub, który powstał po rozłamie w Polsce 2050) nie czekali na debatę sejmową aby bronić swojej ministerki. Już wcześniej nagrali filmik, na którym wychwalali ją pod niebiosa – że sprząta Polskę, usuwa szkodliwe odpady, naprawia to, co zepsuły rządy PiS-u w energetyce, skutecznie rozwija tanią i bezpieczną ener-

eprasa.pl f51adbae48

gię, a dzięki systemowi kaucyjnemu, który wprowadziła, posłowie Konfederacji zbierają plastikowe butelki.

– PiS i Konfederacja, razem z Razem i rodzynkami z Polski 2050 chcą odwołania Pauliny Hennig-Kloski – mówiła na nagraniu jedna z młodych posłanek Centrum. – Dlaczego? Bo za dobrze jej idzie – tłumaczyła z uśmiechem kolejna. A poseł Norbert Petrykowski podsumował te peany stwierdzeniem: – Paulina Hennig-Kloska jest pracowita i jest boska.

Konfederaci też nagrali filmik wygenerowany przez AI. Na nim Hennig-Kloska jedzie limuzyną, jej samochód ochlapuje wodą z kałuży ludzi stojących z workami pełnymi plastikowych butelek, których nie mają gdzie zwrócić. Minister na ich widok śmieje się w głos, po czym pędzi na lotnisko, pokazuje język do kamery i wsiada do odrzutowca. Na filmie są też przepełnione automaty kaucyjne, rachunki grozy za prąd i wiatraki zlokalizowane niedaleko osiedli mieszkalnych. Mimo kiepskiego montażu i przerysowania tematu, jest to przekonujący filmik.

Lex Kloska, czyli wiatraki i po wiatrakach

Turbiny wiatrowe blisko domów mieszkalnych nie są lokowane, bo zarówno Andrzej Duda jak i Karol Nawrocki zawetowali próby zmiany w ustawie wiatrakowej. Pierwszą zmianę minister klimatu zaproponowała niedługo po nominacji do rządu. W tamtym

eprasa.pl f51adbae48

projekcie ustawy zapisano, że turbiny wiatrowe można stawiać w odległości 300 metrów od domów mieszkalnych.

> *Wybuchła niesamowita awantura, bo te 300 metrów pojawiło się w projekcie już po konsultacjach. Ministra przyznała, że* **SAMA JE DOPISAŁA**.

Opozycja zarzuciła jej, że działa pod wpływem lobbystów, i ochrzciła ustawę mianem „lex Kloska". Grzmiała nawet, że trzeba powołać komisję śledczą, która sprawdzi, jak przebiegał proces prac nad ustawą. Do tego nie doszł,o ale już wtedy mówiono, że Hennig-Kloska powinna odejść z rządu, skoro zaliczyła taką wpadkę na początku urzędowania.

Kolejny projekt ustawy wysmażony w Ministerstwie Klimatu i Środowiska był swojego rodzaju pułapką na prezydenta Karola Nawrockiego. Ministra wpisała bowiem do ustawy możliwość ustawiania wiatraków w odległości 500 m od domów mieszkalnych, a także od obszarów Natura 2000 i dorzuciła do tego przepisy o mrożeniu cen energii. Miały zmusić prezydenta do podpisania nowej regulacji w obawie przed gniewem obywateli oczekujących niższych rachunków za prąd.

Rzecz w tym, że Karol Nawrocki w kampanii obiecywał, iż żadnych zmian w sprawie lokalizacji wiatraków nie podpisze.

eprasa.pl f51adbae48

Ustawę zawetował i złożył do Sejmu własną, poświęconą wyłącznie mrożeniu cen energii. Rząd pod presją opinii publicznej nie miał wyjścia, musiał uchwalić przepisy obniżające ceny prądu, a z wiatraków zrezygnować. W ten sposób do dzisiaj można stawiać turbiny wiatrowe najbliżej w odległości 700 m od budynków mieszkalnych i nic nie wskazuje na to, by miało się to zmienić.

Od Petru do Hołowni i dalej

Paulina Hennig-Kloska zasiada w Sejmie już trzecią kadencję. Dla polityki pozyskał ją Ryszard Petru, oferując jej miejsce na liście Nowoczesnej w 2015 r., z której zdobyła mandat. W 2019 r. nasza bohaterka kandydowała z list Koalicji Obywatelskiej, bo Nowoczesna już samodzielnie nie walczyła o mandaty.

W tej drugiej kadencji została zapamiętana, gdy w 2021 r. przeszła do koła Polska 2050. Zabawne, że gdy przymierzała się do opuszczenia KO i przesiadki na pokład Polski 2050, do ostatniej chwili zaprzeczała, że chce to zrobić. Gdy media poinformowały o jej zamiarach, posłanka 11 lutego zamieściła na Twitterze wpis: „Rozumiem, że plotki to sól pracy dziennikarzy, ale nie zawsze są prawdziwe. Warto sprawdzać u źródła". A już 15 lutego zasiliła koło Polski 2050 i w ten sposób stała się częścią Trzeciej Drogi.

Z list tej koalicji zdobyła mandat po raz trzeci. W tej kadencji wykonała kolejną woltę. Stanęła od walki o przywództwo w partii po rezygnacji Szymona Hołowni, a gdy ją przegrała (na rzecz

eprasa.pl f51adbae48

Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz), doprowadziła do rozłamu w organizacji, wyprowadzając 15 posłów i zakładając klub Centrum. Osoby znające polityczne kuluary uważają, że w tej rozgrywce maczał palce Donald Tusk, dla którego Polska 2050 Szymona Hołowni była prawdziwą solą w oku, zwłaszcza od czasu, gdy były marszałek Sejmu doprowadził do zaprzysiężenia Karola Nawrockiego.

Podobno Centrum miało obiecane, że po rozłamie dostanie wiceministrów w niektórych resortach, ale do dziś tak się nie stało. Co nie dziwi, bo Pełczyńska Nałęcz wciąż nie została wicepremierem, a to stanowisko dla Polski 2050 dawno temu wynegocjował Hołownia.

Premier Tusk, choć bronił swojej minister przed odwołaniem, chyba jednak zbytnio jej nie ceni, bo przy okazji ubiegłorocznej rekonstrukcji rządu pozbawił ją części kompetencji, które oddał ministrowi Miłoszowi Motyce. Pewne jest jednak, że Hennig-Kloska w nagrodę za rozbicie Polski 2050 dostanie tzw. biorące miejsce na liście Koalicji Obywatelskiej w następnych wyborach parlamentarnych. Choć znawcy tematu śmieją się, że ze wszystkich posłów Centrum tę nagrodę dostanie tylko ona jedna.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl f51adbae48

MARSZ POŚWIĘCONY TRAGICZNIE ZMARŁEMU *posłowi Łukaszowi Litewce odbył się pod Pałacem Prezydenckim 26 kwietnia 2026 r.*

LITEWKA BYŁ CZŁOWIEKIEM POJEDNANIA

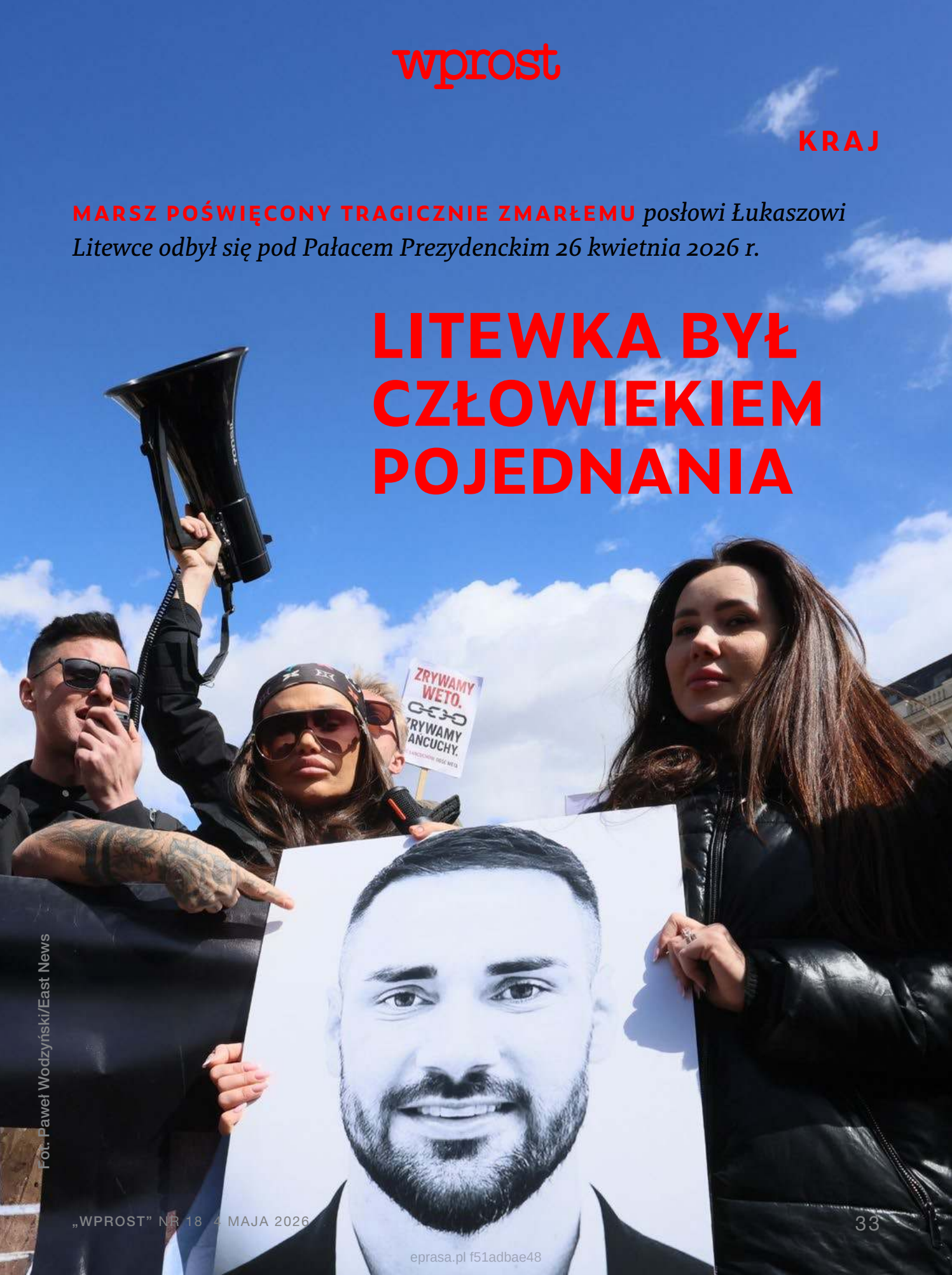

Fot. Paweł Wodzyński/East News

eprasa.pl f51adbae48

*– **MAM PROSTĄ ZASADĘ: WYROZUMIAŁOŚĆ – ZAWSZE, POBŁAŻANIE – NIGDY**. To dotyczy wychowania dzieci, ale i życia publicznego. Można odnieść wrażenie, że pobłażano mu (posłowi Łukaszowi Mejzie - red.) zbyt długo, ale widać miarka się przebrała. Cóż, chęć wzbogacenia się bywa korzeniem zła. Poza tym wielokrotne przekraczanie prędkości, te punkty karne wizerunkowo są nie do obrony – mówi **TADEUSZ CYMAŃSKI**. Były poseł PiS-u odnosi się również do tragicznej śmierci posła Lewicy Łukasza Litewki: – Mamy też postać świętego Franciszka, patrona ekologów, który, tak jak poseł Litewka, traktował zwierzęta po ludzku, z miłością.*

Rozmawiała **AGNIESZKA NIESŁUCHOWSKA**

WIĘCEJ

Ponad 2,5 tysiąca żałobników, w tym prezydent, premier, marszałek Sejmu, uczestniczyło w pogrzebie Łukasza Litewki, tragicznie zmarłego posła Lewicy. Jak pan go zapamiętał?

Odejście kogoś bliskiego to zawsze moment wyjątkowy, a w tym przypadku mówimy o człowieku darzonym powszechną

eprasa.pl f51adbae48

sympatią. Myślę, że on nie tylko dawał dobry przykład, ale wręcz inspirował.

Pana też inspirował?

Był mi bliski z pewnego powodu – i choć to, co powiem, może brzmieć nieco katechetycznie, uważam to za kluczowe. Gdy człowiek ginie nagle, tragiczną i gwałtowną śmiercią, miarą jego oceny nie są wyłącznie powszechnie znane przykazania – czy kłamał, czy cudzołożył. Miarą staje się ten fragment Pisma, w którym Jezus pyta: „Co uczyniłeś jednemu z braci moich najmniejszych?”. Patrząc na działalność posła Litewki, uśmiechałem

TADEUSZ CYMAŃSKI

– polityk i samorządowiec, poseł na Sejm III, IV, V, VI, VIII i IX kadencji, poseł do Parlamentu Europejskiego VII kadencji. W 2011 r. został wykluczony z PiS-u i współzakładał Solidarną Polskę, a w 2023 r. wrócił w szeregi Prawa i Sprawiedliwości. W wyborach w 2023 r. nie uzyskał poselskiej reelekcji. W wyborach samorządowych w kolejnym roku uzyskał za to mandat w radzie powiatu malborskiego.

eprasa.pl f51adbae48

się z uznaniem. Żyjemy w czasach ogromnego zainteresowania losem psów i kotów, co bywa kontrowersyjne w kontekście statusu zwierząt. Mamy jednak postać świętego Franciszka, patrona ekologów, który, tak jak poseł Litewka, traktował zwierzęta po ludzku, z miłością.

Właśnie za tę pełną miłości działalność poseł został pośmiertnie odznaczony przez Prezydenta Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

To bardzo słuszna decyzja. Takie uhonorowanie jest wskazane, ponieważ to, co robił, nie miało charakteru okazjonalnego. Dziś żyjemy w czasach, w których zwierzęta zamożnych ludzi mają niekiedy lepszą opiekę i wyższy standard medyczny niż niejeden człowiek. Łukasz Litewka oddał głos tym, którzy go nie mają – zwierzętom, ale i ludziom wykluczonym.

Przejmował się też losem osób zmarginalizowanych, chorych, bezdomnych. Lista osób, którym pomagał, jest długa.

> *On ogarniał swoją troską życie nędzne, porzucone, pozbawione perspektyw. Wpisywał się w* **GŁĘBOKI HUMANIZM** *i przykazanie miłości.*

Oczywiście przy okazji tematów takich jak aborcja czy kara śmierci te dyskusje przybierają różne formy, ale Łukasz Litewka

eprasa.pl f51adbae48

– choć nie znałem go osobiście – nie robił tego dla sławy. A nawet jeśli, to daj Boże, by wszyscy chcieli zdobywać popularność w taki sposób.

Nie był typem polityka z pierwszych stron gazet, który komentuje każde bieżące wydarzenie. Nie miał parcia na szkło, bo pochłaniała go praca w fundacji.

I to jest najbardziej wymowne. Smutne, że potrzeba było nagłej śmierci młodego człowieka, by najwięksi przeciwnicy polityczni podali sobie ręce. Widok prezydenta, premiera i marszałka w jednej ławce kościelnej był uderzający. François Mauriac, francuski noblista, napisał kiedyś, że najpiękniejszym gestem wykonanym w stronę zmarłych jest czynienie tego, czego oni by sobie życzyli, gdyby wciąż byli wśród nas.

Natomiast człowiek, który, jak Łukasz Litewka, kochał życie, ludzi i zwierzęta, musi być człowiekiem pojednania. Dlatego te gesty na pogrzebie były ważne. To swoisty sukces zza grobu. Pytanie tylko, na ile ta refleksja w politykach zostanie.

Szczepan Twardoch zauważył kiedyś gorzko, że jesteśmy narodem o twardym karku i pamiętliwym sercu. Jednoczymy się tylko na chwilę – przy śmierci papieża, po katastrofie smoleńskiej czy w obliczu tragedii COVID-19.

Potem to mija.

Twardoch sugerował, że może potrzeba czegoś jeszcze mocniejszego, jak wojna, byśmy się opamiętali. Śmierć młodego posła

eprasa.pl f51adbae48

to kolejny impuls. Każdy powinien się zastanowić, czy to znów spłynie po nas jak woda.

W Sejmie są też inni politycy, którzy budzą emocje z zupełnie innych powodów. Poseł Łukasz Mejza zniknął właśnie z klubu PiS-u. Ale wcześniej słynął z notorycznych wykroczeń drogowych, awantur sejmowych, prób oszukiwania rodziców chorych dzieci. Można odnieść wrażenie, że dopiero teraz, gdy wspomniał, że rozważa udział w walce w klatce, coś pękło.

> *W działaniach publicznych kluczowa jest ocena prawna, ale ważny jest też* **KONTEKST MORALNY**. *W przypadku posła Mejzy pojawiały się kontrowersje*

związane z terapiami, jakie rzekomo obiecywał. (Afera wokół Łukasza Mejzy wybuchła w 2021 r. po publikacji artykułu Szymona Jadczaka i Mateusza Ratajczaka z Wirtualnej Polski. Dziennikarze ujawnili, że ówczesny wiceminister sportu w rządzie PiS-u był właścicielem firmy Vinci NeoClinic, oferującej niesprawdzone metody leczenia m.in. dla ciężko chorych dzieci. Według ustaleń portalu, Mejza miał osobiście przekonywać rodziców do skuteczności terapii „pluripotencjalnymi komórkami macierzystymi", za którą spółka oczekiwała wynagrodzenia w wysokości 80 tys. dolarów. W efekcie nagłośnienia sprawy przez

eprasa.pl f51adbae48

WP, polityk stracił stanowisko w resorcie sportu. Później zdołał jednak zdobyć mandat poselski – red.)

Cóż, chęć wzbogacenia się bywa korzeniem zła. Poza tym wielokrotne przekraczanie prędkości, te punkty karne – wizerunkowo są nie do obrony.

Prezes Kaczyński jeszcze niedawno wydawał się dość pobłażliwy wobec 160 punktów karnych posła Mejzy. Mówił, że przeprosił, więc temat zakończony.

To tak, jak z wychowywaniem dzieci. Mam prostą zasadę: wyrozumiałość – zawsze, pobłażanie – nigdy. To dotyczy wychowywania dzieci, ale i życia publicznego. Można odnieść wrażenie, że pobłażano mu zbyt długo, ale widać miarka się przebrała. Negatywny odbiór społeczny posła za mocno obciąża wizerunek partii.

A jak pan patrzy na sam pomysł udziału polityków w walkach freak fight? Podobną drogę wybrał syn Ryszarda Czarneckiego.

Dla mnie to przerażające. Jestem ogromnym przeciwnikiem tych widowisk. To miara upadku i degeneracji społeczeństwa. Problemem nie jest sam fakt, że takie walki istnieją, ale to, że stają się wyznacznikiem popularności. Z jednej strony eksperci użalają się nad brutalizacją życia i problemami psychicznymi dzieci, a z drugiej promuje się w internecie i telewizji brutalne walki w klatkach.

Na przykład była żona ministra z PiS-u – Marianna Schreiber.

eprasa.pl f51adbae48

Gdy widzę kobiety „naparzające się” w ten sposób, czuję smutek. Taka osoba w moich oczach traci, a nie zyskuje.

Ryszard Czarnecki, komentując we „Wprost" decyzję syna o udziale w walce w klatce, wyznał, że świat się zmienia i syn zyskuje w ten sposób rozpoznawalność. To pana nie przekonuje?

Każdy orze, jak może, kierując się zasadą, że lepsza zła sława niż żadna.

> *Jestem jednak przekonany, że gdyby Ryszard mógł wybierać, wolałby, aby jego syn zdobywał poparcie* **W TAKI SPOSÓB, JAK ŁUKASZ LITEWKA**.

Może posłowie powinni mieć ustawowy zakaz brania udziału w takich inicjatywach?

To byłaby miara jeszcze większego upadku – gdybyśmy musieli szlachetność wymuszać przymusem. Cnota musi być wyborem. Pytanie, jak daleko to jeszcze zajdzie. Postępuje brutalizacja sieci, a wolność mylona jest z samowolą.

Może refleksja przyjdzie pod wpływem strasznych doświadczeń – rosnącej liczby samobójstw wśród dzieci czy postępującej agresji. Powinniśmy wrócić do podstaw, do tych „magicznych słów”: proszę, dziękuję, przepraszam.

eprasa.pl f51adbae48

ŁUKASZ MEJZA NA GALI PRIME MMA *kibicował Mariannie Schreiber i Przemysławowi Czarneckiemu*

Fot. Paltforma X

eprasa.pl f51adbae48

Łukasz Mejza twierdzi, że jest też pozytywny aspekt freak fightów – że młodzi ludzie trenują sztuki walki.

Te walki w klatce przypominają mi gladiatorów i schyłkowy Rzym. Ludzie piszczą z zachwytu na widok brutalności. Pamiętam wielkie dyskusje w Sejmie o okrucieństwie w telewizji, a dziś ta poprzeczka jest znacznie niżej.

Jeśli większość ludzi będzie chciała klatek zamiast tenisa, a w przyszłości, nie daj Boże, legalnej heroiny, to w demokracji mogą to przegłosować. Obyśmy jednak do tego nie dopuścili. Rola posłów to działanie przez przykład. Jak mówił św. Tomasz z Akwinu: heroizm jest wyborem, a nie przymusem.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl f51adbae48

ODŁOŻĘ BUTELKĘ DOBREGO WINA

Fot. Aliaksandr Valodzin/East News

eprasa.pl f51adbae48

25 KWIETNIA W WIEKU 78 LAT ZMARŁ ANDRZEJ OLECHOWSKI, *były minister finansów (1992 r.) oraz spraw zagranicznych (w latach 1993-95), kandydat w wyborach na Prezydenta RP (2000 r. i 2010 r.), współzałożyciel Platformy Obywatelskiej, ekonomista i wykładowca akademicki. W ostatnim wywiadzie udzielonym „Wprost" w sierpniu 2025 r., opublikowanym kilka dni po zaprzysiężeniu Karola Nawrockiego, recenzował pracę dawnych kolegów partyjnych, oceniał sejmowe expose nowego prezydenta i kreślił wizję Unii Europejskiej.*

Rozmawiała **AGNIESZKA NIESŁUCHOWSKA**

WIĘCEJ

Andrzej Olechowski, który był w przeszłości m.in. doradcą ds. gospodarczych prezydenta Lecha Wałęsy i zastępcą prezesa Narodowego Banku Polskiego, komentował w wywiadach udzielanych „Wprost" wybory parlamentarne, samorządowe, prezydenckie i europejskie, oceniał rekonstrukcje rządowe i kolejnych ministrów. Tłumaczył też mechanizmy polityki międzynarodowej, działania unijnych instytucji czy też decyzje światowych przywódców – np. kontrowersyjną strategię Donalda Trumpa wobec Europy.

eprasa.pl f51adbae48

Ostatni wywiad z Andrzejem Olechowskim został opublikowany przez „Wprost” 12 sierpnia 2025 r. Niespełna tydzień wcześniej, 6 sierpnia Karol Nawrocki, jako nowo wybrany prezydent Polski, wygłaszał swoje pierwsze przemówienie w roli głowy państwa. Były minister finansów w rządzie Jana Olszewskiego a później szef resortu spraw zagranicznych w gabinecie Waldemara Pawlaka przyznał, że expose Karola Nawrockiego brzmiało jak orędzie przywódcy prawicy w Polsce, choć tym przywódcą dziś jest prezes PiS-u. – Prezydent, sądząc po jego otoczeniu, wydaje się bardziej przechylony w kierunku Konfederacji, więc za chwilę może dojść do starć w jego własnym obozie – wieszczył.

Dodał, że swoją postawą Karol Nawrocki pokazuje, że jest silnym mężczyzną. – Nie umiem powiedzieć, jakie będą tego konsekwencje, ale może być bardzo ambitny i bardzo trudny – wyznał.

Andrzej Olechowski nie szczędził też gorzkich słów Donaldowi Tuskowi, twierdząc, że „premier ma duży problem, bo nie zapisał się w historii jako sprawny menedżer”. Z drugiej strony podkreślił, że sporym osiągnięciem jest to, że jego partia ma już niemal ćwierć wieku. (PO powstała w styczniu 2001 r. – red.)

– Bo to jest spore osiągnięcie, by instytucja polityczna tyle lat istniała. Możemy powiedzieć, że partia jest zmęczona, że to poważny wiek w polityce, ale kto ma ich zastąpić? Innym partiom to nie wychodziło i po tylu eksperymentach tylko idiota może próbować trzeciej drogi – wyznał współtwórca PO.

eprasa.pl f51adbae48

Publikujemy **CAŁY WYWIAD Z ANDRZEJEM OLECHOWSKIM** *dla „Wprost”:*

Agnieszka Niesłuchowska: Jak ocenia pan kierunek, w którym dziś podąża UE – zarówno politycznie, jak i instytucjonalnie? Czy grozi nam erozja integracji, czy raczej pogłębienie wspólnoty?

Jeśli chodzi o geopolityczną strategię UE, to się dopiero rozstrzygnie.

> *Sojusz euroatlantycki jest dziś bardzo niepewny. My, Europejczycy, mamy stosunkowo mało do powiedzenia, ponieważ* **OSTATECZNA DECYZJA** *zapadnie w USA.*

Trudno sobie wyobrazić, by Stany Zjednoczone chciały kompletnie wycofać się z tego sojuszu, ale zakres ich uczestnictwa będzie miał istotny wpływ na postępowanie Unii.

Istotą kwestią jest dalsze, asertywne postępowanie wobec Rosji. Jak będą kształtowały się relacje Zachodu z Rosją?

Dziś większość Europejczyków jest przekonanych, że Rosja jest zagrożeniem w krótkim i dłuższym okresie, i do tego zagrożenia

eprasa.pl f51adbae48

trzeba się ustosunkować. Konieczne jest wzmocnienie obronności i uzupełnienie luk, które powstaną po ograniczeniu obecności USA.

Relacje gospodarcze z Rosją nie powrócą do poprzedniego poziomu długo albo wcale. To wszystko nie jest łatwe.

UE musi się mierzyć z wieloma wyzwaniami, jak obronność, migracja czy Zielony Ład. Czy jesteśmy jeszcze w stanie mówić jednym głosem w kluczowych sprawach?

Moim zdaniem UE jest teraz bardziej jednomyślna niż kiedykolwiek, pomijając takie aberracje jak Węgry czy Słowacja; Rosja to jedna sprawa, imigracja – druga. Definicja migranta, który potrzebuje opieki i gościnności, bardzo się zawęziła. Sojusz z USA to kolejna kwestia. W przeszłości w tych trzech obszarach nie udawało się uzgodnić jednego stanowiska.

Jakie konsekwencje – w dłuższej perspektywie – może mieć powrót Donalda Trumpa do Białego Domu dla Unii Europejskiej i jej relacji z USA? Czy UE jest gotowa na większą samodzielność geopolityczną?

Pamiętajmy, że UE jest nadal potęgą ekonomiczną. Kiedyś o Niemczech mówiło się, że to gigant gospodarczy, a karzeł polityczny, państwo ograniczone w swojej polityce zagranicznej. Unia nie jest karłem, ale boksuje poniżej swojego potencjału, ponieważ nigdy nie skupiała się na geopolityce, będąc w silnym sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi. To wymaga przede wszystkim realizacji

eprasa.pl f51adbae48

zamierzeń i wysiłków w dziedzinie obronności, co da UE większą asertywność w stosunkach międzynarodowych.

Nadal mamy ambicje i argumenty, by być w trójce rozgrywających – z USA i Chinami.

Zatrzymajmy się przy strategicznych wyzwaniach, które stoją dziś przed Polską w kontekście europejskim. Czy potrafimy wykorzystać nasze położenie i potencjał? Mamy realny wpływ na kształtowanie polityki unijnej?

Myślę, że nasz wpływ jest większy niż kiedykolwiek w przeszłości. Wynika to z konsekwencji i trafności polskiego poglądu na stosunki z Rosją, z wagi i znaczenia Polski na wschodniej flance UE, a także z osobistych walorów i wpływów Donalda Tuska i ministra Sikorskiego. Również polscy politycy i urzędnicy poruszają się z dużo większą odwagą i kompetencją w UE. Ten wpływ jest duży, a stosunki są w wielu przypadkach zaskakująco bliskie.

Wystarczy spojrzeć na kontakty z kanclerzem Niemiec, prezydentem Francji czy z Brytyjczykami. Uważam, że jest bardzo dobrze, więc nie niepokoiłbym się, że Polska zostanie wyślizgana przez wielkich.

Ale są też rażące błędy, które popełnialiśmy w ostatnich latach w relacjach z Brukselą i naszymi partnerami. Które były w pana opinii największe?

Nie widzę istotnych błędów. Są ludzie, którzy uważają, że nasza deklaracja, iż w razie czego nie wyślemy żadnych wojsk na

eprasa.pl f51adbae48

Ukrainę, osłabiła naszą pozycję w geopolitycznych rozważaniach. Ale ona została przyjęta ze zrozumieniem, dlatego nasza pozycja nie ucierpiała.

Które reformy, które są niezbędne, by Unia Europejska pozostała konkurencyjna wobec USA i Chin. Jakie są priorytety?

> *W gospodarce kluczową sprawą jest* **OBNIŻENIE KOSZTÓW ENERGII**. *Drugą kwestią są oczywiście cła zewnętrzne.*

Znajdujemy się w sytuacji, w której nie umiemy przewidzieć, co się stanie – kapryśność prezydenta Donalda Trumpa – jednego dnia to 50 proc., a innego 15 – ma kolosalny wpływ na politykę innych krajów. Dziś wszyscy czekają, aż cła w USA się ustabilizują, aby podjąć negocjacje pomiędzy sobą. Jestem spokojny, bo UE jest nadal największym rynkiem świata.

Nie wszyscy są tak spokojni.

Uważam, że wszystkim krajom bardziej zależy na dostępie do rynku UE niż nam na dostępie do ich rynków, dlatego nasza pozycja negocjacyjna jest dobra. Jest wiele innych potrzebnych reform, ale, pamiętajmy, że dziś na unijny konsensus rosnący wpływ mają siły konserwatywne. To, co my nazywamy reformami, oni – powiększeniem kompetencji unijnych, które wiążą

eprasa.pl f51adbae48

się ze zmianą traktatów, co z góry przekreślają, nawet jeśli reformy przynosiłyby korzyści.

A konkretnie?

Potrzebna jest większa konsolidacja polityki zagranicznej, stworzenie wspólnego rynku kapitałowego, nowe inicjatywy w dziedzinie ochrony zdrowia. Te ostatnie wydawały się oczywiste po pandemii, gdy dzięki współpracy wszyscy obywatele UE zyskali równy dostęp do szczepionek.

Jak będzie wyglądać Unia Europejska za 10–15 lat? Czy będzie bardziej zintegrowana, federalna, czy raczej rozluźniona, z coraz większą rolą państw narodowych?

Jest wizja, która mówi o upadku UE. To scenariusz, w którym USA wycofują się z NATO, a Rosja uderza w któryś z krajów UE – wtedy każdy zaczyna działać na własną rękę. To realne, ale mało prawdopodobne.

A najbardziej prawdopodobny scenariusz?

Biorąc pod uwagę doświadczenia ostatnich lat – od czasu brexitu widać, że w sytuacjach krytycznych Unia zwiera szyki. A więc mobilizacja i świadomość, że musimy być razem, wiedzie prym. Pojedynczo nie podołamy.

Czy jednak podołamy z innymi zagrożeniami, które niesie ze sobą choćby rozwój sztucznej inteligencji? Jesteśmy jako społeczeństwo na to gotowi?

eprasa.pl f51adbae48

O sztuczną inteligencję i kwanty niech mnie pani nie pyta, ja tego nie ogarniam.

Wiele mówi się o tym, że AI nas zdominuje i jako cywilizacja zmierzamy ku upadkowi.

Myślę, że od czasu wynalezienia ognia, przy okazji każdego istotnego wynalazku ludzie wieszczyli rychłą anihilację ludzkości. Ale nadal jesteśmy.

Wracając do polskiej polityki: czy strefa euro to nadal cel, do którego Polska powinna zmierzać? Wydaje się, że warunki polityczne nie sprzyjają dziś takiej decyzji – nowy prezydent jasno określił swoje stanowisko – „nie" dla euro.

Są dwie kluczowe zmiany, konieczne i korzystne, ale nie przejdą w Polsce – mam na myśli podwyższenie wieku emerytalnego i wprowadzenie euro. Cóż, nie ma o czym dyskutować, bo jak pani zauważyła, polityczny klimatu nie sprzyja typu rozważaniom. To, co mogłoby spowodować szybszą reakcję, to potężny kryzys, ale tego sobie nie życzymy.

Co się zmieni w Polsce wraz ze zmianą warty w Pałacu Prezydenckim? Dojdzie do zwarcia z rządem i pogłębiania się chaosu między kluczowymi ośrodkami władzy?

Mogą być kłopoty, ale nie muszą. Jestem mniej histeryczny w snuciu takich teorii niż wielu moich znajomych i komentatorów. Prezydent, co było dość zdumiewające, nakreślił kuriozalna

eprasa.pl f51adbae48

definicję swojej roli – to on wyraża wolę narodu, ustala priorytety i nadzoruje ich realizację, stawia do pionu ministrów.

To mu się uda?

Nie może się udać. Porządek w Polsce jest jasny: naród, parlament, rząd i prezydent, który wspiera rząd w realizacji polityki ustalonej przez parlament. Albo przeszkadza, co niestety coraz częściej się zdarza.

Przyjął jednak postawę dominującą.

To błąd, powinien być arbitrem, ale ma swoją wizję, dlatego mogą występować różne turbulencje.

> *Jeśli będzie pogłębiał kryzys praworządności, nie będzie skłonny do kompromisów z rządem,* **CZARNA DZIURA***, jaką mamy dzisiaj – która powoduje masę jałowych działań polityków i denerwuje publiczność – będzie się pogłębiać.*

Widać, że planuje konsekwentnie wdrażać obietnice wyborcze i zgłaszać własne projekty ustaw. To będzie skuteczny bat na rząd?

Karol Nawrocki, co widać w kontekście jego wypowiedzi o Centralnym Porcie Komunikacyjnym, wyraźnie jest niezorientowany w sprawach gospodarczych – rozdzielnie mówi o ekonomii i gospodarce, czego słownikowo nie da się wyjaśnić.

eprasa.pl f51adbae48

CPK jest realizowany, ale w zmodyfikowanej formie, więc najwyraźniej próbuje iść na zwarcie z rządem.

A więc to wstęp do kolejnej kampanii i punktowania rządu za jego nieudolność?

Oczywiście. Nadrzędnym celem prezydenta będzie stworzenie warunków do zwycięstwa obozu prawicy w przyszłych wyborach. Jego exposé brzmiało jak orędzie przywódcy prawicy w Polsce, choć tym przywódcą dziś jest prezes PiS-u. Prezydent, sądząc po jego otoczeniu, wydaje się bardziej przechylony w kierunku Konfederacji, więc za chwilę może dojść do starć w jego własnym obozie.

Jedynym zdenerwowanym podczas zaprzysiężenia Karola Nawrockiego był Jarosław Kaczyński – jak stwierdził Donald Tusk?

Podpisuję się pod tą obserwacją.

Tusk pochwalił przemówienie Nawrockiego. Panu też się podobało?

Takich mówców wśród polityków jest w Polsce na lekarstwo. Ale historycy przeważnie mają taką umiejętność, Przyznaję, że uderzająca była jego pewność siebie. Widać, że to jest bokser wagi ciężkiej.

Może się zerwać ze smyczy prezesa?

Swoją postawą, sposobem, w jaki chodzi, pokazuje, że jest silnym mężczyzną. Nie umiem powiedzieć, jakie będą tego konsekwencje, ale może być bardzo ambitny i bardzo trudny.

eprasa.pl f51adbae48

Budzi w panu respekt?

Raczej niepokój. Zawsze sobie wyobrażałem prezydenta idealnego jako arbitra, a nie autokratę.

Uspokoiłem się, gdy powiedział, że polityka zagraniczna i obszar bezpieczeństwa będą poza politycznym sporem.

Uda się wypracować porozumienie ponad podziałami czy to jedynie kurtuazyjna zapowiedź?

Myślę, że na początku będzie współpracował z rządem, ponieważ jest słabo zorientowany w sprawach zagranicznych, nie ma doświadczenia, więc nie sądzę, by chciał brać na siebie odpowiedzialność za istotne negocjacje. Jeśli natomiast zacznie prowokować awantury, poniesie straty wizerunkowe.

Czy na podstawie oceny otoczenia Karola Nawrockiego, składu kancelarii prezydenta, można stworzyć spójny obraz tej prezydentury?

Nie jestem koneserem środowiska prawicy, więc nie wiem, na ile jest ono spójne. Zauważyłem, że część z nich mówi „po kibolsku" więc powtarzam: to bardziej Konfederacja, nie PiS.

Mocna ekipa.

Może być mocna i aktywna w transformacji polskiej prawicy w kierunku jej radykalizacji.

Czy wokół Karola Nawrockiego może wyrosnąć nowa siła polityczna?

Przy każdym nowym prezydencie pojawiają się takie spekulacje.

eprasa.pl f51adbae48

Andrzej Duda ma takie zamiary i możliwości?

To nie jest korzystny moment dla Dudy ani Morawieckiego. Mieli swój czas w polityce.

A czas Donalda Tuska się kończy? Ostatnio, zwracając się do wyborców, mówił, że wraz ze zmianą prezydenta nadchodzi czas smutny i rozczarowujący, bo – jak wyznał – wszyscy wierzyliśmy w uczciwość, dobro, zwycięstwo miłości, a teraz ta wiara została wystawiona na próbę.

Nie ma wątpliwości, że jest to trudny czas, bo tym razem retoryka i apelowanie do uczuć jest mniej ważna, decydująca będzie skuteczność.

> *Niestety w koalicyjnym rządzie ze skutecznością zawsze są problemy, co widzimy szczególnie w ostatnim czasie – myślę głównie o* **DZIWACZNYCH ZACHOWANIACH HOŁOWNI**.

Premier ma duży problem, bo nie zapisał się w historii jako sprawny menedżer. Liczę, że może minister Berek, będzie osobą z mocną pięścią. Dobrze rokują też wicepremierzy Sikorski i Kierwiński. To nie są ludzie, z którymi chciałbym odbywać rozmowy na temat tego, dlaczego nie wykonałem zadania.

Który z nich byłby najlepszym premierem?

eprasa.pl f51adbae48

Pytanie, kto jest najlepszy, jest nieważne. Ważniejsze jest to, kto zostanie wybrany, kto ma największy potencjał wyborczy.

Radosław Sikorski najczęściej jest wymieniany w tym kontekście.

Przebiło się do świadomości politycznej, że wicepremier Sikorski jest politykiem kompetentnym i poważnym, nie jest plotkarzem, nie prowadzi gierek. To go wyróżnia wśród naszych polityków. Oni strasznie dużo mówią, sieją zamęt, co jest irytujące.

To byłaby dobra przeciwwaga dla wypalonego częściowo Donalda Tuska?

Nie namówi mnie pani na ten komentarz. Nie mam stuprocentowego przekonania, że pan Radek chce być premierem. Ale proszę spytać pana Hołownię. Jest drugą osobą w państwie i ma ogromne ambicje.

Wiele wskazuje na to, że podzieli losy Pawła Kukiza. Partia mu się posypie?

Dla wielu osób powinno się posypać, bo jeśli przekonali Polaków, że są kluczowi, ważni, by uratować ojczyznę od degrengolady – bo takie było przesłanie kampanii parlamentarnej, że trzeba to zrobić drużynowo – a przy pierwszej okazji kopią kolegów po kostkach, musi być kara.

W przyszłym roku Platforma Obywatelska będzie obchodziła 25 lat istnienia. To początek końca PO, bo wyborcy stracą cierpliwość dla partii, która nie dowiozła obietnic?

eprasa.pl f51adbae48

Dobrze, że mi pani przypomniała,

> *muszę odłożyć butelkę dobrego wina na tę okazję w przyszłym roku. Bo* **TO JEST SPORE OSIĄGNIĘCIE**, *by instytucja polityczna tyle lat istniała.*

Możemy powiedzieć, że partia jest zmęczona, że to poważny wiek w polityce, ale kto ma ich zastąpić? Innym partiom nic z tego nie wychodziło. Po tylu eksperymentach tylko idiota może próbować trzeciej drogi.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl f51adbae48

Fot. Zbyszek Kaczmarek / Forum

MEN UPRAWIA PROKRASTYNACJĘ

eprasa.pl f51adbae48

– Tu nie chodzi o przetarg ekonomiczny. Tu chodzi o to, że **JESTEŚMY ROZCZAROWANI POSTAWĄ RZĄDZĄCYCH** *– mówi w podcaście „Rozmowa Wprost”* **SŁAWOMIR BRONIARZ**. *Szef ZNP komentuje w ten sposób serię podwyżek dla nauczycieli, która nie wypełnia oczekiwań środowiska. Nasz rozmówca odnosi się także do gorzkiego dla Barbary Nowackiej sondażu, ocenia niedawną decyzję ws. edukacji zdrowotnej i kieruje kilka słów do maturzystów.*

Tekst: **MAGDALENA FRINDT**

WIĘCEJ

Polska znajduje się w grupie państw o najstarszej kadrze szkolnej. Ze statystyk wynika, że aż 45 proc. polskich nauczycieli przekroczyło 50. rok życia, a zaledwie 4 proc. stanowią osoby, które nie ukończyły jeszcze 30 lat. O tym, dlaczego młodzi ludzie nie wybierają tej ścieżki zawodowej mówi w nowym odcinku podcastu „Rozmowa Wprost” Sławomir Broniarz.

– Wpływ na to ma przede wszystkim bardzo niski poziom wynagrodzenia, który idzie w parze z bardzo trudnymi warunkami pracy. Jeżeli połączymy ze sobą te dwa elementy, to trudno oczekiwać od młodego człowieka, który kończąc studia, otrzymuje wynagrodzenie kilkaset złotych wyższe od płacy minimalnej,

eprasa.pl f51adbae48

żeby on nagle pałał miłością do tego zawodu i podjął życiową decyzję wejścia w próg pokoju nauczycielskiego i rozpoczęcia pracy w szkole. To jest moim zdaniem podstawowa przyczyna – wskazuje prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego.

MEN się chwali, szef ZNP kontruje

Ministerstwo Edukacji Narodowej podkreśla, że w ostatnich latach pensje nauczycielskie są regularnie podnoszone, a skala podwyżek była bezprecedensowa – w 2024 r. przekroczyła 30 proc.

> *Przedstawiciele resortu dodają także, że nie ma trzeciej dziedziny –* **POZA OBRONNOŚCIĄ I WŁAŚNIE EDUKACJĄ** *– na którą wydatki wzrastają w tak szybkim tempie.*

– Gdyby nie było tej wielkiej podwyżki w 2024 r., nauczycielom trzeba byłoby wypłacać dodatek uzupełniający, dlatego że wynagrodzenie nauczyciela byłoby niższe od płacy minimalnej – podkreśla Sławomir Broniarz. Jak dodaje prezes ZNP, sytuacja, w której osoby po wyższych studiach, na których spoczywa duża odpowiedzialność, otrzymywałyby pensje poniżej progu płacy minimalnej, „urąga przyzwoitości”.

eprasa.pl f51adbae48

Nasz rozmówca podwyżki z 2024 r. sytuuje w kategorii „zasypania kolosalnej dziury". – To był krok, który musiał zostać wykonany, żeby w XXI w., w cywilizowanym kraju środkowej Europy, nauczyciele nie zarabiali poniżej płacy minimalnej – analizuje szef ZNP. Sławomir Broniarz dodaje, że w 2025 r. wynagrodzenia nauczycieli wzrosły o 5 proc., a w 2026 r. – 3 proc., co stanowi element waloryzacji inflacyjnej.

Nauczyciele odwrócą się od rządzących?

Sławomir Broniarz przypomina też o obywatelskim projekcie, który ma gwarantować nauczycielom realny wzrost wynagrodzeń, co ma nastąpić poprzez powiązanie wysokości wynagrodzeń tej grupy zawodowej z przeciętnym wynagrodzeniem w gospodarce. Podjęcie prac w tym zakresie było obiecywane przez premiera Donalda Tuska.

Jak zauważa nasz rozmówca, sprawa tkwi w martwym punkcie. – Stąd oburzenie, zniechęcenie i zniecierpliwienie – wskazuje Sławomir Broniarz. – To jest kolosalne nadużycie naszej cierpliwości – podkreśla.

Szef ZNP wystosował też pewną przestrogę do rządzących. – To także, moim zdaniem, nie pozostanie bez wpływu na postawę wielu naszych koleżanek i kolegów podczas nadchodzących wyborów w 2027 r. I chcielibyśmy, żeby rządzący zdawali sobie z tego sprawę. Tu nie chodzi o przetarg ekonomiczny. Tu chodzi o to, że jesteśmy rozczarowani postawą rządzących – podkreśla.

eprasa.pl f51adbae48

Data graniczna

ZNP podnosi również takie tematy, jak np. potrzeba wprowadzenia zmian w progach podatkowych, odpowiedniego rozliczania godzin ponadwymiarowych, a także kwestii bardzo branżowych jak np. sprawa dodatków za wychowawstwo i opiekę przedszkolną.

– Ustawa obliguje rząd do podania w czerwcu do Rady Dialogu Społecznego wskaźników makroekonomicznych dotyczących przyszłorocznego budżetu. I wtedy zobaczymy, co ten przyszłoroczny budżet zawiera, jeżeli chodzi o propozycję wzrostu wynagrodzeń dla naszej grupy zawodowej. A jednocześnie czerwcowe posiedzenie Zarządu Głównego ZNP bezwzględnie będzie musiało zastanowić się nad tym, co związek ma zrobić w sytuacji, gdy ten wskaźnik wzrostu będzie nadal na poziomie inflacji – podkreśla Broniarz.

Nowacka najgorszym ministrem

W niedawnym sondażu, który dla „Wprost" przeprowadziła pracownia SW Research, zapytaliśmy Polki i Polaków, który minister rządu Donalda Tuska zasługuje na miano najgorzej wypełniającego swoje obowiązki. Liderką zestawienia jest Barbara Nowacka, która uzyskała ponad 10 proc. wskazań.

Sławomir Broniarz podkreśla, że trzeba mieć świadomość, że za czasów obecnej szefowej MEN-u doszło do szeregu zmian

eprasa.pl f51adbae48

w odniesieniu do uprawnień nauczycieli, które są związane z realizacją zapisów Karty Nauczyciela. Ale jednocześnie – w jego ocenie –

> *nie można oczekiwać, że będzie panował entuzjazm, jeżeli to właśnie za czasów Barbary Nowackiej nie jest realizowana obywatelska inicjatywa dotycząca* **WZROSTU WYNAGRODZEŃ** *nauczycieli.*

– Przypomnę, że minister jest kierownikiem tego zakładu pracy. Ale tam jest sporo osób, także sekretarzy, podsekretarzy stanu i innych pracowników, którzy we współpracy z Barbarą Nowacką powinni ten wózek ciągnąć i podejmować działania zmierzające do tego, żeby to, co było przedmiotem uzasadnionej krytyki, poprawić, a nie uprawiać jakąś prokrastynację, przesuwać w czasie i liczyć na to, że „jakoś to będzie". Nie. Nauczyciele negują taką postawę. My chcemy konkretnych działań, konkretnych decyzji dotyczących naszych warunków pracy i płacy – podkreśla szef ZNP.

Zgniły kompromis

Sławomir Broniarz odnosi się także do jednej z ostatnich decyzji MEN, na mocy której edukacja zdrowotna stanie się przedmiotem

eprasa.pl f51adbae48

obowiązkowym w klasach od IV do VIII szkoły podstawowej oraz przez dwa lata w szkołach ponadpodstawowych. Ale jednocześnie z tej obowiązkowości będzie wyłączony moduł dotyczący zdrowia seksualnego.

> *– To jest* **ZGNIŁY KOMPROMIS**. *Związek Nauczycielstwa Polskiego przy poprzednim dywagowaniu na ten temat, a także obecnie, uważa, że jest to próba chowania głowy w piasek*

– ocenia nasz rozmówca. Jak zauważa, dzieci powinny uczyć się o aspektach dotyczących tej sfery życia w szkole, a nie czerpać wiedzę z internetu czy od swoich kolegów.

Rada dla maturzystów

Szef Związku Nauczycielstwa Polskiego kieruje kilka słów do tegorocznych maturzystów, ale także patrzy w dużo dalszej perspektywie. – Przede wszystkim jestem myślami przy tych, którzy w 2031 r. usiądą za stolikami maturalnymi i będą wówczas pisali nową maturę na bazie nowej podstawy programowej, bo to będzie dla nich rzeczywiście duże wyzwanie – mówi Sławomir Broniarz.

– Życzę maturzystom przede wszystkim spokoju (...). Ważne, żeby do tematu podejść w sposób zdroworozsądkowy. Zdawać

eprasa.pl f51adbae48

sobie sprawę z tego, że kilka godzin spędzonych na egzaminie jest rzeczą ważną, ale nie należy popadać w stres, w panikę. Na pewno każdy uczeń ma taki poziom wiedzy, że jest w stanie ową maturę napisać – dodaje pokrzepiająco na koniec.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl f51adbae48

FELIETON

JAN WRÓBEL

Unia, czyli nowe średniowiecze

PAMIĘTAM CZASY POPULARNOŚCI NA PRAWICY POJĘCIA „NOWE ŚREDNIOWIECZE". TO NIECO DZIWNE OKREŚLENIE STAŁO U WEZGŁOWIA POGLĄDÓW ROSYJSKIEGO FILOZOFA MIKOŁAJA BIERDIAJEWA, autora „Nowego średniowiecza". Tyle że w XX wieku pojęcie upowszechniło się w postaci zestawu prostych konserwatywnych marzeń. O duchowym odrodzeniu Europy. O Europejczyku, człowieku świadomym swojego zakorzenienia w uniwersalnej, chrześcijańskiej tradycji etycznej i moralnej. O Zachodzie, który górował nad świa-

eprasa.pl f51adbae48

tem nie technologią i bankami, ale energią płynąca z wiary w siebie.

W imperium rzymskim poszczególne prowincje zamieszkiwały ludy od siebie bardzo nieraz różne, ale przynajmniej wiadomo było, kto tym wszystkim rządzi – imperium. Po jego upadku Europa średniowieczna wypracowała dość spójną kulturę – chrześcijańską i łacińską. Natomiast władza uniwersalna cesarzy była iluzoryczna. Europa czerpała siłę z ducha, nie z administracji centralnej.

Idealizm Europy ledwo dyszy

A jak to jest dzisiaj w Unii Europejskiej?

> **WŁADZA „CESARSKA"** *Rady Europejskiej, parlamentu europejskiego, TSUE i Komisji Europejskiej jest jak stół z powyłamywanymi nogami.*

Byłaby jednak żadna, gdyby kraje wchodzące w skład Unii nie wyznawały wspólnego zespołu wartości. To dlatego Turcja nie zmieściła się w UE (swego czasu pomysł ten popierała Polska!) i nie mieści się w niej Białoruś.

Ta ideowo-moralna jedność to wszakże czas przeszło-fikcyjny. Nawet nie dlatego, że w praktyce idealizm zawsze ledwo

eprasa.pl f51adbae48

dyszy. Przede wszystkim wielu Europejczyków spostrzegło, jak mało „zachodnie” są rosnące poza Europą potęgi. I jak kpi sobie z Zachodu Rosja. Wcale nie potęga. Wystarczy, że przyzwoicie uzbrojona i gotowa szafować życiem swoich żołnierzy, a już potrafi paraliżować Zachód.

> *Gdy dodać do tego obawy o* **EWOLUCJĘ SYSTEMU DEMOKRATYCZNEGO** *w USA, mamy gotowy strach.*

Strach, że zostaniemy z przegrywającą unią anachronicznych wartości pięknie zapisanych w deklaracjach praw człowieka.

Demokracja zamiast Kościoła

Nowe średniowiecze pałaszuje starą, dobrą Europę jeszcze na innym polu. Uniwersalizmu w ogóle. Iluż ludzi ogląda świat poprzez niemal prywatne, sprofilowane media społecznościowe… „Wiedzą” że TSUE jest posłuszne Berlinowi albo „wiedzą”, że TSUE to godni najwyższego uznania najlepsi z europejskich sędziów.

Iluż ludzi ma „swoje” seriale i nawet nie słyszało o tych, które dla innych stanowią fundament humanistycznego rozwoju i źródło budujących cytatów („nie mamy pańskiego płaszcza”…). Ba, zamawia „swoje” bułki i „swoje” kefiry (albo kiełki i matchę) u kurierów. Niczym w średniowieczu, kiedy to przede wszystkim

eprasa.pl f51adbae48

należało się do określonego pana feudalnego, określonego cechu, określonej parafii ludzie coraz częściej skupiają się w niewielkich grupach tożsamościowych coraz mniej zainteresowanych życiem Obcych.

W średniowieczu jakoś tam ludzi łączyła religia (o ile nie byli muzułmanami albo żydami i żyli w swoich bańkach) dość podobnie objaśniania przez ten sam Kościół. Próba uczynienia we współczesnej Europie fajnoreligii z demokracji, rozwoju osobistego i czystego powietrza właśnie dogasa.

Idziemy w rozdrobnienie, uważając, że zdobywamy góry, a przecież właśnie się z nich turlamy.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl f51adbae48

Od ponad dekady tworzymy jedno
z najbardziej opiniotwórczych mediów w Polsce

SPÓŁKA AKCYJNA
DO RZECZY

Do Rzeczy S.A.
Spółka notowana na rynku **NewConnect (GPW)**
Symbol giełdowy: **DRZ**

WOLNOŚĆ SŁOWA MA WARTOŚĆ - TAKŻE GIEŁDOWĄ

Od 28 kwietnia 2026 możesz nas nie tylko czytać,
ale również zostać akcjonariuszem Do Rzeczy S.A.

ZAINWESTUJ
W NIEZALEŻNE MEDIA
Twoje media. Wspólna sprawa.

Dowiedz się więcej:
www.DoRzeczySA.pl

eprasa.pl f51adbae48

JĘZYKOWE POLE WALKI

© Karol Kinal/Adobe Firefly

eprasa.pl f01adbae48

„Ministra", „w Ukrainie", „fala uchodźców" – w spolaryzowanej rzeczywistości wystarczy jedno słowo, by zostać przypisanym do konkretnego obozu. **DZIŚ JĘZYK NIE TYLKO OPISUJE ŚWIAT, ALE CORAZ CZĘŚCIEJ STAJE SIĘ NARZĘDZIEM WALKI POLITYCZNEJ I IDEOLOGICZNEJ**. *– Na poziomie językowym zaczyna to przypominać porachunki kibicowskie – mówi* **MACIEJ MAKSELON**, *polonista, redaktor i popularyzator wiedzy o języku polskim.*

Rozmawiała **MARTA BYCZKOWSKA-NOWAK**

WIĘCEJ

Co dziś bardziej triggeruje Polaków: podatki czy słowo „ministra"?

Trudne się wylosowało, oj trudne. Żeby było jasne: mnie również „ministra" nie bardzo się podoba, choć zapewne z nieco innych powodów – językowych, słowotwórczych. Chętniej sięgałbym po „ministerkę". A wracając już do samego pytania, które pewnie ma drugie dno: tak, też mam wrażenie, że bardzo lubimy szukać się w języku elementów, o które można toczyć spory. Albo tych elementów, których moglibyśmy bronić. A przed czym? To jest mniejszy problem. Jakiegoś wroga zawsze można wymyślić.

eprasa.pl f51adbae48

Dlaczego język tak nam podnosi ciśnienie? Bo robi to, prawda? W mediach, w social mediach i w sklepie spożywczym widać, jak wielką jest przestrzenią konfliktu. Z czego to wynika?

Język jest nośnikiem idei politycznych i światopoglądowych. Jest areną, na której te poglądy się ścierają, nawet jeżeli nie mamy do czynienia z realną manifestacją poglądów. Zauważ proszę, że

MACIEJ MAKSELON

– polonista, redaktor literacki, który opieką otaczał zarówno książki nominowane do najważniejszych nagród literackich, jak i te, które dominowały na rodzimych listach bestsellerów. Na uniwersytetach uczył sztuki redakcji i kreatywnego pisania, a także języka inkluzywnego i skupionego na drugim człowieku. Popularyzator wiedzy o języku polskim, członek jury konkursów literackich, trzykrotny mówca TEDx. Od jakiegoś czasu również radiowiec, współautor podcastu „Język niewydarzony" tworzonego z profesorką Katarzyną Kłosińską, współgospodarz telewizyjnego programu „Dobry tytuł" i komentator „Szkła kontaktowego".

eprasa.pl f51adbae48

jeśli w przestrzeni publicznej użyję słowa „ministra” lub – jak wolałbym – „ministerka”, to najprawdopodobniej zostanie to odczytane jako deklaracja ideologiczna. Sam wybór formy stanie się – jak zgrabnie ujęła to Martyna Zachorska – markerem przynależności politycznej. A to od razu „zachęca” do walki.

A ponieważ jesteśmy dziś skrajnie spolaryzowani i funkcjonujemy w trybie plemiennym, natychmiast pojawia się potrzeba udowodnienia drugiemu plemieniu, tym „innym”, „obcym”, że się mylą. Taki marker traktujemy jak barwy wojenne. Jeśli ktoś się nimi posługuje, odbieramy to jako zaproszenie do ataku.

> *Na poziomie językowym zaczyna to przypominać* **PORACHUNKI KIBICOWSKIE** *– wystarczy, że ktoś nosi szalik innej drużyny. Tym „szalikiem” może być właśnie słowo „ministra”,*

a po drugiej stronie odpowiedzią bywa np. odwołanie do „patriotyzmu”.

Taka polaryzacja była oczywiście obecna wcześniej w historii, ale chyba nigdy dotąd tak mocno, jak dziś. A w moim przypadku użycie „ministerki” nie miałoby podłoża ideologicznego. Ja sięgnąłbym po nią, bo forma „minister powiedziała” drażni mój polonistyczny przełyk. Lubię, gdy polskie zdania układają mi się

eprasa.pl f51adbae48

w gębie zgodnie z naturą polszczyzny. Tj. na przykład rzeczowniki się odmieniają. A ten „minister” w odniesieniu do kobiety zostaje ograniczony deklinacyjnie, co jest niezgodne z naturą języka fleksyjnego, a takim językiem przecież jest język polski. Ale najczęściej ta intencja nie ma znaczenia, jest niewidoczna. Przysłaniają nam ją plemienne barwy.

Druga sprawa to potrzeba poczucia się potrzebnym polszczyźnie. Wszyscy chcemy się czuć potrzebni, problem w tym, że – wbrew temu, co się nam wydaje – często tej polszczyzny wcale tak dobrze nie znamy.

Często nasza wiedza zatrzymała się na tym, co usłyszeliśmy od polonistki w szkole. Czyli na uproszczonej na potrzeby edukacji podstawowej lub średniej obrazie polszczyzny sprzed paru, parunastu, parudziesięciu lat. Trudno właściwie odpowiedzieć na potrzeby czegoś, czego się nie rozumie, prawda? Zachowujemy się trochę jak nieobecny ojciec, który kupuje dziecku przypadkowy prezent. Może i intencje są dobre, ale nie ma pojęcia, czy trafi, bo nie wie, czym się to dziecko interesuje. My staramy się zidentyfikować potrzeby polszczyzny na podstawie tej uproszczonej, zdezaktualizowanej – bo przecież od czasu, gdy skończyliśmy szkołę język się zdążył zmienić – wersji polszczyzny. I dochodzimy do wniosku, że wszystko, co odstaje od tego naszego wyobrażenia, jest obce. A jeżeli obce, to wrogie. A jeżeli wrogie, to znaczy, że należy to zwalczać.

Taki odruch?

eprasa.pl f51adbae48

Tak. Odruch, który pozwala nam wejść w rolę bohatera lub bohaterki.

Ale jest też trzeci aspekt: potrzeba poczucia się lepiej… kosztem innych. To bardzo prosty, mechanizm klasizmu językowego, oparty – ponownie – na uproszczonym wyobrażeniu na temat języka oraz poczuciu wyższości. Wspaniałą egzemplifikację tej postawi może stanowić niedawny post Andrzeja Saramonowicza, który krytykował współczesną polszczyznę przeciwstawiając ją językowi „ludzi światłych". Autor wypowiedzi ustawiał się po stronie „elity" w kontrze do osób – i tu cytat z pana Andrzeja – „pozornie wyedukowanego motłochu".

A wyszło całkiem zabawnie. Bo raz, że wszystko wskazuje to, iż pan Andrzej nie zrobił żadnej kwerendy przed stworzeniem tego wpisu. Gdyby bowiem poświęcił czas na jej przeprowadzenie, to dowiedziałby się, że podnoszona przez niego kwestia nie tylko jest bardziej skomplikowana, niż mu się wydaje, ale też wnioski, do których doszedł, są trudne do zestawienia z rzeczywistością.

A dwa, że sam w tym wpisie popełnił kilka prostych błędów językowych, tj. w sposób niewłaściwy użył imiesłowu przysłówkowego współczesnego czy nie uzgodnił liczby czasownika z podmiotem szeregowym. I teraz absolutnie nie chodzi o to, by czepiać się takich rzeczy – to byłoby niekulturalne i niekonstruktywne.

Ale jeżeli popełnia się tekst, w którym utyskuje się na poziom językowy innych, to jednak warto zadbać o własną poprawność.

eprasa.pl f51adbae48

Inaczej może okazać się, że gdy piszemy o „pozornie wyedukowanym motłochu” to piszemy o sobie.

Oczywiście tu pojawia się pytanie: po co w ogóle takie rzeczy pisać?

> *Kultura języka nie powinna stawać się narzędziem do* **BUDOWANIA PODZIAŁÓW KLASOWYCH**. *Nie powinna stawać się sposobem stygmatyzacji.*

Bo wtedy może i jest „języka”, ale na pewno nie „kulturą”.

W tym miejscu otwiera się szeroka przestrzeń dla psychologii, może psychologii społecznej? Jesteśmy w sferze emocji, impulsów. Potrzeba obrony, o której mówisz, ujawnia ogromny obszar lęków, bo pokazuje, że czegoś się boimy. Czego my się boimy?

No właśnie, dobre pytanie. Na pewno nowości i zmian. Każde z nas posługuje się językiem, który jest wypadkową wielu czynników: czasu, w którym się urodziliśmy, miejsca, w którym dorastaliśmy, edukacji, ludzi, których spotkaliśmy na drodze życia, książek, które przeczytaliśmy czy mediów, które konsumowaliśmy. I my ten język, który ze względu na wszystkie wspomniane okoliczności jest wyjątkowy, jest jedyny w swoim rodzaju, traktujemy jako punkt odniesienia. I jako jakiś element, który powinien

eprasa.pl f51adbae48

pozostać niezmienny. Język, który jest nasz, przyjmujemy jako coś stałego i pewnego.

Problem w tym, że rzadko zastanawiamy się nad wspomnianą jego wyjątkowością. Uznanie, że ta postać języka, która jest nasza, jest postacią jedyną, najlepszą, ostateczną, jest w gruncie rzeczy dość egoistyczne. Każde z nas mówi przecież trochę inaczej, każde ma swoją wersję języka. Jak możemy oczekiwać, że to właśnie nasza wersja będzie obowiązująca? Należy przy tym pamiętać, że byśmy mogli poznać właśnie tę wersję języka, on musiał się wcześniej wielokrotnie zmienić. No i co… i on się zmieniał tylko po to, by dostarczyć nam swoją ostateczną formę? Na nas ma się zatrzymać. Dla nas były te setki lat zmian? Chyba nie.

A rzeczywistość napiera ze swoją zmiennością. Co było pierwsze: jajko czy kura? Czy język zmienia rzeczywistość, czy raczej jest wtórny i to jej zmiany znajdują w nim odbicie?

Klasyczny dylemat, którego rozstrzygnięcia się nie podejmę, bo jestem za chudy w uszach. Mogę za to odesłać do badań psycholingwistycznych, które pokazują, jak silnie rzeczywistość i język są ze sobą sprzężone. Np. badania dotyczące kolorów i ich nazewnictwa. Istnieją społeczności, które mają inne kategorie barw niż my – na przykład nie mają jasnego rozróżnienia między niebieskim a zielonym. W związku z tym mają trudność z ich rozróżnianiem. My z kolei mamy problem z rozpoznawaniem barw, które dla nich są od siebie zupełnie różne.

eprasa.pl f51adbae48

Podobnie wygląda kwestia wspomnianych już feminatywów. Badania pokazują, że kiedy używamy wyłącznie form męskich, w większości głów pojawia się postać męska. Owszem, umówiliśmy się, że formy męskie mogą obejmować także kobiety, ale… psycholingwistyka pokazuje nam, że to założenie raczej teoretyczne.

Nie jestem więc w stanie rozstrzygnąć, czy język bardziej kształtuje rzeczywistość, czy jest przez nią kształtowany. Mogę za to podzielić się poczuciem, że język jest bardzo cynicznie wykorzystywany przez polityków i ideologów do tego, żeby tę rzeczywistość realnie kształtować.

Znamy to też, zdaje się z historii, a zachowujemy się tak, jakbyśmy byli na nią ślepi i głusi.

To jest przerażające.

> *Mamy przecież coś takiego jak* **PIRAMIDA ALLPORTA**, *czyli model, który pokazuje społeczną szkodliwość języka nienawiści oraz konsekwencje ignorowania tego zjawiska.*

Pokazuje nam on, że dyskryminacja, akty przemocy, które z nich wynikają, a które kończyć się mogą eksterminacją, zaczynają się od języka.

eprasa.pl f51adbae48

U podstaw tej piramidy jest język, na jej szczycie znajduje się przemoc w najbardziej skrajnej postaci. Niestety dziś można odnieść wrażenie, że nie jesteśmy już na jej najniższym poziomie.

Jaki to język? Jakie to słowa, konstrukcje?

Zaczyna się od języka wykluczającego, czyli również od prostego dzielenia na „nas" i „obcych". Potem pojawia się dehumanizacja, czyli na przykład mówienie o ludziach jako o „robactwie" albo twierdzenie, że „to nie są ludzie" czy przyrównywanie ich do klęsk żywiołowych: „fala uchodźców", „zalew imigrantów". To jest właśnie moment dehumanizacji i powiązania ludzi na poziomie semantycznym z zagrożeniem.

To z kolei przeradza się w akty dyskryminacji, w wykluczenie, czyli sytuacje, w których pewnym ludziom odmawia się praw ze względu na wyznanie, kolor skóry, orientację seksualną, narodowość czy poglądy. A jeśli takie działania dopuszcza się na poziomie systemowym, to następnym krokiem stają się akty przemocy fizycznej.

Ostatecznym etapem jest eksterminacja. I widzimy przykłady takich procesów również dziś – na przykład w polityce Izraela wobec Palestyńczyków. Ten wykluczający język narastał przez lata, na sile przybierała dehumanizacja na poziomie językowym, pojawiały się akty dyskryminacji, potem przemoc, która przerodziła się w eksterminację. Rozmawiamy w momencie, w którym Kneset przegłosował prawo przywracające karę śmierci za terroryzm… wyłącznie dla Palestyńczyków.

eprasa.pl f51adbae48

Przywołany przez ciebie przykład Gazy dobrze pokazuje nie tylko to, jak wiele już „udało się" zrobić w języku, ale też, jak ta praca przebiega krok po kroku. Widać to w subtelnościach, choćby w zdziwieniu hasłem „kultura palestyńska": „Jak to, to oni mają jakąś kulturę? Dzicy ludzie, niczym wroga fala, uderzający w wyspę cywilizowanego Izraela, jedynej demokracji na Bliskim Wschodzie?"

Podobnymi mechanizmami językowymi sprytnie zamyka się dziś debatę publiczną. Jeśli ktoś mówi o ludobójstwie w Gazie albo krytykuje politykę państwa Izrael, po prostu przylepia mu się łatkę antysemity, etykietę osoby dyskryminującej. A z kimś takim przecież nie prowadzi się rozmowy.

To też jest ciekawe w dzisiejszej debacie publicznej – że bardzo lubimy przesuwać granice. A kiedy je przesuwamy, to w pewnym sensie niszczymy język, bo odbieramy sobie narzędzia do opisywania rzeczywistości. Tracimy możliwość adekwatnej deskrypcji zjawisk.

Jak często przez ostatnich kilkanaście lat słyszeliśmy, że „to już koniec demokracji"? Ile razy ta demokracja upadła? Trudno to policzyć. Ale skoro upadła raz, to jakim cudem mogła być zagrożona tydzień później, dwa tygodnie później, miesiąc później i tak dalej? Czy może to znaczy, że tej demokracji już nie było, potem znowu pojawiła się tylko po to, żeby znów móc widowiskowo upaść? Teraz zastanówmy się: jak mielibyśmy opowie-

eprasa.pl f51adbae48

dzieć o upadku demokracji w momencie, w którym faktycznie by upadła? Jak, skoro wcześniej zużyliśmy te pojęcia? To trochę jak w historii o dziewczynce, która krzyczała „wilk, wilk", kiedy wilka nie było. Gdy wilk w końcu się pojawił, nikt nie zareagował. Wszyscy byli już uodpornieni na te wołania.

Jakie słowa, konstrukcje czy obszary są najbardziej konfliktogenne czy też najbardziej „diagnostyczne" we współczesnej polszczyźnie? Co najmocniej nas dzieli oprócz feminatywów?

Na poziomie poprawnościowym są to od lat te same kwestie. Kręcimy się w kółko. Natomiast na poziomie ideologicznym ostatnio mocno rozgrzewały nas kwestie językowe związane ze zwierzętami: pojawiające się w przestrzeni publicznej „psiecko" czy „umieranie/zdychanie" zwierząt.

Od kilku lat konfliktogenny jest również zwrot „w Ukrainie". I tak, to jest kwestia polityczna. Bowiem z poprawnościowego punktu widzenia obie wersje są poprawne. Słowacki pisał „cztery słońca świeciły w Ukrainie". To kwestia tego, czy szanujemy wolę Ukraińców, którzy od początku lat 90. prosili, by stosować formę „w Ukrainie", którą to prośbę uwzględniali przez jakiś czas nawet oficjalnie Rosjanie. Aż do momentu, w którym w imperialistycznej narracji Kremla zaczęła ponownie pojawiać się forma „na Ukrainie", która miała podkreślać jej zależność od Rosji.

Dzielą nasz również formy neutralne rodzajowo: „osoby studenckie" czy „osoby studiujące".

eprasa.pl f51adbae48

Obok preferencji estetycznych te formy budzą takie zastrzeżenie, że są nieekonomiczne, że niepotrzebnie wydłużają wypowiedź.

To akurat z językowego punktu widzenia jest dość proste do rozwiązania. Można tworzyć komunikaty, które będą zarówno inkluzywne, jak i ekonomiczne. Zamiast „wszystkich czytelników, którzy wypożyczają przynajmniej jedną książkę miesięcznie, uprasza się o…" można napisać: „wypożyczasz więcej niż jedną książkę miesięcznie? Prosimy, byś…" tj. Jest neutralnie rodzajowo, jest prościej i jest bardziej bezpośrednio. Bardziej po ludzku.

W przypadku feminatywów często pojawia się argument, że są zdrobnieniami, że „prezeska" to „mały prezes".

Tylko że gdybyśmy byli konsekwentni, to musielibyśmy uznać, że „aktorka" to „mały aktor", a „piosenkarka" to „mały piosenkarz". A przecież nikt nie mówi „pani aktor" zamiast „aktorka". Argument rzekomej „śmieszności" w ogóle do mnie nie przemawia. Mam wrażenie, że to próba zdyskredytowania czegoś na podstawie bardzo subiektywnego odczucia.

Wspomniałeś, że walka, którą obecnie toczymy na poziomie języka, nie jest historycznie niczym nowym. Nowa jest tylko skala?

> *Obserwujemy pewien cykl i mam wrażenie, że dochodzimy do niezbyt dobrego momentu tego cyklu.* **PODOBNE NAPIĘCIA BYŁY OBECNE** *choćby w latach 60.*

eprasa.pl f51adbae48

– może nie identyczne, ale duże. Jeszcze wyraźniej widać to w dwudziestoleciu międzywojennym. Dziś rzadziej o tym mówimy, bo wolimy proste narracje – takie, w których my byliśmy dobrzy, atakowali nas źli. Tymczasem rzeczywistość była znacznie bardziej złożona.

U nas również istniały środowiska skrajne – zarówno prawicowe, które dehumanizowały Żydów, jak i lewicowe, które również posługiwały się radykalnym językiem. To nie była czarno-biała historia. I wtedy, podobnie jak dziś, język był polem walki.

Od razu przychodzi na myśl przemocowa i manipulacyjna „żydokomuna".

Oczywiście. Ale i dziś, jeśli spojrzymy na ostatnie kilkadziesiąt lat, zobaczymy, jak bardzo przesunęły się granice tego, co dopuszczalne w języku publicznym. Przypomnimy sobie moment, kiedy Andrzej Lepper wszedł do rządu i powiedział, że skończył się Wersal. Cóż… to, co wtedy uchodziło za przekroczenie normy, dziś wydaje się niemal łagodne.

Czy da się dziś jeszcze w ogóle mówić neutralnie? Tak, żeby nikogo nie ranić, nie prowokować i nie zostać natychmiast przypisanym do jakiegoś obozu?

To jest bardzo trudne, każda wypowiedź błyskawicznie wpada w tryby plemiennej interpretacji i zaczyna żyć własnym życiem politycznym. Wystarczy spojrzeć na wysiłki osób publicznych,

eprasa.pl f51adbae48

które mimo widocznych starań wpadają różne „ideologiczne tarapaty”.

Chcę myśleć, że nie jesteśmy bezradni, ale tak naprawdę trudno mi sobie wyobrazić wyjście z tego pola walki bez resetu ideologicznego albo społecznego.

Ale nie mamy takiego guzika.

No właśnie. Możemy zacząć od rzeczy podstawowej: przypomnieć sobie, do czego służy język. Po pierwsze: do opisywania rzeczywistości. Nie do narzucania naszej wizji rzeczywistości innym! Po drugie: do budowania porozumienia, do dogadania się. Nie do walki. Jeśli używamy go wyłącznie jako narzędzia forsowania własnych racji, nie powinniśmy się dziwić, że idzie to w złą stronę.

Myślę o zmarłym niedawno Jürgenie Habermasie, jednym z najważniejszych współczesnych filozofów komunikacji i jego myśli – że działanie komunikacyjne, czyli każda rozmowa, jest taką formą działania społecznego, w której uczestnicy dążą do osiągnięcia porozumienia, a nie tylko do realizacji własnych celów. I bardzo bym chciał, byśmy do tego sposobu pojmowania komunikacji potrafili wrócić.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl f51adbae48

AWANTURA O OJCOSTWO SUKCESU

UWOLNIONY Z NIEWOLI *po pięciu latach dziennikarz „Gazety Wyborczej" Andrzej Poczobut i premier Donald Tusk*

Fot. Donald Tusk / X

epresa.pl f51ano4848

Andrzej Poczobut wolny, a u nas trwa awantura o ojcostwo sukcesu: **SZEF POLSKIEJ DYPLOMACJI DZIĘKUJE TRUMPOWI, AMERYKANIE CHWALĄ NAWROCKIEGO**, *a ultrasi koalicji ciągle nie mogą uwierzyć, że prawicowi prezydenci USA i RP ujęli się za dziennikarzem „Gazety Wyborczej". Za to premier Donald Tusk został jak Himilsbach z angielskim z tym swoim nieszczęsnym wywiadem o Francji jako najbardziej lojalnym sojuszniku na wschodniej flance NATO.*

Tekst: **JAKUB MIELNIK**

WIĘCEJ

Niektóre wywiady starzeją się nie tylko źle, ale także bardzo szybko. Kilka dni po tym, jak premier Donald Tusk na łamach prestiżowego „Financial Times" podważył wiarygodność sojuszniczą USA dla Polski, okazało się, że bez amerykańskiej pomocy nie byłoby możliwe wydobycie Andrzeja Poczobuta z białoruskiego łagru.

„Pod rządami prezydenta Trumpa Ameryka staje w obronie swoich sojuszników i dostarcza dyplomatycznych sukcesów, których nikt inny nie jest w stanie dostarczyć" – te słowa Johna

eprasa.pl f51adbae48

Coale'a, specjalnego wysłannika Białego Domu na Białoruś to wyraźny prztyczek pod adresem naszego premiera. Donald Tusk wywołał przed chwilą niemałe dyplomatyczne zamieszanie, ogłaszając na łamach „FT" że to Francja a nie USA jest „najbardziej lojalnym sojusznikiem na wschodniej flance NATO".

Grubą niezręczność, żeby nie powiedzieć

> *katastrofalną wtopę w relacjach z USA* **RATOWAŁ WICEPREMIER RADOSŁAW SIKORSKI**, *publicznie dziękując Trumpowi za decyzje prowadzące do wypuszczenia Poczobuta z Białorusi.*

Warto odnotować, że szef polskiej dyplomacji, w przeciwieństwie do szefa naszego rządu, potrafił wznieść się ponad hołubioną w UE niechęć do Trumpa – pogłoski o tym, że nieszczęsny wywiad Tuska dla „FT" zagotował nasz MSZ, nie były najwyraźniej przesadzone.

Logika partyjnego kija

Nie przeszkadza to jednak ultrasom koalicji stawiać karkołomnych tez, że Trump nacisnął na reżim Łukaszenki właśnie dlatego, że Tusk w wywiadzie, który obiegł cały świat, dokopał USA, stawiając na Francję jako głównego gwaranta bezpieczeństwa

eprasa.pl f51adbae48

wschodniej flanki NATO. Zaklęcia o skuteczności rzekomej twardej gry Tuska z Trumpem są równie zabawne, jak obserwowanie zażartej publicznej awantury o rolę Karola Nawrockiego w procesie wyciągania Poczobuta z Białorusi.

Z punktu widzenia zapasów w kisielu uprawianych przez główne partie polityczne w Polsce to nawet zrozumiałe. Ale dla interesów naszego państwa już kompletnie nie. Banalnie zabrzmi teraz narzekanie, że marnujemy okazję do pokazania, jak polska elita polityczna potrafi ponad podziałami grać zespołowo i skutecznie. Ale tak jest.

Zamiast cieszyć się uwolnieniem powszechnie szanowanego dziennikarza i działacza mniejszości polskiej na Białorusi, zaczynamy sekundować żenującej naparzance między harcownikami koalicji a urzędnikami kancelarii prezydenta RP o to, kto tak naprawdę jest ojcem wolności Poczobuta. A wystarczy użyć mózgu, zamiast okładać się kijami z partyjnymi flagami, żeby dojść do wniosku, że było to – jakże rzadkie u nas – działanie zespołowe.

Przypadkowa gra zespołowa

Jeśli Trump pociągnął za sznurki w sprawie Poczobuta – a o tym mówi przecież sam wicepremier Sikorski – to jasne jest, że stało się tak nie dzięki naszemu rządowi, ale wręcz wbrew temu, co jego członkowie zwykle robią. Wszak Tusk i wielu jego ministrów biorą ochoczy udział w ogólnoeuropejskich zawodach na to, kto

eprasa.pl f51adbae48

bardziej wyszydzi, zlekceważy i sponiewiera zadufanego w sobie Trumpa.

Jeśli Biały Dom coś w sprawie Poczobuta zrobił – i znów powtórzę niedowiarkom: Sikorski mówi, że odegrał kluczową rolę – to jasne jest, że stało się tak, bo ktoś z Polski o istnieniu Poczobuta i jego losie Biały Dom informował.

Sikorski spotykał się kilka razy z sekretarzem stanu USA Macro Rubio i na pewno suflował mu temat Poczobuta, mając pełną świadomość, że Amerykanie grają na złagodzenie napiętych relacji z Białorusią. Rubio jest ważny, ale ostateczne decyzje – o czym, co powtórzę po raz enty, mówił i Sikorski, i ludzie Białego Domu – podejmuje Trump.

A za Sikorskim to on nie przepada z powodu płomiennej antytrumpowskiej publicystyki jego amerykańskiej żony.

> *Słusznie więc* **PAŃSTWO POLSKIE** *w sprawie Poczobuta użyło kanałów komunikacji kancelarii prezydenta RP z Białym Domem.*

Wiem, że wielu z nas się to nie podoba, ale czy tego chcemy czy nie, prezydent „Nowrocky” szczyci się zażyłością z Trumpem. Czy jest coś złego w tym, że wykorzystał ją do uwolnienia Andrzeja Poczobuta?

eprasa.pl f51adbae48

Skłócanie z Ukraińcami

Wikłając się w te szarpaniny o autorstwo sukcesu nie tylko kompromitujemy się jako wspólnota, ale także dostarczamy Moskwie pożywki do brudnych rozgrywek. One zresztą cały czas trwają przy okazji sprawy Poczobuta. Widać to choćby po tym, kogo Białorusini wskazali na wymianę za więzionego Polaka.

Aleksander Butiagin to rosyjski archeolog poszukiwany przez Ukraińców za to, że prowadził na okupowanym Krymie wykopaliska bez stosownych – ukraińskich – pozwoleń. Sprawa jest nieprzyjemna i charakterystyczna dla rosyjskiego imperializmu, ale umówmy się: nie jest to najcięższa ze zbrodni popełnianych przez Rosję wobec Ukrainy.

Białorusini, zadaniowani przez Moskwę oczywiście, wskazali go dlatego, że poszukiwany ukraińskim listem gończym Butiagin został zatrzymany w Polsce, a w marcu tego roku polski sąd zgodził się na jego ekstradycję na Ukrainę.

Moskwa za pośrednictwem Mińska zażądała jego wymiany na Poczobuta po to, żeby skłócić nas z Ukraińcami. W Kijowie już odezwały się pomruki niezadowolenia, żeśmy ich ponoć oszukali, oddając Butiagina Moskwie. Mam nadzieję, że ktoś szybko i skutecznie wyjaśni skorym do egzaltacji Ukraińcom, kim dla nas jest Poczobut i jak mało w tej rozgrywce liczy się jakiś rosyjski archeolog.

eprasa.pl f51adbae48

Poważny błąd Tuska

Sprawa Butiagina to szczegół pokazujący mechanizmy działania Moskwy.

> *Jednak wywiad Tuska dla „FT”* **ŻADNYM DETALEM JUŻ NIE JEST**. *Wpisuje się on oczywiście w logikę kampanii wyborczej w Polsce,*

którą Tusk już próbuje układać jako wybór między Trumpem a utożsamianą z Francją Europą. Na poziomie lokalnych rozgrywek to nawet zręczne zagranie.

Ale z punktu widzenia bezpieczeństwa kraju to więcej niż zbrodnia: to kardynalny błąd. Nie tylko dlatego, że Francja nie ma żadnych realnych możliwości wojskowych zastąpienia USA w roli gwaranta wschodniej flanki NATO. Także dlatego, że takie stwierdzenia w ustach premiera kraju frontowego sojuszu mogą zostać w Moskwie odebrane jak sygnał do rozbijania i tak kruchej jedności Zachodu.

Skoro nawet proamerykańscy ponoć do szpiku kości Polacy wątpią w Trumpa i NATO, to co pozostaje zachodnim sojusznikom, szukającym po cichu sposób na powrót do normalnych relacji z Rosją? Można oczywiście odczytywać wypowiedzi Tuska

eprasa.pl f51adbae48

dla „FT” jako próbę mobilizacji Europy wobec słabnącego zaangażowania Trumpa. Tyle że to próba mocno chybiona.

W końcu to nie Francuzi czy Niemcy, ale Amerykanie i sam Trump doprowadzili do uwolnienia Andrzeja Poczobuta. A Tusk ze swoim wywiadem, w którym powątpiewa w znaczenie USA dla bezpieczeństwa w naszej części Europy został – nie przymierzając – jak ten Himilsbach z angielskim. Nie wiecie o co chodzi? Sprawcie sobie w internecie anegdotkę o tym, dlaczego Jan Himilsbach nie chciał uczyć się angielskiego.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl f51adbae48

Fot. DavidEllison/Instagram

FUZJA Z OPÓŹNIONYM ZAPŁONEM

DAVID I LARRY ELLISONOWIE *są o krok od stworzenia największego imperium medialnego na świecie*

prasa.pl/51adbae48

Po wielu miesiącach narastającej frustracji Hollywood powiedziało „dość”. Ponad 1400 aktorów, reżyserów i filmowców podpisało list otwarty, w którym **SPRZECIWIAJĄ SIĘ FUZJI WYTWÓRNI FILMOWYCH PARAMOUNT I WARNER BROS. DISCOVERY**. *Fuzji, której skutki mogą mieć wymiar o wiele bardziej polityczny i – z punktu widzenia zwykłych ludzi – o wiele istotniejszy niż pogłębienie trwającego od czasów pandemii COVID-19 kryzysu w branży rozrywkowej i obniżenie zarobków największych gwiazd.*

Tekst: **DARIA SZYMAŃSKA**

WIĘCEJ

Pod listem widnieją już takie nazwiska, jak: Emma Thompson, Ben Stiller, Javier Bardem czy Glenn Close, a kolejnych wciąż przybywa. Głównym zarzutem jego autorów jest to, że fuzja zmniejszy liczbę amerykańskich studiów filmowych, a tym samym liczbę miejsc pracy i liczbę produkcji oferowanych widzom w Stanach Zjednoczonych i na całym świecie. Nastroje stara się uspokoić David Ellison. W odpowiedzi na list filmowców zapowiedział, że planuje zachować Paramount i War-

eprasa.pl f51adbae48

ner Bros. jako niezależne studia filmowe, a także zwiększyć produkcję tak, aby do kin trafiało co najmniej 30 wysokiej jakości filmów rocznie.

Część z was zapyta – kim jest David Ellison? Jak to często bywa wśród elit finansowych tego świata, odpowiedź na to pytanie należałoby zacząć od tego, czyim David Ellison jest synem.

Gigant od danych wchodzi w TikToka

Larry Ellison, obecnie 82-letni miliarder z branży technologicznej i ojciec Davida, nieszczególnie marzył o tym, by syn zajął się pracą w rozrywce. Sam zasłynął jako założyciel i prezes firmy Oracle Corporation, tworzącej systemy zarządzania danymi dla największych na świecie przedsiębiorstw, banków, a także agencji rządowych USA.

> *Jednak Oracle nie zawsze było gigantem, a jego* **DROGA DO POTĘGI** *wiodła nie tylko przez innowacje, lecz także, a może przede wszystkim, przez udane zakupy.*

Największe przełomy w swojej historii Oracle zawdzięcza bowiem przejmowaniu mniejszych, często open-sourceowych przedsiębiorstw razem z ich technologią.

eprasa.pl f51adbae48

Za przykład może posłużyć choćby zakup w 2010 r. firmy Sun Microsystems – twórcy jednego z najpopularniejszych dziś języków oprogramowania Java. Z kolei zupełnie niedawno, w styczniu 2026 r., Oracle wraz grupą inwestorów z USA i Zjednoczonych Emiratów Arabskich przejęło zarząd nad amerykańską częścią TikToka. Firma odpowiada w niej za bezpieczne przechowywanie danych użytkowników, jak również steruje algorytmem rekomendacji.

O planach powierzenia TikToka imperium Ellisona zrobiło się głośno na długo zanim transakcja ostatecznie doszła do skutku. Jego znaczenie na scenie big techów rosło. Ciężko stwierdzić, czy większe znaczenie miały tu inwestycje Oracle w sztuczną inteligencję czy przychylność i wsparcie prezydenta USA Donalda Trumpa – przypuszczalnie jedno i drugie.

W pewnym momencie, dokładnie we wrześniu 2025 r., akcje spółki wystrzeliły w górę do tego stopnia, że Larry mógł przez chwilę pochwalić się tytułem „najbogatszego człowieka świata". Trwało to jednak zaledwie kilka godzin, w trakcie których Elon Musk kompulsywnie skupował akcje własnych spółek, by odzyskać dotychczas należne mu miejsce na szczycie. Obecnie, wedle najnowszych wyliczeń Ellison senior zajmuje w rankingu najbogatszych ludzi świata skromne piąte miejsce.

eprasa.pl f51adbae48

Kupowanie imperium

Wróćmy jednak do Ellisona juniora. David, wychowywany głównie przez matkę nie chciał iść w ślady wiecznie zapracowanego, nieobecnego ojca. Marzył o aktorstwie – karierze, którą po wielu nieudanych próbach ostatecznie odpuścił, ale bynajmniej nie na rzecz nudnego zawodu programisty. W 2006 r. założył Skydance Media – firmę produkującą filmy i programy telewizyjne, odpowiedzialną między innymi za takie hity kinowe jak „Top Gun: Maverick" – nominowany w 2020 r. do Oscara, „World War Z", a także całe serie, jak „Mission: Impossible" i „Star Trek". W ramach spółki działało także Skydance Animation, studio dedykowane filmom animowanym. W 2019 r. zatrudniło ono Johna Lassetera – jednego z założycieli Pixara i ojca sukcesu takich produkcji jak „Toy Story" czy „Dawno temu w trawie".

W owym czasie Pixar był już własnością Disney Animation Studios, a Lasseter odchodził z niego w atmosferze skandalu, oskarżany o molestowanie seksualne swoich pracownic. To nie przeszkodziło jednak Ellisonowi w nawiązaniu z nim współpracy. Szybko i sprawnie uczył się od ojca, jak skupować kolejne zasoby dla powiększenia własnego imperium.

W 2025 r. Skydance Media, pod przewodnictwem Davida Ellisona przejęło spółkę Paramount Global, a tym samym wchodzące w jej skład studia filmowe Paramount Pictures i Nicklodeon Movies, serwis streamingowy Paramount+, sieć telewizji CBS i CBS

eprasa.pl f51adbae48

News, brytyjski kanał telewizyjny Chanel 5 oraz liczne kanały rozrywkowe, takie jak MTV, VH1, Nickelodeon, Comedy Central oraz – współdzielony z polską telewizją Polsat – Polsat Comedy Central Extra. Jak na kogoś, kto miał od tej pory zarządzać tyloma elementami światowej branży kreatywnej, David Ellison nie popisał się przesadną kreatywnością nazywając nowopowstałą spółkę Paramount Skydance.

> *Warto zaznaczyć, że już tamto przejęcie przykuło uwagę mediów i* **BUDZIŁO SZEREG WĄTPLIWOŚCI**. *Bynajmniej nie dlatego, że Davida wspierał w nim ojciec, tudzież jego kapitał i liczne, przydatne kontakty.*

Problematyczny okazał się raczej polityczny charakter tych kontaktów i to, jak bardzo Larry Ellison bywał zaangażowany w lobbing na rzecz Partii Republikanów i obecnego prezydenta USA.

Ramię w ramię z Trumpem

W 2020 r. Ellison senior zorganizował zbiórkę funduszy na pierwszą kampanię reelekcyjną Donalda Trumpa w jednej ze swoich posiadłości. Był członkiem grupy doradczej Białego Domu,

eprasa.pl f51adbae48

Fot. Chris Helgren / Reuters / Fo

PRZED TEGOROCZNYMI OSCARAMI *wokół Dolby Theater w Hollywood kursowała furgonetka z billboardem ostrzegającym przed wpływem, jaki ma na Davida Ellisona prezydent Trump*

eprasa.pl f51adbae48

która pracowała nad ożywieniem gospodarki w czasie pandemii koronawirusa. Wspierał finansowo także kolejną kampanię Trumpa i publicznie poparł go w wyborach w 2024 r. Był także jedną z pierwszych osób, jakie pojawiły się u jego boku w Białym Domu po drugiej inauguracji. 21 stycznia 2025 r. odbył z nowozaprzysiężonym prezydentem spotkanie dotyczące rozwoju infrastruktury AI w Stanach Zjednoczonych. W spotkaniu tym uczestniczyli także Sam Altman, szef OpenAI, i dyrektor SoftBanku Masayoshi Son. Od tego czasu Ellison regularnie odwiedza Biały Dom.

Wobec takiego stanu rzeczy być może nie powinno dziwić, że wraz z przejęciem telewizji informacyjnej CBS News niemal cała jej załoga została wymieniona. Francuski „Le Monde" opisywał wówczas te zmiany jako „przyjazne konserwatystom".

To delikatne określenie, biorąc pod uwagę, że redaktor naczelną stacji została Bari Weiss – popularna w Stanach Zjednoczonych komentatorka polityczna, znana ze swoich radykalnie konserwatywnych i proizraelskich wypowiedzi.

Sama Weiss mówi o sobie, że jest anty-woke, a liczne oskarżenia o syjonizm poczytuje jako komplement. W 2019 r. „The Jerusalem Post" okrzyknął ją „siódmą najbardziej wpływową żydówką na świecie".

Preferencje polityczne nowej naczelnej nie pozostały obojętne dla przekazu płynącego z CBS. Część nieprzyjaznych Trumpowi

eprasa.pl f51adbae48

programów została całkowicie zdjęta z ramówki, innym odmówiono publikacji niektórych, pojedynczych materiałów.

Swój czas antenowy stracił między innymi Bill Maher – jeden z najpopularniejszych i przypuszczalnie najbardziej znienawidzonych przez prezydenta USA amerykańskich satyryków.

Wrogie przejęcie Warnera

Nie jest tajemnicą, że solą w oku Donalda Trumpa od lat jest telewizja CNN. Prezydent wielokrotnie zarzucał jej dezinformację, a poszczególnych dziennikarzy krytykował, a nawet obrażał, gdy zadawali mu niewygodne pytania. Jego antypatia trafiła nawet na nagłówki, kiedy w 2018 r. podczas konferencji prasowej nazwał reportera CNN „okropną osobą", a całą stację „fake newsem". Podczas swojej drugiej kadencji, w październiku 2025 r., wskazując palcem korespondentkę CNN w Białym Domu, powiedział „to najgorsza dziennikarka, jaką kiedykolwiek zobaczycie".

Gdy na początku kwietnia bieżącego roku CNN opublikowało niepochlebny dla administracji Trumpa post dotyczący wojny w Iranie, sekretarz obrony Pete Hegseth powiedział „im szybciej David Ellison przejmie tę stację, tym lepiej".

CNN jest bowiem częścią koncernu Warner Bros. Discovery. Oprócz CNN posiada on takie kanały telewizyjne jak HBO, Discovery, Eurosport, Cartoon Network, a także polski TVN. W skład spółki wchodzi również legendarna wytwórnia filmowa Warner

eprasa.pl f51adbae48

Bros. Pictures, znane z filmów o superbohaterach DC Studios oraz serwisy streamingowe HBO Max, Discovery+ i polski Player.

W październiku 2025 r. zarząd Warner Bros. Discovery ogłosił chęć wystawienia całej firmy na sprzedaż ze względu na trudną sytuację finansową. Faworytem wśród potencjalnych nabywców wydawał się Netflix, oferujący 83 miliardy dolarów, czyli jakieś 300 miliardów złotych, za przejęcie studiów filmowych oraz platform streamingowych. Netflix nie był zainteresowany zakupem kanałów telewizyjnych, które w przypadku zawarcia umowy miały trafić do osobnej spółki – Discovery Global.

Tak się jednak nie stało, gdyż do gry wkroczył Paramount Skydance. Znacznie przebił ofertę Netflixa i wyraził chęć przejęcia koncernu Warner Bros. Discovery w całości.

> *Początkowo nie spotkało się to wcale z entuzjazmem zarządu, który* **WIELOKROTNIE ODRZUCAŁ OFERTĘ** *Ellisonów. Zwrócili się oni zatem bezpośrednio do akcjonariuszy,*

oferując znacznie wyższe niż Netflix stawki za akcje oraz tłumacząc, dlaczego to właśnie oni lepiej wpłyną na dalsze losy spółki.

Takie działania w biznesie nazywa się „wrogim przejęciem”.

eprasa.pl f51adbae48

Bunt w branży

A jak nazywa się sytuację, gdy w sprawie fuzji prywatnych spółek medialnych głos zabiera sam prezydent państwa? W grudniu 2025 r. Donald Trump publicznie odniósł się do wstępnie planowanego porozumienia między Warner Bros. a Netflixem. Wyraził zaniepokojenie dominującą pozycją, jaką Netflix uzyskałby na rynku streamingów po połączeniu z HBO, a także otwarcie domagał się sprzedaży stacji CNN jako warunku koniecznego dla procesu zatwierdzenia fuzji – procesu, w który, jak sugerował, zamierzał zaangażować się osobiście.

Niedawno ujawniono też, że Trump zainwestował co najmniej milion dolarów w obligacje korporacyjne Netflixa i Warner Bros. Discovery tuż po ogłoszeniu planowanego przejęcia.

Tymczasem Paramount Skydance podbijało stawkę. Wsparcie finansowe w sfinalizowaniu transakcji zaoferowała jej między innymi spółka Affinity Partners, której właścicielem jest zięć Donalda Trumpa Jared Kushner a także – co chyba oczywiste – Oracle Corporation, gigant technologiczny Larry'ego Ellisona. W obliczu licznych kontrowersji i oskarżeń o konflikt interesów Affinity Partners ostatecznie wycofała się z udziału w finansowaniu. Nie przeszkodziło to jednak Paramount Skydance w podbiciu oferty do 111 miliardów dolarów – kwoty, w obliczu której zarząd Netflixa powiedział „pas", a zarząd Warner Bros. zgodził się dobić targu.

eprasa.pl f51adbae48

Ostatecznie umowa została podpisana 27 lutego 2026 r. i choć w biurach Paramount Skydance strzelały tego dnia korki od szampana, nie był to jeszcze koniec batalii. By umowa rzeczywiście została wykonana, musi ona teraz uzyskać akceptację instytucji regulacyjnych, a te jak na razie patrzą na nią sceptycznie.

Wspomniany na wstępie list pracowników branży filmowej kończy się apelem do prokuratora generalnego Kalifornii Roba Bonty i innych organów o jej zablokowanie.

Departament Sprawiedliwości USA oraz Federalna Komisja Handlu muszą zbadać fuzję pod kątem naruszenia przepisów antymonopolowych, a z uwagi globalny zasięg działalności Warner Bros., w tym obecność TVN w Polsce, wymaga ona także zgody organów Unii Europejskiej.

Co stanie się z TVN-em

Jeśli transakcja dojdzie jednak do skutku, trudno wyobrazić sobie jej konsekwencje. Jako największe zagrożenia wymieniane są: koncentracja ogromnej części rynku medialnego Stanów Zjednoczonych w rękach jednej rodziny, „republikanizacja" CNN i wynikający z niej brak realnej, niezależnej konkurencji dla prorządowych mediów w USA.

W Polsce natomiast coraz częściej pada pytanie: „co stanie się z TVN-em?" albo „czy stanie się on TV Republiką 2?" Znane są bowiem wzajemne sympatie polskiej skrajnej prawicy i amery-

eprasa.pl f51adbae48

kańskiego ruchu MAGA. Czy jednak rzeczywiście wielkim przedsiębiorcom zza oceanu będzie się chciało mieszać w sprawy nas, maluczkich? Czy ród Ellisonów zainteresuje się tym, co się mówi w telewizji gdzieś tam w dalekiej Polsce?

Jeszcze niedawno powiedzielibyśmy, że raczej nie, ale ostatnia – skądinąd nieudana – kampania propagandowa wiceprezydenta J.D. Vance'a podczas wyborów na Węgrzech wskazuje, że rząd dusz tutaj, w centralnej Europie, może być dla administracji Trumpa co najmniej kuszący.

Czy tak rzeczywiście jest, dowiemy się niebawem. Według sygnatariuszy umowa ma zostać sfinalizowana do końca września 2026 r.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl f51adbae48

Fot. Tomasz Adamaszek

PROFILAKTYKA RATUJE ŻYCIE, ALE POLACY WCIĄŻ Z NIEJ NIE KORZYSTAJĄ. FAKE NEWSY ZABIJAJĄ

UCZESTNICY PANELU *„Profilaktyka i diagnostyka 2026: Wyprzedzić chorobę" podczas „Dnia Zdrowia z Wprost"*

eprasa.pl f51adbae48

POLACY BOJĄ SIĘ CHORÓB, ALE WCIĄŻ ZBYT RZADKO KORZYSTAJĄ Z BADAŃ PROFILAKTYCZNYCH I SZCZEPIEŃ. *Podczas panelu „Profilaktyka i diagnostyka 2026: Wyprzedzić chorobę" eksperci mówili o pieniądzach, edukacji, zaproszeniach na badania, IKP, fake newsach i tym, dlaczego pacjent musi stać się „menadżerem własnego zdrowia".*

Tekst: **ANNA KOPRAS-FIJOŁEK**

WIĘCEJ

„Opłaca się zapobiegać, a nie leczyć" – to zdanie w ochronie zdrowia powtarzane jest od lat. Podczas panelu „Profilaktyka i diagnostyka 2026: Wyprzedzić chorobę", zorganizowanego w ramach „Dnia Zdrowia z Wprost", eksperci wskazywali jednak, że między deklaracjami a codzienną praktyką wciąż jest ogromna luka. Polska ma coraz więcej narzędzi profilaktycznych: programy przesiewowe, akcje edukacyjne, mammobusy i cytobusy, Internetowe Konto Pacjenta, szczepienia w aptekach, narzędzia kardiologiczne i portale edukacyjne. Wciąż jednak wiele chorób wykrywanych jest za późno.

eprasa.pl f51adbae48

„Każdy powinien być menadżerem własnego zdrowia"

Marek Augustyn, wiceprezes Narodowego Funduszu Zdrowia, zapewniał, że środki na profilaktykę rosną. – Na profilaktykę wydajemy coraz więcej – średnio od 15 do 20 proc. każdego roku podkreślił. Jak zaznaczył, dziś nikogo nie trzeba już przekonywać, że profilaktyka jest właściwym kierunkiem. Problem polega raczej na tym, jak sprawić, by pacjenci rzeczywiście chcieli z niej korzystać.

> *– Trzeba skupić się także na metodach propagowania profilaktyki. Nie tylko: nie pal, nie pij. Wiadomo, to jest ważne, ale chcemy spowodować, żeby ludzie zauważyli znaczenie profilaktyki dla nich samych.* **KAŻDY POWINIEN BYĆ MENADŻEREM WŁASNEGO ZDROWIA** *– mówił* **MAREK AUGUSTYN**.

Wiceprezes NFZ zwrócił uwagę na to, że narzędzi jest już wiele: programy przesiewowe, akcje profilaktyczne, działania edukacyjne. Kluczowe jest jednak to, by społeczeństwo chciało z nich korzystać. – Każdy tutaj ma coś do zrobienia. Media, stowarzyszenia, organizacje pacjenckie. My wszyscy powinniśmy

eprasa.pl f51adbae48

zewrzeć szyki i stworzyć koalicję, która profilaktykę nie tylko propaguje, ale daje konkretne narzędzia – zaznaczył.

Edukacja, głupcze. Bez tego profilaktyka nie zadziała

Poseł Katarzyna Piekarska, przewodnicząca Parlamentarnego Zespołu do Spraw Profilaktyki Nowotworowej „Rak Stop", mówiła wprost: wszystko zaczyna się od edukacji.

– Trawestując znane powiedzenie z kampanii Billa Clintona: edukacja, głupcze! To jest najważniejsze – podkreśliła.

Jej zdaniem ogromne znaczenie może mieć obowiązkowa edukacja zdrowotna w szkołach. Dzieci i młodzież powinny uczyć się nie tylko biologii, ale też praktycznego dbania o własne zdrowie: dlaczego warto się szczepić, dlaczego trzeba chodzić na badania, jak rozpoznawać wiarygodne informacje i jak nie ulegać medycznym mitom.

Zaproszenia na badania: im bardziej konkretne, tym skuteczniejsze

Prof. Paweł Koczkodaj z Narodowego Instytutu Onkologii mówił o potrzebie powrotu do zaproszeń na badania przesiewowe. Jak przypomniał, do 2016 roku funkcjonowały listowne zaproszenia, spersonalizowane, z konkretnym zwrotem do pacjenta, terminem i miejscem badania. – Z perspektywy badań nauko-

eprasa.pl f51adbae48

wych, ale też z perspektywy decydentów, bardzo chcielibyśmy wrócić do tego typu rozwiązań. Nie mówię konkretnie o papierze, tylko o maksymalnej personalizacji takiego zaproszenia – zaznaczył.

> *– Mamy szereg badań, które pokazują, że* **IM BARDZIEJ ZAPROSZENIE JEST SPERSONALIZOWANE** *i im krótsza jest lista zadań, którą dana osoba ma wykonać, tym większe prawdopodobieństwo, że zgłosi się na badanie– mówił.*

„Żyjemy w bańce". Profilaktyka oczywista tylko dla przekonanych

Dorota Korycińska, prezes Ogólnopolskiej Federacji Onkologicznej, mocno podkreślała, że środowisko medyczne, organizacje pacjentów i decydenci często żyją w informacyjnej bańce.

– Wszyscy wiemy, jak ważna jest profilaktyka, tylko – to my wiemy. Żyjemy w tej rzeczywistości i wydaje nam się, że dookoła wszyscy też wiedzą. Niestety, tak nie jest – mówiła. Zachęcała do regularnej analizy interaktywnego raportu NFZ dotyczącego badań przesiewowych. Dane są aktualizowane co miesiąc i pokazują ogromne różnice między regionami.

eprasa.pl f51adbae48

> *– Mamy miejscowości o bardzo wysokiej zgłaszalności jak na Polskę – praktycznie 50 proc. Mamy też miejscowości, gdzie zgłaszalność wynosi 7-9 proc. Trzeba zadać pytanie:* **CO JEST TAM, GDZIE JEST DOBRZE, A CZEGO NIE MA TAM, GDZIE JEST ŹLE?**

– wskazywała.

IKP poprawione, ale efektywność trzeba mierzyć inaczej

Dorota Korycińska pozytywnie oceniła ostatnie zmiany w Internetowym Koncie Pacjenta. Jak mówiła, na IKP pojawiły się nowe kafelki, w tym przekierowanie do Narodowego Portalu Onkologicznego oraz osobny kafelek dla badań przesiewowych – mammografii i cytologii.

– Od początku istnienia IKP apelowaliśmy, żeby profilaktyka i badania przesiewowe znalazły się po stronie profilaktyki. Wcześniej trzeba było się naklikać i naszukać. To była wiedza dla wtajemniczonych – mówiła. W jej opinii naprawiono błąd, który mógł utrwalać złe skojarzenie: że badania przesiewowe są czymś związanym z leczeniem, a nie z dbaniem o zdrowie.

eprasa.pl f51adbae48

Strach przed diagnozą wciąż blokuje badania

Dr n. med. Janusz Meder, prezes Polskiej Unii Onkologii, mówił, że Polska ma już wypracowany duży potencjał organizacyjno-logistyczny. Teraz trzeba go właściwie wykorzystać. – U podstawy tego wszystkiego powinno być mierzenie jakości i efektów postępowania – podkreślił. Jego zdaniem należy stale zadawać pytanie: co zrobić, by zwiększyć czujność onkologiczną i czujność dotyczącą innych chorób cywilizacyjnych? Co zrobić, by ludzie chcieli korzystać z badań okresowych i screeningowych?

– Trzeba zmienić świadomość społeczeństwa, które ma się nie bać. To już nie jest tak, że jak kiedyś: nowotwór równa się rak. „Nie idę się zbadać, bo jeszcze się dowiem, że mam raka" – ten model na szczęście powoli przestaje funkcjonować – mówił.

„Fake newsy rozprzestrzeniają się szybciej niż wirusy"

Krzysztof Kępiński z GSK wrócił do tematu dezinformacji, szczególnie w kontekście szczepień.

> – **LUDZIE UMIERAJĄ PRZEZ FAKE NEWSY**. *Fake newsy rozprzestrzeniają się szybciej niż wirusy – mówił.*

eprasa.pl f51adbae48

Przypomniał, że Światowa Organizacja Zdrowia podkreśla znaczenie szczepień „w każdym pokoleniu", a ich wpływ na długość i jakość życia jest nie do przecenienia. – Dzięki szczepieniom uratowaliśmy ponad 150 mln istnień ludzkich. To więcej niż ofiary I i II wojny światowej – zaznaczył. Mówił też o ekonomicznym wymiarze szczepień. Jedno euro zainwestowane w szczepienia zwraca się wielokrotnie, a w przypadku osób po 50. roku życia korzyść może być jeszcze większa. – Taki pacjent zaszczepiony może nie trafić do systemu, bo nie zachoruje. A jak zachoruje, to łagodniej. Nie trafi do szpitala, więc będą mniejsze kolejki – podkreślił.

„Dziesiątka dla serca" stanie się „Dziesiątką dla zdrowia"

Prof. Piotr Dobrowolski przypomniał, że choroby układu krążenia wciąż są główną przyczyną zgonów w Polsce. – W 2023 roku 37 proc. Polaków zmarło na choroby układu krążenia, a 24 proc. na choroby onkologiczne – mówił. Jak podkreślił, onkologia coraz lepiej radzi sobie z leczeniem wielu nowotworów, ale pacjenci nadal umierają z powodu czynników ryzyka chorób układu krążenia.

Ekspert opowiedział o narzędziu dostępnym w IKP – „Dziesiątce dla serca". Powstało ono na podstawie polskich danych i modeli statystycznych. Obejmuje nie tylko klasyczne czynniki ryzyka, ale także stres i nadmierne spożycie alkoholu. – Pod-

eprasa.pl f51adbae48

jęliśmy decyzję: Dziesiątka dla serca zmieni się w Dziesiątkę dla zdrowia, bo tak naprawdę to jest dziesiątka dla zdrowia – zapowiedział prof. Dobrowolski.

Siedem obszarów zależy od nas

> *Z dziesięciu obszarów* **AŻ SIEDEM ZALEŻY BEZPOŚREDNIO OD NAS***: rzucenie palenia, ograniczenie alkoholu, sen, aktywność fizyczna, zdrowe żywienie i codzienne wybory zdrowotne.*

– Nikt nie musi wychodzić z domu, żeby zacząć zmieniać swoje życie i wpływać na długość życia – podkreślił. Trzy obszary wymagają większego udziału lekarzy: ciśnienie tętnicze, cholesterol i glukoza.

Seniorzy szczepią się najlepiej

Marek Waszczewski, rzecznik Głównego Inspektora Sanitarnego, podkreślił, że seniorzy są grupą, która najlepiej korzysta ze szczepień. – Widzimy to doskonale po tegorocznym sezonie grypowym – liczba szczepień wzrosła o pół miliona rok do roku. Grupą wiodącą są właśnie seniorzy – mówił.

GIS przygotował program „Senior w roli głównej", realizowany

eprasa.pl f51adbae48

przez powiatowe stacje w 318 powiatach. Obejmuje on nie tylko zdrowie fizyczne, psychiczne i odżywianie, ale też higienę cyfrową i krytyczne myślenie.

– Mówimy o tym, jak i gdzie szukać wiarygodnych informacji zdrowotnych – podkreślił Waszczewski. Zaznaczył też, że szczepienia nie dotyczą wyłącznie dzieci. Wiele z nich trzeba powtarzać, a część jest ważna w dorosłości.

Najważniejszy wniosek: profilaktyka musi być prosta

Panel pokazał, co dzieje się w zakresie profilaktyki w Polsce – są programy, narzędzia, finansowanie, cyfrowe kanały komunikacji, doświadczenie organizacji pacjenckich i coraz większa świadomość części społeczeństwa. Działania profilaktyczne muszą jednak być prostsze, bardziej osobiste, bliższe pacjentowi. Nie wystarczy powiedzieć: „zbadaj się". Trzeba wskazać: gdzie, kiedy, dlaczego i co pacjent zyska. Trzeba walczyć z fake newsami i pamiętać, że dla wielu osób największą barierą nie jest niechęć, lecz czas, strach albo brak jasnej informacji. Jak zauważył Marek Augustyn „każdy powinien być menadżerem własnego zdrowia", ale system musi mu w tym pomóc.

eprasa.pl f51adbae48

W PANELU „PROFILAKTYKA I DIAGNOSTYKA 2026: WYPRZEDZIĆ CHOROBĘ" WZIĘLI UDZIAŁ:

Marek Augustyn – wiceprezes Narodowego Funduszu Zdrowia, posłanka **Katarzyna Piekarska**, przewodnicząca Parlamentarnego Zespołu ds. Profilaktyki Nowotworowej Rak Stop, **Prof. Piotr Dobrowolski**, pełnomocnik ds. Narodowego Programu Chorób Układu Krążenia, Narodowy Instytut Kardiologii – PIB, **Krzysztof Kępiński**, członek zarządu, dyrektor relacji zewnętrznych GSK, **Prof. Paweł Koczkodaj**, kierownik Pracowni Prewencji Pierwotnej i Polityki Zdrowotnej w Zakładzie Epidemiologii i Prewencji Pierwotnej Nowotworów Narodowego Instytutu Onkologii – PIB (zdalnie), **Dr Janusz Meder**, prezes Polskiej Unii Onkologii, **Marek Waszczewski**, rzecznik prasowy Głównego Inspektora Sanitarnego, **Dorota Korycińska**, prezes Ogólnopolska Federacja Onkologiczna.

OBEJRZYJ RELACJĘ Z DEBATY:

Partnerzy konferencji:

AstraZeneca EXACT SCIENCES GSK Swixx BioPharma

eprasa.pl f51adbae48

Fot. Tomasz Adamaszek

JEDNE DROGI ODDECHOWE, WIELE CHORÓB. EKSPERCI: LECZENIE BIOLOGICZNE ZMIENIA ŻYCIE

DEBATA *„Choroby, o których mówimy za mało" podczas „Dnia Zdrowia z Wprost"*

eprasa.pl f51adbae48

– **DROGI ODDECHOWE SĄ JEDNE, DLATEGO WIELU PACJENTÓW CHORUJE ZARÓWNO NA ASTMĘ, PRZEWLEKŁE ZAPALENIE ZATOK Z POLIPAMI NOSA, ALERGICZNY NIEŻYT NOSA**. *Leczenie biologiczne zmieniło życie pacjentów, jednak wciąż nie wszyscy pacjenci mają do niego dostęp. Jak to zmienić – zastanawiali się eksperci wspólnie z decydentami podczas „***DNIA ZDROWIA Z WPROST***”.*

Tekst **KATARZYNA PINKOSZ**

WIĘCEJ

Leczenie biologiczne to leczenie nacelowane na przyczynę chorób zapalnych. W przypadku ciężkich postaci takich chorób, jak astma oskrzelowa, przewlekłe zapalenie zatok z polipami nosa czy atopowe zapalenie skóry, możliwość stosowania leków biologicznych pozwala pacjentom na normalne życie. W Polsce w wielu przypadkach jest już dobry dostęp do leczenia biologicznego, jednak programy lekowe mają szereg ograniczeń – mówili eksperci podczas debaty „Dzień Zdrowia z Wprost” na temat chorób, o których w Polsce mówi się za mało.

eprasa.pl f51adbae48

Astma ciężka: leczenie biologiczne zmieniło życie pacjentów

W Polsce obecnie w programie lekowym leczenia astmy ciężkiej znajduje się 5 leków biologicznych. – Program trwa od 2012 roku, leczonych jest coraz więcej pacjentów. W pierwszym roku było to 247 pacjentów, a na koniec 2025 – 5,5 tys. chorych.

> *Ostatnie lata to* **OGROMNY POSTĘP W ROZPOZNAWANIU I LECZENIU ASTMY** *– zaznaczała prof. Karina Jahnz-Różyk, krajowa konsultant w dziedzinie alergologii.*

Podkreślała, że program działa bardzo dobrze, choć środowisko liczy na pewne zmiany, które już zostały przekazane do Ministerstwa Zdrowia, a obecnie są oceniane przez Agencję Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji.

– Dziękujemy Ministerstwu Zdrowia za to, co się wydarzyło, jeśli chodzi o leczenie biologiczne. Terapia biologiczna działa, jest skuteczna. Jest kilka rzeczy, które chcielibyśmy zmienić, np. kwestia przechodzenia pacjenta z jednego leku na drugi, by warunkiem otrzymania nowego leku nie było zaostrzenie stanu zdrowia, zwłaszcza że często są to pacjenci wielochorobowi, którzy chorują

eprasa.pl f51adbae48

nie tylko na astmę, ale jednocześnie mają często alergiczny nieżyt nosa, polipy nosa – zaznaczała prof. Karina Jahnz-Różyk

> *– Pacjenci z ciężką astmą* **MAJĄ NISKIE WARTOŚCI PARAMETRÓW ODDECHOWYCH**, *które bezpośrednio przekładają się na jakość życia. Często czekają na kolejny przyjazd pogotowia, na hospitalizację. Leczenie biologiczne jest w stanie to odwrócić:*

pacjent często wraca do pełni sprawności, przestaje stosować sterydy doustne. Chcielibyśmy, żeby pacjenci, którzy spełniają kryteria ciężkiej astmy, przyjmują prawidłowo leki we właściwych dawkach, są pod opieką specjalistów i nadal mają zaostrzenia, mogli być leczeni biologicznie – mówił prof. Piotr Dąbrowiecki, przewodniczący Polskiej Federacji Chorych na Astmę, Alergię i POChP.

Oczekiwaną przez środowisko zmianą jest też możliwość włączania do leczenia biologicznego pacjentów z niższym poziomem eozynofilii: dzięki temu więcej pacjentów, również z ciężkim przebiegiem choroby, z tzw. triadą aspirynową, mogłoby z niego skorzystać. Obecne kryterium włączenia pacjentów do programu lekowego to minimum 350 eozynofili. – Leki antyeozynofilowe

eprasa.pl f51adbae48

były rejestrowane dla pacjentów na poziomie 150. Taka zmiana byłaby propacjencka i klinicznie uzasadniona – mówił prof. Dąbrowiecki.

Prof. Dąbrowiecki również podkreślał, że bardzo ważna jest możliwość zamiany u pacjenta z jednego leku na inny, jeśli ten pierwszy jest nieskuteczny. – Obecnie musimy przerwać podawanie leku, spowodować, że pacjent będzie miał objawy. Czyli muszę skazać pacjenta na zaostrzenie, by potem powtórnie zakwalifikować go do programu. To wątpliwie etyczne. Liczymy na zmiany, dzięki którym większa grupa osób, które dziś żyją pod dyktando choroby, będą mogły być uwolnione od ciężkich objawów – zaznaczał prof. Dąbrowiecki.

Przewlekłe zapalenie zatok z polipami nosa: jedna operacja wystarczy

Chorobą, o której mówi się również zdecydowanie za mało, a która mocno wpływa na życie chorych, jest przewlekłe zapalenie zatok z polipami nosa (PZZzPN). To schorzenie wciąż bywa postrzegane jako problem wyłącznie laryngologiczny, tymczasem jest to choroba zapalna obejmująca znacznie większy obszar układu oddechowego.

– Polipy nosa są mocno związane z alergologią, wielu pacjentów mających alergiczny nieżyt nosa, astmę oskrzelową, ma też polipy nosa. Ta choroba bardzo źle działa na samopoczucie, od-

eprasa.pl f51adbae48

dychanie, codziennie funkcjonowanie.

Pacjenci przez lata musieli przyjmować glikokortykosteroidy, a jeśli to nie pomagało, to byli operowani. W wielu przypadkach konieczne były reoperacje.

> *Jeden z pacjentów opowiadał mi, że przez* **WIELE LAT NIC NIE CZUŁ, ŻADNEGO ZAPACHU**. *Dopiero po podaniu leku biologicznego zaczął odczuwać zapachy i funkcjonuje w zupełnie innej rzeczywistości*

– zaznaczała prof. Karina Jahnz-Różyk.

Obecnie jednym z warunków kwalifikacji do programu lekowego jest wykonanie dwóch zabiegów operacyjnych. – To trudne operacje, wykonywane tylko w pojedynczych ośrodkach w Polsce, obciążające dla chorych – mówiła prof. Jahnz-Różyk.

Polska Federacja Pacjentów Chorych na Astmę Alergię i POChP obecnie pracuje nad raportem, w którym głos mają pacjenci z przewlekłym zapaleniem zatok z polipami nosa. – Wielu z nich to pacjenci z tzw. triadą aspirynową: średnio mieli wykonanych 7 zabiegów; są przerażeni, gdy słyszą o kolejnej operacji, która nic nie zmienia. Na pewien czas uwalnia od objawów, ale polipy odrastają. Jedynie podanie leków biologicznych hamuje problem.

eprasa.pl f51adbae48

Rozumiem, że są ograniczenia systemowe, ale np. w przypadku pacjentów z triadą aspirynową jeden zabieg z otwarciem sitowia tylnego jest wystarczający; jeśli nie przynosi poprawy, to powinno być włączone leczenie biologiczne – zaznaczał prof. Dąbrowiecki.

O pacjentach z PZZzPN nie można myśleć jako o osobach, które mają „tylko" problem z węchem. – Brak węchu to potężny problem, z którego nie zdaje sobie sprawy nikt, kto go nie ma. Mamy jedne drogi oddechowe: alergen, który wpada do płuc, wpada też do nosa. Jeśli nos jest zablokowany, to dwa razy więcej alergenów wpada do płuc.

> *Jeśli pacjenci mają* **TRIADĘ ASPIRYNOWĄ** *– albo nawet niekoniecznie ją mają, ale po jednym zabiegu polipy im odrosły, to znaczy, że sytuacja będzie się powtarzać. A kto chciałby dać sobie zrobić kolejną operację nosa po to, żeby dostać lek?*

Skazywać pacjenta na drugą operację: czy to ma sens: kliniczny i logistyczny? Na pewno nie ma to sensu dla pacjenta – mówił prof. Dąbrowiecki, podkreślając, że szczególnie w czasach „dziury budżetowej" trzeba dbać o finanse, a powtarzanie operacji, o której wiadomo, że nie przyniesie efektu, to strata także finansowa dla NFZ.

eprasa.pl f51adbae48

AOTMiT analizuje programy lekowe

Marta Słomka, p.o. dyrektora Wydziału Oceny Technologii Medycznych AOTMiT zapewniała, że AOTMiT obecnie analizuje przesłane przez Ministerstwo Zdrowia od środowiska alergologów propozycje zmian w leczeniu astmy ciężkiej.

– AOTMiT zawsze bierze pod uwagę wyniki badań klinicznych, bezpieczeństwo pacjenta, stosunek korzyści do ryzyka, kosztów do efektów. Program leczenia astmy ciężkiej jest u nas oceniany, z terminem wydania opinii Prezesa do 3 czerwca. To zmiany porządkujące program, wpływające także na właściwe monitorowanie astmy. Mam nadzieję, że nasza opinia będzie podstawą, by zmiany jak najszybciej pojawiły się w systemie – zaznaczała dyrektor Marta Słomka.

AOTMiT pracuje także nad zmianami programu lekowego przewlekłego zapalenia zatok z polipami nosa.

– Mamy zlecenie odnoszące się do nowego leku w tym programie, jak również odnoszące się do zmian dotyczących programu lekowego. Cieszę się, że wypłynęła kwestia zabiegów chirurgicznych. W analizach bardzo zwracamy uwagę na perspektywą pacjenta, gdyż to on jest użytkownikiem technologii.

Mam nadzieję, że raport pacjencki pojawi się w przestrzeni publicznej wcześniej, niż opublikujemy analizę weryfikacyjną i rekomendację Prezesa, którą planujemy wydać pod koniec maja lub w pierwszej połowie czerwca. Zgodnie z ustawą mamy 60 dni

eprasa.pl f51adbae48

na przeprowadzenie całego procesu na poziomie agencji – mówiła dyrektor Marta Słomka.

Ministerstwo Zdrowia widzi potrzeby pacjentów, ale...

Zwraca też uwagę na kwestie ekonomiczne.

– Objęcie refundacją nowego leku i modyfikacja istniejącego już programu lekowego to dwie różne sytuacje, które podlegają różnym ramom prawnym. Pierwsza podlega negocjacjom finansowym, a druga nie – podkreślał Mateusz Oczkowski, dyrektor Departamentu Polityki Lekowej i Farmacji Ministerstwa Zdrowia.

Zaznaczył, że jeśli będą spływały od konsultantów krajowych wnioski w zakresie rozszerzenia programów lekowych w celu zwiększania dostępności pacjentów, to ministerstwo będzie pytać konsultantów o źródła finansowania, a także o wskazówki, na których technologiach lekowych ministerstwo powinno się skupić.

– Różnice cenowe pomiędzy technologiami często wynoszą dziesiątki tysięcy złotych. Nie możemy różnych leków traktować tak samo. Zmieniamy podejście: jeśli pojawi się taki wniosek od konsultanta, to będziemy bardziej skłonni do rozszerzenia wskazań dla najtańszych technologii, które są w programie lekowym, czyli np. dla technologii zgeneryzowanych – zaznaczył dyrektor Oczkowski.

eprasa.pl f51adbae48

Mówił też o wprowadzeniu liniowości w programach lekowych, m.in. astmy ciężkiej. – Obecnie nie ma żadnych wytycznych, jak leczyć, jakie leki stosować. Gdy popatrzymy na to, jakie leki są stosowane w poszczególnych ośrodkach, to są one inne w każdym ośrodku.

> *Czas zapytać konsultantów w zakresie reumatologii, alergologii, gastroenterologii, czy są gotowi na wprowadzenie liniowości do programów lekowych, czego skutkiem byłoby* **ZWIĘKSZENIE DOSTĘPNOŚCI DLA PACJENTÓW**

– mówił dyrektor Oczkowski

Podobna sytuacja jest w kwestii modyfikacji programu lekowego dotyczącego polipów nosa. – Jesteśmy otwarci na zdjęcie ograniczeń, ale w momencie zgeneryzowania się pierwszego produktu. Jeśli chodzi o program lekowy, to musimy jakieś wymagania postawić, żeby mieć pewność, że pacjent podjął wszelkie próby, że taki lek jest w jego przypadku konieczny. Jesteśmy otwarci na rozszerzenie, ale dla terapii, która dla decydenta jest najtańsza, czyli na skupienie się na lekach zgeneryzowanych – zaznaczył Mateusz Oczkowski.

eprasa.pl f51adbae48

W DEBACIE „CHOROBY, O KTÓRYCH MÓWIMY ZA MAŁO" PODCZAS DNIA ZDROWIA Z WPROST I NEWSMED WZIĘLI UDZIAŁ:

Mateusz Oczkowski, dyrektor Departamentu Polityki Lekowej i Farmacji Ministerstwa Zdrowia; **prof. Brygida Kwiatkowska**, krajowa konsultant w dziedzinie reumatologii, kierownik Kliniki Wczesnego Zapalenia Stawów Narodowego Instytutu Geriatrii, Reumatologii i Rehabilitacji, **dr n. med. Marta Słomka**, p.o. dyrektora Wydziału Oceny Technologii Medycznych Agencji Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji; **Agnieszka Wołczenko**, prezes Stowarzyszenia Eco Serce; **prof. Piotr Dąbrowiecki**, Klinika Chorób Wewnętrznych, Infekcyjnych i Alergologii WIM-PIB w Warszawie, przewodniczący Polskiej Federacji Stowarzyszeń Chorych na Astmę, Alergię i POChP; **prof. Karina Jahnz-Różyk**, krajowa konsultant w dziedzinie alergologii, kierownik Kliniki Chorób Wewnętrznych, Pneumonologii, Alergologii, Immunologii Klinicznej i Chorób Rzadkich WIM-PIB; **prof. Przemysław Mitkowski**, kierownik Pracowni Elektroterapii Serca w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym w Poznaniu, prezes PTK w latach 2021-23

Partnerzy konferencji:

AstraZeneca EXACT SCIENCES GSK Swixx BioPharma

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl f51adbae48

Fot. Tomasz Adamaszek

HIPERKALIEMIA: ZAGROŻENIE DLA SERCA. JAK CHRONIĆ PACJENTÓW BEZ ODSTAWIANIA KLUCZOWYCH LEKÓW

DEBATA *„Choroby, o których mówimy za mało" podczas „Dnia Zdrowia z Wprost".*

eprasa.pl f51adbae48

Niektóre leki stosowane w niewydolności serca, choć ratują życie, to mogą przyczynić się do **POJAWIENIA SIĘ HIPERKALIEMII** *(wysoki poziom potasu),* **CO GROZI ZABURZENIAMI RYTMU SERCA, ZAWAŁEM, UDAREM, ZGONEM**. *Jak temu zapobiec – na ten temat rozmawialiśmy podczas debaty „Choroby, o których mówimy za mało" podczas „Dnia Zdrowia z Wprost".*

Tekst **KATARZYNA PINKOSZ**

WIĘCEJ

Choroby kardiologiczne są pierwszą przyczyną zgonów w Polsce – może więc wydawać się dziwne, że o nich również rozmawialiśmy podczas panelu „Choroby, o których mówimy w Polsce za mało". To jednak, że w odróżnieniu od krajów zachodnich wciąż pozostają one w Polsce pierwszą przyczyną zgonów, w tym przedwczesnych, pokazuje, że wiedza na ich temat jest niedostateczna.

– Mam wrażenie, że choroby kardiologiczne są niewidoczne – potwierdzała Agnieszka Wołczenko, prezes stowarzyszenia Eco Serce.

eprasa.pl f51adbae48

I często niezrozumiane.

Leki „przeciwśmierciowe" i ryzyko hiperkaliemii

Hiperkaliemia – to problem, który może dotyczyć pacjentów z niewydolnością serca, niewydolnością nerek, zwłaszcza stosujących leki z grup, które mają wpływ na układ renina-angiotensyna-aldosteron.

– To leki często stosowane w kardiologii, wręcz niezbędne w leczeniu pacjentów, ratujące życie. Ja mówię o nich „przeciwśmierciowe", bo te leki, np. inhibitory konwertazy angiotensyny (ACEi), czy antagoniści receptora angiotensyny (ARB), wydłużają życie. W niewydolności serca tylko stosowanie leków z czterech grup, w zalecanych dawkach, poprawia rokowanie; a

> *w przypadku 55-latka z niewydolnością serca jesteśmy w stanie* **WYDŁUŻYĆ MU ŻYCIE O OK. 6 LAT**

– podkreślał prof. Przemysław Mitkowski, kierownik Pracowni Elektroterapii Serca w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym w Poznaniu.

eprasa.pl f51adbae48

Leki wpływające na układ renina-angiotensyna-aldosteron powodują usuwanie sodu, ale gdy wydalamy z organizmu sód, to gromadzi się potas. Może to prowadzić do wysokiego stężenia potasu we krwi (hiperkaliemii). – Stężenie potasu powyżej 5 mmol/l) to już sygnał alarmowy; badanie trzeba powtórzyć. Gdy jest ono powyżej 5,5 mmol/l, należy pilnie podjąć działania zmierzające do jego obniżenia, a jeśli powyżej 6, to konieczna jest hospitalizacja – zaznaczał prof. Mitkowski.

Hiperkaliemia może prowadzić do wystąpienia groźnych dla życia zaburzeń rytmu serca oraz zaburzeń przewodzenia: może dojść do bradykardii, migotania komór. –

> *Hiperkaliemia jest czynnikiem udaru mózgu, zawału serca, zgonu. Zwiększa ponadpięciokrotnie ryzyko hospitalizacji, a* **ŚMIERTELNOŚĆ MOŻE WZROSNĄĆ NAWET SIEDMIOKROTNIE**

– mówił prof. Mitkowski.

Trzeba pamiętać o odpowiednim nawodnieniu, ale w przypadku utrzymywania się problemu często lekarze decydują się na zmniejszenie dawek leków wpływających na układ renina-angiotensyna-aldosteron lub ich odstawienie. To leki ratujące

eprasa.pl f51adbae48

życie, więc zmniejszenie ich dawek lub odstawienie pogarsza rokowania pacjentów.

– Co gorsza, nie zawsze po unormowaniu poziomu potasu lekarz wraca do stosowania tych leków, uważając, że ich włączenie leków będzie powodować powrót hiperkaliemii – zaznaczał prof. Mitkowski.

„Pochłaniacze potasu"

> *Obecnie są już nowoczesne leki, które hamują wchłanianie potasu w przewodzie pokarmowym.*

– Ich skuteczność jest wysoka, jak cytokrzemian sodowo-cyrkonowy. Jest on już refundowany u chorych z niewydolnością nerek, ale nie jest jeszcze refundowany w niewydolności serca. Byłoby dobrze, żeby móc stosować ten lek także w niewydolności serca w sytuacjach, kiedy chcemy kontynuować leczenie poprawiające rokowanie pacjentów. Podawanie tego leku może utrzymać podawanie terapii ratującej życie – podkreślał prof. Mitkowski.

Zwykle takie leczenie w przypadku niewydolności serca stosuje się minimum przez miesiąc; można je utrzymać do 2-3 mie-

eprasa.pl f51adbae48

sięcy. Najważniejsze jest jednak to, że przez cały czas można utrzymywać właściwe leczenie niewydolności serca, stosując wszystkie leki z czterech ważnych grup.

Pacjenci nie czują się zaopiekowani

– Pacjenci z niewydolnością serca nie są świadomi tego, że muszą kontrolować elektrolity. Niestety, często nie są też tego świadomi lekarze, którzy nie zlecają pacjentom wykonywania badania poziomu elektrolitów – mówiła Agnieszka Wołczenko.

Historie pacjentów pokazują, że jeśli jonogram pokaże wysoki poziom potasu, lekarze często decydują się na zmniejszenie dawek leków wpływających na układ renina-angiotensyna-aldosteron.

– Mieliśmy pacjentkę, która miała hiperkaliemię. Lekarz, pierwsze, co zrobił, to odstawił leki, z których ona powinna korzystać do końca życia. Oczywiście, potas spadł, natomiast jej samopoczucie znacznie się pogorszyło; problemem było dla niej wychodzenie z domu, szybciej się męczyła. A przecież w leczeniu niewydolności serca dążymy do tego, żeby pacjent czuł się bezpiecznie, mógł prowadzić normalne życie – mówiła Agnieszka Wołczenko.

eprasa.pl f51adbae48

> *– Skoro* **„WYŁAPYWACZE POTASU"** *możemy stosować w chorobach nerek, to dobrze by było, by również taka możliwość była w przypadku niewydolności serca.*

Jeśli dzięki Ministerstwu Zdrowia mamy refundowane skuteczne leczenie niewydolności serca, co jest ogromnym sukcesem, to powinno być też dostępne leczenie hiperkaliemii, żeby można było z niego skorzystać w sytuacjach „podbramkowych". Przecież tych leków nie stosuje się non stop – podkreśliła Agnieszka Wołczenko.

Problem leczenia i problem ekonomii

Do problemu hiperkaliemii odniósł się też obecny na debacie Mateusz Oczkowski, dyrektor Departamentu Polityki Lekowej i Farmacji Ministerstwa Zdrowia. Wskazywał, że w przypadku niewydolności serca najważniejsze jest stosowanie leków z czterech najważniejszych grup; są dostępne i refundowane leki pojedyncze i złożone, lekarz może więc dobierać terapię do pacjenta.

Zaznaczał, że w przypadku leku ubiegającego się o refundację w leczeniu hiperkaliemii w niewydolności serca, byłoby to roz-

eprasa.pl f51adbae48

szerzenie wskazań. – Leczenie trwałoby krótko, ale to wysoki koszt dla płatnika publicznego, dlatego należałoby przyjrzeć się, czy faktycznie są hospitalizacje spowodowane hiperkaliemią i czy zastosowanie tego leczenia zmniejszyłoby ich liczbę. Natomiast nie trafia do mnie argument, żeby nie zmieniać pacjentowi terapii, ponieważ mamy obecnie dostępne wiele rodzajów teków, które można dobrać do pacjenta.

> *Kwestia braku równowagi elektrolitowej to często kwestia dni, jak nie godzin. Płatnika publicznego nie stać na to, żeby każdemu zagwarantować lek, bo załamała mu się równowaga sodowo-potasowa.*

Da się ułożyć tak leki, by nie spowodować wysokiego poziomu potasu, bo to państwo robicie na co dzień – zaznaczył dyrektor Oczkowski.

Nie do końca zgodził się z nim prof. Mitkowski: – Ja nigdy nie opieram się na jednym pomiarze potasu. Jeśli nie ma klinicznych objawów hiperkaliemii, to zwykle jest czas, żeby w ciągu 24-48 godzin zweryfikować, czy oznaczenia elektrolitów jest prawidłowe. Jeśli jednak hiperkaliemia jest procesem przewlekłym, szczególnie gdy dochodzi do progów, gdy można

eprasa.pl f51adbae48

rozważać hospitalizację, to byłaby tu przestrzeń do krótkotrwałego stosowania tego leku. Musimy się zastanowić, w jaki sposób utrzymać terapię kluczowymi lekami w niewydolności serca, redukując liczbę powikłań, a jeśli jednak one występują, to czy mamy sposoby na leczenie hiperkaliemii – podkreślał prof. Mitkowski.

Dyrektor Oczkowski wskazywał, że podstawą jest budowanie świadomości pacjentów, monitorowanie leczenia i wykonywanie jonogramu, co jest prostym, tanim badaniem. – Każdy z pacjentów powinien mieć wykonane to badanie raz w roku – zaznaczał.

W DEBACIE „CHOROBY, O KTÓRYCH MÓWIMY ZA MAŁO. CHOROBY SPOŁECZNE, W TYM AUTOIMMUNOLOGICZNE" BRALI UDZIAŁ:

Mateusz Oczkowski, dyrektor Departamentu Polityki Lekowej i Farmacji Ministerstwa Zdrowia; **prof. Przemysław Mitkowski**, kierownik Pracowni Elektroterapii Serca w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym w Poznaniu, prezes PTK w latach 2021-23; **dr n. med. Marta Słomka**, p.o. dyrektora Wydziału Oceny Technologii Medycznych Agencji Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji; **Agnieszka Wołczenko**, prezes Stowarzyszenia Eco Serce; **prof. Brygida Kwiatkowska**, krajowa konsultant w dziedzinie reumatologii, kierownik Kliniki Wczesnego Zapalenia Stawów Narodowego Instytutu Geriatrii, Reumatologii i Rehabilitacji; **prof. Karina Jahnz-Różyk**,

eprasa.pl f51adbae48

krajowa konsultant w dziedzinie alergologii, kierownik Kliniki Chorób Wewnętrznych, Pneumonologii, Alergologii, Immunologii Klinicznej i Chorób Rzadkich WIM-PIB; **prof. Piotr Dąbrowiecki**, Klinika Chorób Wewnętrznych, Infekcyjnych i Alergologii WIM-PIB w Warszawie, przewodniczący Polskiej Federacji Stowarzyszeń Chorych na Astmę, Alergię i POChP

POSŁUCHAJ DEBATY:

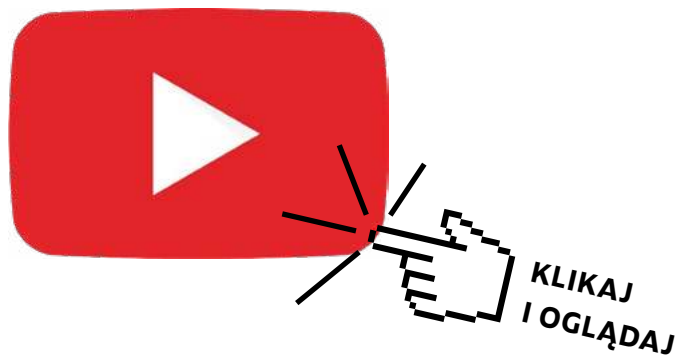

Partnerzy konferencji:

AstraZeneca EXACT SCIENCES GSK Swixx BioPharma

eprasa.pl f51adbae48

Fot. SZYMON STARNAWSKI/Polska Press/East News

SIATKARSKI EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI

PIOTR GRABAN *od 2025 r. prowadzi reprezentację Polski juniorów*

eprasa.pl f51adbae48

Aż 37 siatkarzy w szerokim składzie reprezentacji Polski umieścił Nikola Grbić. **TRENER KADRY U-22 PIOTR GRABAN** *dla „Wprost" przybliżył sylwetki talentów w zespole.*

Rozmawiał **MACIEJ PIASECKI**

WIĘCEJ

Nie jest tajemnicą, że najważniejszym etapem w pracy selekcjonera siatkarskiej reprezentacji jest turniej olimpijski. Cykl do igrzysk składa się z czterech lat. W 2024 r. polski zespół prowadzony przez Nikolę Grbicia sięgnął w Paryżu po wicemistrzostwo.

Sezon 2026 to właściwie ostatni moment, w którym Serb mógł pozwolić sobie na szerszy „przegląd wojsk". Jak sam zresztą podkreślał w dniu ogłoszenia szerokiego składu reprezentacji Polski, jego perspektywa to nie tylko misja „Los Angeles 2028", ale też wyjrzenie poza turniej olimpijski. A co za tym idzie, spojrzenie na tych, którzy nie będą – przynajmniej takie jest założenie – startowali w późniejszych latach, w seniorskiej kadrze, zupełnie od zera.

Grbić wskazał młodych reprezentantów

Oczywiście w praktyce sezon 2026 będzie z jednej strony okresem szerszego spojrzenia w stronę potencjalnych następców wielo-

eprasa.pl f51adbae48

letnich reprezentantów – ale z drugiej to właśnie ci doświadczeni będą zapewne stanowić o sile zespołu. Zwłaszcza biorąc pod uwagę imprezę sezonu, czyli mistrzostwa Europy. Imprezę, na której Polacy będą bronić złotych medali zdobytych w 2023 r. A dodatkowo reprezentacja może poprzez ten turniej zapewnić sobie awans na igrzyska w Los Angeles.

> *Piotr Graban, trener reprezentacji Polski U-22, który sezon wcześniej zajmował się kadrą U-21, ma bezpośredni podgląd na graczy, których* **MOŻNA NAZWAĆ MŁODYMI GNIEWNYMI** *w zestawie wyselekcjonowanej 37.*

Specjalnie dla „Wprost" selekcjoner bezpośredniego zaplecza siatkarskiej „jedynki" opowiedział o tych zdolnych kadrowiczach.

Warto jednak zacząć od samej perspektywy doboru. Na ile trener Grbić korzystał z podpowiedzi ze strony Grabana?

– W praktyce wyglądało to tak, że Nikola z asystentami mieli nazwiska, które brali pod uwagę. Ja dodatkowo wysłałem całą listę. Widać w niej było, gdzie są moi potencjalni najlepsi zawodnicy. Oznaczyłem ich czerwonym kolorem. Do tego część, która będzie walczyła o pozycje i ci młodzi, którzy są z potencjałem i prawdopodobnie ich również powołam do drużyny. I Nikola

eprasa.pl f51adbae48

zwłaszcza na te zaznaczone na czerwono nazwiska dokładnie spojrzał, powołując chłopaków do seniorskiej reprezentacji – ujawnił trener kadry U-22.

Czy ostatecznie zabrakło kogoś wśród tych, którzy pojawili się w szerokim składzie na sezon 2026? Graban wskazuje jedno nazwisko.

– Widziałbym jeszcze środkowego Kamila Urbańczyka (rocznik 2005 – red.). Ale nie ma go w kadrze ze względu na to, że jest zaangażowany w awans do PlusLigi w barwach Aniołów Toruń. Nie do końca wiadomo, jak by było z jego dostępnością. Myślę, że gdyby Nikola go powołał, to już by chłopak myślał o tym, żeby szybciej skończyć mecz i jechać na kadrę niż o samej PlusLidze (śmiech). A tak na poważnie, Kamil gra świetny sezon, fajnie się rozwinął w drużynie z Torunia. Jeśli chodzi o warunki fizyczne i zdrowie, to jest siatkarski „koń". Czekaliśmy tylko, aż poprawi kilka elementów i to się faktycznie udało. Zaczął wygrywać rywalizację o skład w silnym zespole pierwszoligowym, a jak ją wygrał, to już nie oddał pola do końca. Jestem z niego dumny, że zrobił taki progres. Myślę, że to jest kandydat do kadry i pewnie to kwestia czasu – przyznał trener.

Nowe nazwisko na liście kadry

Pozostając w temacie środkowych, akurat w gronie dziewiątki powołanych trudno znaleźć nazwisko, które nie jest znane w se-

eprasa.pl f51adbae48

Fot. CUK Anioły tporuń

KAMIL URBAŃCZYK, *rocznik 2005, gracz Aniołów Toruń*

eprasa.pl f51adbae48

niorskiej drużynie. Może jedynie Nowak, ale w tym wypadku nie mowa o Jakubie (rocznik 2005) – rewelacji poprzedniego sezonu (do spółki z libero Maksymilianem Graniecznym) – a Mateuszu (rocznik 2004) z PGE GiEK Skry Bełchatów. Ze świetnymi warunkami fizycznymi – 209 cm wzrostu robi wrażenie.

Dodatkowo okazało się, że trener Grbić będzie miał zastępstwo dla Norberta Hubera, wicemistrza olimpijskiego, który na ostatniej prostej przed ogłoszeniem nazwisk (znalazł się nawet na wydrukowanej liście powołanych, rozdanej dziennikarzom) ze względów zdrowotnych, podziękował za sezon 2026 w biało-czerwonych barwach.

Jego miejsce zajmie a (rocznik 2005). Środkowy, który na co dzień występuje w pierwszoligowej Lechii Tomaszów Mazowiecki. Czyli analogiczna historia do… Kuby Nowaka z sezonu 2025. Przynajmniej teoretycznie.

– Nie wiem, czy to jest już oficjalne, ale poleciłem Wiktora na kadrę seniorów. To nasz kapitan. Przede wszystkim człowiek, który posiada umiejętność świetnego czytania gry. Można wprost powiedzieć, że to on uratował nam, właściwie wygrał, mecz z Izraelem w zeszłym roku w trakcie kwalifikacji do ME. Dodatkowo jego boiskowe doświadczenie jest naprawdę solidne, będące już seniorskim poziomie. Plus w tym sezonie Wiktor bardzo poprawił swoją zagrywkę. A w pozostałych elementach to solidny, dobry środkowy, więc liczę, że obecność w kadrze senio-

eprasa.pl f51adbae48

Fot. Instagram

WIKTOR PRZYBYŁEK, *rocznik 2005, gracz Lechii Tomaszów Mazowiecki*

eprasa.pl f51adbae48

rów będzie dla niego kolejnym ważnym krokiem w rozwijającej się karierze. Będzie trenował z drużyną trenera Grbicia od początku i zobaczymy, jak nasz kapitan pokaże się w zderzeniu z innymi świetnymi środkowymi – docenił jednego ze swoich najważniejszych zawodników Graban.

Gdyby za to szukać pozycji na boisku, gdzie pojawiło się najwięcej nowych nazwisk w reprezentacji, to wyraźnie zaznacza się grono rozgrywających.

Jest głośno o szesnastolatku

Tego, o którym zrobiło się najgłośniej, znów trzeba by szukać w Tomaszowie Mazowieckim, tak, jak w przypadku wspomnianych środkowych Nowaka i Przybyłka. Choć barwy Lechii a (rocznik 2009, do tego 201 cm wzrostu) przywdziewa jedynie w rozgrywkach młodzieżowych, na co dzień będąc uczniem Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Spale. Ale podkreślmy, że to chłopak z Tomaszowa Mazowieckiego.

> *Rozgrywający w momencie powołania miał dokładnie 16 lat, 11 miesięcy i 9 dni. To* **NAJMŁODSZY W HISTORII** *siatkarz powołany do seniorskiej reprezentacji Polski.*

eprasa.pl f51adbae48

Fot. Instagram

JAKUB PRZYBYŁKOWICZ, *rocznik 2009, gracz SMS PZPS Spała*

eprasa.pl f51adbae48

– Rozmawialiśmy z Nikolą, czy on go powoła, czy ja. I ostatecznie trener Grbić zdecydował, że chciałby go zobaczyć na zgrupowaniu, podkreślając, że to jest fajny talent i podoba mu się jego postawa.

Na początku Nikola nie wiedział jednak, że Kuba jest tak młody i przez chwilę zastanawiał się, czy to już ten moment (śmiech). Fajnie, ja się cieszę z tego powodu. Choć dodam, że znajdzie się też kilku innych chłopaków, poza Kubą Przybyłkowiczem, którzy już teraz mocno się wyróżniają – przyznał Graban.

Dopytując, jakich jeszcze rozgrywających ma na myśli, trener wskazuje dwójkę, która również może stanowić o przyszłości reprezentacji Polski.

– Jest Piotr Pilarz, jest Filip Falkowski (obaj z rocznika 2007 – red.), których ja z pewnością przynajmniej na jakiś czas powołam do swojej reprezentacji. Choćby po to, żeby zobaczyć, jak oni będą się prezentować na tle tych trochę starszych zawodników. Dodatkowo parametry Piotrka i Filipa, czy wcześniej wspominanego Kuby Przybyłkowicza, są naprawdę imponujące. Każdy z nich dysponuje solidnym rozegraniem, nad którym trzeba oczywiście jeszcze pracować. Ale do tego są bardzo dobry blok i niezła zagrywka. A to zawsze są dodatkowe atuty na pozycji rozgrywającego – zauważa trener kadry U-22.

Graban zwraca również uwagę na to, że podczas niedawno zakończonych finałów MP juniorów poziom był naprawdę so-

eprasa.pl f51adbae48

Fot. Instagram

PIOTR PILARZ, *rocznik 2007 (po lewej), gracz Jastrzębskiego Węgla*

eprasa.pl f51adbae48

lidny. A pojawiający się rozgrywający to już zaczątek odwrócenia smutnej tendencji ostatnich lat w polskiej siatkówce. Czyli braku ciekawych graczy akurat na pozycji boiskowego „reżysera".

– Jeśli chodzi o tegoroczne mistrzostwa Polski, to uważam, że poziom był dużo wyższy niż w ubiegłorocznych. A to głównie ze względu na roczniki, które stworzyły zespół zdobywający wicemistrzostwo świata do lat 19 w poprzednim sezonie. I naprawdę uważam, że kilkunastu zawodników ma olbrzymi potencjał. Dodam jeszcze, że warto cieszyć się z urodzaju rozgrywających w tych rocznikach. Przez jakiś czas był z tym problem, a tu wydaje się, że może być bardzo solidnie w kontekście przyszłości – zauważył obecny na miejscu juniorskich MP w Mrzeżynie Graban, podobnie jak Grbić.

Więcej ciekawych graczy na pozycji rozgrywającego to nie jedyne, co można zauważyć wśród młodych zawodników. Widać, że pokolenie urodzone już z XXI w. inaczej spogląda na swoją teraźniejszość i przyszłość. Przynajmniej to siatkarskie, funkcjonujące w orbicie zainteresowań reprezentacji.

– Zauważam bardzo fajną tendencję. Ci, którzy zaczynają robić karierę, trochę szybciej się siatkarsko rozwijają, zazwyczaj mają też trochę więcej oleju w głowie od reszty. Kuba Przybyłkowicz i kilku tych chłopaków, którzy trafiają do kadry seniorów czy są na radarze mojej reprezentacji, to są mądrzy ludzie. Prosty przykład z maturami. Niektórzy przecież będą do nich

eprasa.pl f51adbae48

Fot. Materiały prasowe

FILIP FALKOWSKI, *rocznik 2007, gracz Energi Trefl Gdańsk*

eprasa.pl f51adbae48

podchodzić, ale oni są już w pełni przygotowani, nie ma problemu, że ktoś się musi na ostatni moment nadrabiać na kolanie, bo tego nie zaplanował. Oni mają już wszystko poukładane, choćby po to, żeby ta dostępność dla reprezentacji była bezproblemowa. To imponujące. Dodatkowo ci zawodnicy są bardzo często pokorni, twardo stąpają po ziemi, są emocjonalnie zrównoważeni. I to też jest dodatkowy, duży atut – z uznaniem przyznał Graban.

Oprócz Przybyłkowicza, czy wymienionych Pilarza (z Akademii Jastrzębskiego Węgla) i Fałkowskiego (Energa Trefl Gdańsk), pojawiają się również dwa nazwiska, które znalazły się na liście u trenera Grbicia – a nie każdemu kibicowi reprezentacji muszą coś mówić.

Warto tu jednak przypomnieć, że Marcel Bakaj (rocznik 2004) miał już okazję do debiutu w seniorskiej reprezentacji podczas towarzyskiego meczu z ubiegłego roku, przeciwko Niemcom w Silesia Cup.

– Widocznie Nikoli się na tyle spodobał, że ponownie dostaje szansę sprawdzenia się w kadrze. Jest to rozgrywający bardzo dobrze przygotowany fizycznie. Ma trochę problemów z jakością rozegrania, ale wciąż jest młody, ma do tego dobrą zagrywkę, blok. Skoro Nikola kolejny raz wysłał powołanie, no to widocznie Bakaj ma „to coś", nad czym warto pracować i kształcić na kolejne lata. Marcel dodatkowo rozegrał pełen sezon w pierwszej lidze,

eprasa.pl f51adbae48

Fot. Materiały prasowe

MARCEL BAKAJ, *rocznik 2004, gracz KPS Siedlce*

eprasa.pl f51adbae48

co też jest ważne – ocenił Graban siatkarza, który na co dzień występuje na zapleczu PlusLigi, w szeregach KPS Siedlce.

Sporo dobrego mówi się również w kontekście Błażeja Bienia (rocznik 2005). Rozgrywający swój ostatni sezon spędził w szeregach BKS Bydgoszcz (choć również z przeszłością w Tomaszowie Mazowieckim, a jakże) pod okiem bardzo dobrego przed laty siatkarza z tej samej pozycji. Michal Masný, bo o nim mowa, dawał Bieniowi czas na boisku, aby ten mógł postawić ważny siatkarski krok.

> *– Przede wszystkim Błażej dysponuje świetną energią na boisku.* **ON SIĘ BAWI SIATKÓWKĄ**, *w tym pozytywnym sensie.*

Do tego bardzo dobrze prezentuje się w obronie, co nie jest takie oczywiste dla rozgrywających. Zazwyczaj oni mają tutaj trochę większy problem, bo biegają do rozegrania i trochę mniej zwracają na to uwagę. A Błażej potrafi sporo dołożyć w tym elemencie dla swojej drużyny. Zauważmy też, jakie on miał problemy. W ubiegłym sezonie, gdy powołaliśmy go do kadry, nie grał za dużo. Wiedzieliśmy, że ma potencjał, może być z niego coś fajnego. Ale jak mu się w trakcie meczu rozsypywała koncepcja gry, ułożony plan przestawał działać, to całościowo dużo to zabierało. Trochę się gubił, nie do końca wiedząc, co ma dalej

eprasa.pl f51adbae48

Fot. Materiały prasowe

BŁAŻEJ BIEŃ, *rocznik 2005 (w środku), gracz BKS Bydgoszcz*

eprasa.pl f51adbae48

zrobić. Ten sezon w Bydgoszczy, gdzie grał bardzo dużo, był dla Błażeja siatkarską szkołą życia. Było bowiem sporo problemów na boisku, czasami było granie bez nominalnego atakującego, środkowi mieli swoje problemy, itd. On nauczył się radzić sobie w takich sytuacjach.

Przerzucenie dystrybucji w inne strefy, rozwiązania na tu i teraz, odmienne niż mógł zakładać. Dodatkowo było w Bydgoszczy balansowanie na granicy utrzymania, co również jest presją, którą po prostu trzeba przeżyć, żeby to zrozumieć. Moim zdaniem Błażej zdał ten egzamin dojrzałości – docenił Bienia szkoleniowiec.

Na liście wśród rozgrywających jest jeszcze Sergiusz Serafin (rocznik 2004). Chłopak, który objął nieco inny kierunek od w/w, decydując się na grę poza granicami Polski. Dokładniej w lidze francuskiej.

Jak widać, to się opłaciło, bo trener Grbić spojrzał w jego stronę. Co ciekawe, Serafin jest synem Wojciecha Serafina – przed laty znanego siatkarza ligowego, również z występami w reprezentacji Polski. Obecnie, po kilkuletniej pracy w roli trenera, Serafin senior jest dyrektorem sportowym w szeregach ZAKSY Kędzierzyn-Koźle.

To zresztą niejedyny taki przypadek, bo wspomniany wcześniej Piotr Pilarz to syn Grzegorza. Postaci również znanej głównie z ligowego grania, choć z powołaniami do reprezentacji Polski – jeszcze za czasów trenera Raula Lozano. Pilarz junior poszedł

eprasa.pl f51adbae48

Fot. Instagram

SERGIUSZ SERAFIN, *rocznik 2004, gracz Chaumont Volley-Ball 52*

eprasa.pl f51adbae48

zresztą w ślady ojca również w kontekście pozycji, bo obaj byli/są rozgrywającymi.

– Gdy tak zerkamy w stronę rozgrywających, to przykładem słusznego zagranicznego wyjazdu może być Janek Firlej.

> *To bardzo częsta droga, bo polska liga* **BYWA PO PROSTU ZA MOCNA**. *I czasami nikt nie chce, bądź boi się postawić na tych młodszych zawodników.*

Oni na poziomie PlusLigi zazwyczaj pełnią rolę zmienników, a często nawet nie. Jeśli nie dostaną jakiejś przypadkowej szansy, np. przytrafi się kontuzja, problemy finansowe i odejście tej „jedynki", to rzadko można liczyć na więcej czasu dla takich chłopaków. A w tych trochę słabszych ligach zagranicznych młodzi siatkarze powinni szukać swoich możliwości do zbierania doświadczenia i regularnego grania [...] W kontekście Serafina, pewnie gdyby był rok młodszy, to też bym go powołał. W ostatnim sezonie we Francji zebrał dobre oceny. Gra równo, w solidnej lidze, zbiera doświadczenie. Opinie na temat jego gry są bardzo dobre, więc wręcz należało go powołać do reprezentacji. I najlepiej sprawdzić, na jakim poziomie jest dzisiaj ten chłopak, weryfikując to, co pokazuje na co dzień we Francji, już w reprezentacyjnych warunkach – zauważył trener kadry Polski U-22.

eprasa.pl f51adbae48

Fot. Instagram

WOJCIECH GAJEK, *rocznik 2006, gracz Le Plessis-Robinson Volley-Ball*

eprasa.pl f51adbae48

Kto zastąpi Bartosza Kurka

W sezonie 2026 w reprezentacji Polski zabraknie jej etatowego kapitana. Bartosz Kurek wrócił do Japonii i po rozmowie z selekcjonerem wyszło na to, że ten rok bez „Kurasia" stanie się faktem. Czy to definitywny koniec Kurka w reprezentacji? Wydaje się, że nie, choć bez wątpienia siatkarz z rocznika 1988 potrzebuje człowieka, który od A do Z będzie umieć zastąpić żywą legendę polskiej siatkówki.

W tym kontekście trudno na tu i teraz spoglądać w stronę najmłodszego spośród atakujących – Wojciecha Gajka (rocznik 2006). Swoje pokazali przecież m.in. Kewin Sasak, Bartłomiej Bołądź, a solidny sezon w PGE Projekcie Warszawa notuje ciągle będący na dorobku Bartosz Gomułka (rocznik 2002). Gajek swój potencjał jednak posiada, a trener Grbić dostanie gracza prosto z USA.

– Wojtek na pewno nie pęknie w kadrze seniorów. Pamiętajmy, że na MŚ U-19 był bodajże trzecim najlepiej punktującym. Fajny chłopak, który ma dwa metry wzrostu, dynamiczny, silny. Potrafi zagrywać do 120 km/h, ma ciężką rękę. Rzeczywiście ma jednak przeogromną konkurencję na swojej pozycji. Doświadczeni ludzie z imponującymi liczbami po stronie występów, czy to w PlusLidze, czy też w rozgrywkach międzynarodowych. Wojtkowi nie będzie łatwo w takim gronie zawalczyć o swoje, ale powinien pokazać dużo dobrego – przeanalizował Graban.

eprasa.pl f51adbae48

Fot. Instagram

BARTOSZ GOMUŁKA, *rocznik 2002, gracz PGE Projekt Warszawa*

eprasa.pl f51adbae48

Dodajmy, że Gajek w nowym sezonie klubowym ma wrócić do Europy. Choć nie będzie to polska liga, a kierunek francuski – tak, jak w przypadku wspomnianego wcześniej Serafina.

Pozostając na polskich skrzydłach, chyba najwięcej w kontekście nowych twarzy w kadrze Grbicia i realnych szans na grę mówi się w kontekście Jakuba Kiedosa. Choć przyjmujący ma za sobą trudny, bo spadkowy sezon w Częstochowie (choć Norwid ostatecznie pozostał w PlusLidze), urodzony w 2006 r. skrzydłowy potrafił błysnąć.

– Kuba Kiedos jest już niemalże gotowy na kadrę seniorów. Wiemy, że ma świetne parametry do grania w siatkówkę. W Częstochowie miał kilka niezłych meczów, zanotował też parę świetnych wejść. Jego mankamentem jest jednak przyjęcie, nad którym cały czas musi pracować. Do tego potrzeba odpowiednio dużo czasu na boisku. Uważam, że ma ku temu zdolności, te ramiona składają się całkiem dobrze, nadal widać potencjał. Kuba potrzebuje jednak regularnej meczowej stawki, bo w treningach całkiem nieźle potrafi pokazywać się pod względem samego przyjęcia. Inne elementy? Na najwyższym poziomie. Atak, znajdowanie rozwiązań, takie „czytanie meczowe", czyli jak ma się zachować w danej sytuacji. Już trochę to zresztą w PlusLidze potwierdził i uważam, że jest gotowy wejść do kadry i rywalizować. Pytanie, jak sobie poradzi z przyjęciem i presją. Ale na pewno fajne jest to, że dostanie taką szansę. I nawet jeśli nie udźwignie tego do końca,

eprasa.pl f51adbae48

Fot. Instagram

JAKUB KIEDOS, *rocznik 2006 (po lewej), gracz Steam Hemarpol Politechnika Częstochowa*

eprasa.pl f51adbae48

to takie doświadczenie będzie pomocne w perspektywie dalszej kariery – docenił talent Kiedosa szkoleniowiec dla „Wprost".

W kontekście przyjmujących dużo dobrych słów, nawet od samego trenera Grbicia, padło również pod adresem człowieka z zaplecza PlusLigi – ponownie mowa o KPS Siedlce (tak jak w przypadku Bakaja). Michał Grabek (rocznik 2005) przebojem wywalczył sobie miejsce w klubowej drużynie, stając się jedną z jej najważniejszych postaci.

– Ma za sobą świetny sezon. W ubiegłym roku patrzyłem na niego pod kątem kadry. Wtedy drobne problemy zdrowotne sprawiły, że nie przyjechał do mnie na reprezentację. Ale był na takiej granicy, chciałem go sprawdzić, choć może jeszcze niekoniecznie w roli podstawowego zawodnika. Natomiast w tym sezonie, o ile Nikola z niego nie skorzysta, będzie spełniał bardzo ważną rolę. Bo naprawdę rozegrał świetny sezon, równy, dobry. Solidne przyjęcie, bardzo dobra zagrywka. Fajnie wyglądał w ataku. Przez ten sezon bardzo mocno urósł siatkarsko i mam nadzieję, że będzie to kontynuował. Cieszę się, że ludzie w takim wieku potrafią zrobić tak duży postęp na przestrzeni jednego sezonu – docenił Grabka szkoleniowiec kadry U-22.

W szerokim składzie znalazł się też Bartosz Zych (rocznik 2006). Choć akurat w jego przypadku sezon klubowy był wymagający pod wieloma względami. Miejsca do grania było dużo

eprasa.pl f51adbae48

Fot. Materiały prasowe

MAKSYMILIAN GRANIECZNY, *rocznik 2005, grał dla Jastrzębskiego Węgla*

eprasa.pl f51adbae48

mniej niż w przypadku Kiedosa, nie wspominając już o Grabku. A do tego doszły problemy ze zdrowiem.

– Przede wszystkim Zych ma świetne warunki fizyczne (206 cm wzrostu – red.), zasięg, atak z szybkiej, wysokiej piłki. To są jego olbrzymie atuty. Niestety nie miał za dużo szans na pokazanie się w ligowej akcji. Na początku problemy zdrowotne, kontuzja kolana, później Bartek zaczął powoli wracać. Na pewno ma za sobą dużo dobrego treningu, bo wiem, że w Kędzierzynie-Koźlu tak jest i pilnują tego. Ciekaw jestem, na ile rozwinął się po okresie pracy w barwach ZAKSY.

Zdrowa konkurencja na pozycji libero

Co do pozycji libero, przez wiele lat „jedynką" był Paweł Zatorski, dla którego zwieńczeniem kariery reprezentacyjnej był srebrny medal IO 2024.

„Zati" kilkanaście godzin przed ogłoszeniem nazwisk powołanych na sezon 2026 ogłosił, że jego droga w kadrze Polski dobiegła końca. Choć fakt faktem, za Zatorskiego na pozycję numer 1 wskoczył wcześniej Jakub Popiwczak – w poprzednim roku. Wcześniej „Piwko" przez wiele lat był bezpośrednim konkurentem Zatorskiego w kadrze.

Prawdziwą „perełką" w kontekście przyszłości został za to okrzyknięty Maksymilian Granieczny. Libero, który zastąpił...

eprasa.pl f51adbae48

Fot. Materiały prasowe

MAKSYM KĘDZIERSKI, *rocznik 2003, gracz PGE GiEK SKRA Bełchatów*

eprasa.pl f51adbae48

Popiwczaka w Jastrzębiu-Zdroju, a dodatkowo zdobył zaufanie u trenera Grbicia w sezonie 2025.

Są jednak kolejni, którzy mają ochotę na miejsce w seniorskiej reprezentacji Polski. To Bartosz Fijałek z ZAKSY Kędzierzyn--Koźle oraz Maksym Kędzierski z PGE GiEK Skry Bełchatów. Obaj libero urodzeni w 2003 r. Granieczny jest w tym porównaniu metryk dwa lata młodszy (rocznik 2005).

– Fijałek i Kędzierski rozegrali przynajmniej część sezonu w PlusLidze. Za darmo tego nie dają. Nie chcę tutaj skreślać Maksa Graniecznego, ale jego drużyna grała troszkę słabiej i u niego również zdarzały się gorsze występy. Głównie pewnie za sprawą gigantycznych problemów, nazwijmy je organizacyjnymi, które miały miejsce w Jastrzębiu. Wierzę, że na pozycji libero będzie zdrowa konkurencja. Przewiduję dużą walkę o numer 2 w kadrze. Oczywiście zakładam, że Kuba Popiwczak będzie „jedynką", później ciut większe szanse dla Maksa Graniecznego ze względu na to, żeby obecny w kadrze w poprzednim sezonie, ale reszta będzie mocno naciskać – przyznał z uśmiechem Graban.

A gdyby szkoleniowiec kadry U-22 miał wybrać tych, którzy rzeczywiście mogą „namieszać" w seniorskiej reprezentacji w trakcie sezonu 2026?

– Największe szanse z tych, nazwijmy ich „młodych", mają ubiegłoroczni debiutanci, czyli Granieczny i Jakub Nowak. W tym drugim przypadku mam nadzieję, że wszystko jest już

eprasa.pl f51adbae48

Fot. Instagram

JAKUB NOWAK, *rocznik 2005, gracz Steam Hemarpol Politechnika Częstochowa*

eprasa.pl f51adbae48

u niego dobrze ze zdrowiem i zdoła dojść do odpowiedniej formy w okresie reprezentacyjnym. To tacy pewniacy, którzy mogą być brani pod uwagę już w ścisłym składzie na ważne turnieje. A namieszać? Postawiłbym na dwójkę przyjmujących, czyli Grabka bądź Kiedosa. Oni mogą pomóc tej drużynie, uważam, że są na to gotowi. Do tego, żeby odegrać role choć w części sezonu. To są takie cztery nazwiska, z czego dwa nowe, które mogą mieć najwięcej szans na zaistnienie już teraz – ocenił selekcjoner.

> *Pracę* **NA ZGRUPOWANIU REPREZENTACJI** *drużyna Grbicia rozpocznie właściwie od maja. Wtedy trener będzie miał okazję zobaczyć w akcji wszystkich, zwłaszcza opisywanych w tekście młodych reprezentantów.*

A jaki jest plan, gdy skład reprezentacji seniorów będzie coraz węższy?

– Nikola określił się tak, że chciałby od początku zobaczyć tych młodych chłopaków na zgrupowaniu i później będzie mnie na bieżąco informował, co dalej. Ja tylko prosiłem o to, że jeśli nie widzi ich na VNL, rozegraniu jakichś poważniejszych meczów, żeby w miarę możliwości jak najszybciej mi ich odsyłał do

eprasa.pl f51adbae48

drużyny. Bo po prostu ci zawodnicy będą stanowić kluczowe role w moim zespole – uzupełnił Graban.

Sezon reprezentacyjny polscy siatkarze rozpoczną już pod koniec maja, Odbędzie się turniej towarzyski, który zostanie rozegrany najpierw w sosnowieckiej ArcelorMittal Park Arenie (20 maja) a następnie w katowickim Spodku (22-23 maja). Oprócz Polski, w grze będzie można zobaczyć kadry Bułgarii, Serbii oraz Ukrainy.

Imprezą sezonu będą mistrzostwa Europy. 34. edycja ME siatkarzy odbędzie się w dniach 9-26 września. Nie zabraknie również rozgrywek Ligi Narodów. Polacy, którzy w 2025 r. zdobyli złoto VNL, zagrają w trzech turniejach fazy interkontynentalnej: w chińskim Linyi (10-14 czerwca), Gliwicach (24-26 czerwca) i Chicago (15-19 lipca). Finały Ligi Narodów odbędą się w chińskim Ningbo (30 lipca – 2 sierpnia).

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl f51adbae48

NIGDY NIE BYŁO TAK DOBRZE JAK DZIŚ

Fot. Jacek Szydlowski/Forum

– Aktorstwo jest bardzo wyniszczające, bo oprócz tego, że **PRACUJEMY FIZYCZNIE, TO JESZCZE PODDAJEMY CIĄGŁEJ GIMNASTYCE SWOJĄ PSYCHIKĘ I EMOCJE**. *Nasz mózg niekoniecznie zawsze rozgranicza, czy te emocje są prawdziwe czy nie – mówi* **LESZEK LICHOTA**.

Rozmawiała **KATARZYNA BURZYŃSKA-SYCHOWICZ**

WIĘCEJ

Obok pana nazwiska często pojawia się określenie: „powszechnie lubiany". Odczuwa pan sympatię widzów, czy zdarzają się też inne opinie?

Jeżeli otworzyłoby się komentarze pod artykułami i postami o mnie, to tam już nie jest tak jednoznacznie, co jest bardziej znakiem czasów niż wyrazem antypatii do danej osoby. Po prostu ludzie czasem lubią anonimowo pohejtować sobie w internecie. Nie przejmuję się jednak tymi nieprzychylnymi opiniami, nie karmię się też pochlebstwami.

Czyta pan komentarze na swój temat?

Muszę przyznać, że zdarza mi się, jednak bardzo tego nie lubię i czasami się za to karcę. Wynika to pewnie z próżności, a niekiedy z czystej ciekawości. Jeżeli uda się zrobić coś dobrego, to oczywiście chciałoby się usłyszeć bądź przeczytać jakieś potwierdzenie

eprasa.pl f51adbae48

tego, co samemu się myśli o tym, co się zrobiło. Ale oczywiście trafiam też na niepochlebne komentarze i utwierdzam się w tym, co zawsze podpowiada mi intuicja: żeby tego jednak nie śledzić, nie czytać.

Co jest dla pana miarą docenienia?

Jak ktoś, osobiście, w twarz, mówi mi, że to, co robię, ma dla niego sens, że jest fajne, że się podoba. Zwłaszcza w tak niewymiernym świecie, jaki my kreujemy: nie robimy rzeczy policzalnych, najczęściej jest tak, że jeżeli coś jest zyskowne, to jest dobre, niezyskowne – jednoznacznie złe; więc każda bezinteresowna chęć podzielenia się dobrą opinią, że ktoś ogląda, kibicuje, naprawdę potrafi zbudować.

Tym bardziej, że wraz z upływem lat zaciera się w nas sens tego, co robimy. Bywa, że się powielamy, czujemy wypalenie, więc taka szczera opinia naprawdę bardzo dużo daje;

LESZEK LICHOTA

– aktor teatralny i filmowy. Szeroką popularność przyniosły mu role serialowe: w „Na Wspólnej", „ Prawie Agaty" i „Watasze". Jest kolejnym, po Kazimierzu Junoszy-Stępowskim i Jerzym Bińczyckim, odtwórcą roli profesora Rafała Wilczura, którego zagrał w filmie Michała Gazdy „Znachor".

eprasa.pl f51adbae48

> *jeżeli ktoś oko w oko albo* **W PRYWATNEJ WIADOMOŚCI** *napisze mi coś miłego, dziękuję i się tym delikatnie podkarmiam.*

Środowisko filmowe, pana koledzy i koleżanki po fachu, to są osoby wspierające?

To jest dosyć jednokierunkowe, to znaczy, jeżeli uznają, że coś im się podobało, to chętnie wyrażą tę opinię w prywatnej wiadomości albo podczas spotkania. I ja też staram się to robić: mówić, pisać, jak coś fajnego zobaczę. Byłem zachwycony „1670" i po pierwszym sezonie natychmiast zadzwoniłem do Bartka Topy: „Co wyście tam zrobili? To jest nieprawdopodobne. Dawno się tak nie śmiałem. Super, że to powstało".

Natomiast porażki często się przemilcza – jeżeli coś się nie podobało, to się o tym nie dyskutuje. Czyli nie ma tak, że jak zrobiłeś coś, co jest gówniane według nich, to oni mówią: „O Jezu, coś ty narobił, co za żenada".

Czym jest dla pana sukces?

To bardzo proste: dla mnie sukcesem zawodowym jest to, że się z tego zawodu utrzymuję. Że mogę żyć na takim poziomie, że nie muszę się codziennie martwić o byt. To jest moja miara sukcesu. Koniec, kropka. Reszta to są dodatki.

eprasa.pl f51adbae48

Ma pan lęki, że dobra passa może się skończyć?

Tak, odczuwam lęk bytowy. Bo jeżeli ja żyję z tego zawodu, a nagle propozycje nie będą przychodzić, zanim to zauważę, zanim to uznam, minie jakiś czas i rezerwy się skończą. Wtedy poziom życia spada.

Z kolei drugi lęk, chyba wpisany w nasze DNA, jest związany z byciem potrzebnym. Jeżeli pracuję, czuję, że jestem potrzebny. W tym zawodzie, w tej branży, ktoś potrzebuje mojej wrażliwości, doświadczenia, chce, żebym z nim był w danej historii. A jeżeli to nie przychodzi, to znaczy, że powoli stajesz się zbędny. Te dwa lęki towarzyszą mi w zasadzie od zawsze.

Ja mam takie dwa bezpieczniki; kiedy jest źle, mówię: „Nie jest aż tak źle, zaraz będzie dobrze". Z kolei kiedy jest za dobrze: „To jest tylko na chwilę, zaraz będzie słabiej albo normalniej". Wyznaję zasadę, żeby nie cieszyć się za bardzo sukcesem i nie biczować porażką.

Jaki jest pana stosunek do pieniędzy? Przyznał pan, że ma jakieś rezerwy, rozumiem, że raczej rozważnie gospodaruje swoimi finansami? Z drugiej strony zdaje się, że lubi pan ryzyko i flirt z hazardem...

Hazard bardzo lubiłem, ale nie na zasadzie: zastaw się, a postaw się i wszystko na stół, interesowała mnie raczej sportowa rywalizacja. Ryzyko lubię w sensie przekraczania własnych granic, wychodzenia ze strefy komfortu. Lubię dać się ponieść temu, co

eprasa.pl f51adbae48

jest dla mnie nieznane. Zupełnie nie jestem fanem umoszczenia się w legowisku, które dobrze znam. Wolę wyjść i zobaczyć, co jest za ścianą, za górką, za drzwiami. Może tam się sprawdzę? Może tego spróbuję?

Jeżeli idzie o finanse, to wydaje mi się, że jestem człowiekiem dosyć pragmatycznym, starającym się zabezpieczyć przyszłość, myśleć dwa kroki do przodu na wypadek, gdyby moje lęki się zmaterializowały. Aczkolwiek lubię też mieć gest – w tej kwestii odbijam sobie swój pragmatyzm, żeby nie popaść w skąpstwo.

Myśli pan dalej niż te dwa kroki do przodu? Myśli pan o emeryturze?

Myślę w ten sposób, że, będąc realistą, wiem, jaką emeryturę mają artyści i osoby związane z wolnymi zawodami, więc nie liczę na nią w ogóle. Uprawiam zawód, któremu można się oddawać w zasadzie do końca życia, jeżeli tylko będzie na ciebie zapotrzebowanie. Więc raczej liczę na siebie, nie na pomoc.

Choć emerytura nie jest pomocą, jest czymś nam należnym: skoro odkładasz składki, powinieneś coś dostać. Tylko wiemy z doniesień medialnych, jak niektórzy muzycy, aktorzy czy zasłużeni z życiowym sukcesem sprawdzali swoje składki emerytalne… To na co tu liczyć? Dlatego wolę się zabezpieczyć. Próbować planu B i C i po prostu odkładać.

W temacie planu B i C: ma pan swój biznes, czyli glamping. Jest pan sprawnym przedsiębiorcą?

eprasa.pl f51adbae48

Z tym jest bardzo różnie… Dziś żyję głównie z mojego zawodu – to jest moje źródło utrzymania. A to, co jest obok, to budowanie marki na przyszłość. Nie mam założeń, że musi ona przynosić kokosy już dziś.

Ja dużo pracuję, pół życia spędzam na planach filmowych, jeżdżę z teatrami po Polsce, więc siłą rzeczy nie mam kiedy rozwijać tego biznesu w taki sposób, żeby on mógł działać na pełnych obrotach. Natomiast dopóki prosperuje tak, że jest w stanie sam siebie utrzymać i jeszcze mi coś ewentualnie z tego skapnie, to dla mnie, na tym etapie jego rozwoju, jest to zadowalające.

Zmieniłby pan coś w relacji artystów z państwem?

> *Myślę, że jest potrzebne* **WSPARCIE DLA ARTYSTÓW POCZĄTKUJĄCYCH** *i tych, których droga się kończy, którym zawdzięczamy to, że byli z nami przez całe życie,*

podziwialiśmy ich, a oni dostarczali nam i uśmiechu, i łez, i rozrywki. To jest taki zawód, gdzie troszkę jesteś sam, niestety. Wsparcie państwa by się przydało w kwestii systemu emerytalnego, żeby to życie było bardziej godne, jak i jakichś zapomóg albo zachęt dla tych, którzy są kreatywni i dopiero zaczynają.

No i jeszcze byłoby miło, gdyby państwo mniej dobijało lu-

eprasa.pl f51adbae48

dzi kreatywnych i przedsiębiorczych wszystkiego rodzaju daninami, podatkami itd., bo to jest już u nas rozbuchane do takich granic, że ludzie się pięć razy zastanawiają, czy coś jednak zrobić, kopać się z koniem i rozwijać własny pomysł, czy lepiej machnąć ręką i wziąć zasiłek.

Po skończeniu przez pana szkoły filmowej Marcin Perchuć zapytał pana, jak sobie wyobraża przyszłość w swoim zawodzie. Teraz ja zapytam, jak pan ją sobie wyobraża dziś?

Teraz jest trudniej odpowiedzieć, trudniej projektować sobie przyszłość. Wtedy wszystko było przede mną: chciałem zaistnieć w zawodzie, być zauważonym, docenionym, dostawać na początku jakiekolwiek propozycje, a potem – coraz ciekawsze. Mam wrażenie, że tę ścieżkę już przebrnąłem, ten cel został osiągnięty. Teraz wyobrażenie sobie dalszej drogi jest trudne, cele nie są takie łatwe i oczywiste.

Choć nadal pozostaje pragnienie, żeby – przynajmniej od czasu do czasu – to, co do mnie przychodzi, co mnie spotyka, było pewnego rodzaju wyzwaniem, które nie pozwoli mi osiąść na laurach i powielać siebie, co nie jest łatwe w tym zawodzie. Bywa, że coś jest wyzwaniem, jest czymś nowym, a nie zawsze się udaje.

Film „Dziki", który robiliśmy z Maćkiem Kawulskim, był fantastyczną przygodą i możliwością spełnienia marzeń z dzieciństwa o bieganiu w filmie przygodowo-historycznym, jednak nie został zbyt dobrze przyjęty ani przez krytyków, ani przez widzów.

eprasa.pl f51adbae48

Z kolei film „Znachor" był wyzwaniem w innym znaczeniu – to było mierzenie się z legendą poprzedniej wersji, z uwielbieniem widza do tamtej ekranizacji itd., ale został przyjęty bardzo ciepło, bardzo dobrze. Więc różnie to bywa, natomiast te wyzwania cieszą bardzo i – niezależnie od sukcesu czy jego braku – samo przeżycie przygody jest wartościowe.

Czego, według pana, brakuje w polskim kinie dzisiaj?

Tak bardzo serio to brakuje tantiem z VOD, z platform – to trzeba uregulować. Poza tym, to coraz mniej czegoś brakuje. Robi się coraz więcej i więcej filmów, nie mówiąc o serialach, coraz więcej spektakli teatralnych, młode pokolenie dostaje szanse, reżyserzy i firmy produkcyjne dostają możliwości, również dzięki platformom streamingowym, żeby zaistnieć i pokazać swoją wizję świata, swoją wrażliwość i estetykę.

Zawsze gdy ktoś z branży przy mnie narzeka na to, co się teraz dzieje, mówię: „Pamiętaj, że nigdy nie było tak dobrze, jak jest dzisiaj". Odkąd skończyłem studia – dwadzieścia parę lat temu – powtarzam to co roku i uważam, że to zdanie jest zawsze prawdziwe. Nasze polskie kino jest coraz ciekawsze, coraz bardziej różnorodne, spotykają się w nim przeróżne konwencje i duża odwaga w szukaniu nowych środków wyrazu. To moim zdaniem jest bardzo dobry omen w kontekście przyszłości.

Mówi pan, że zawodowo lubi czuć się kimś innym, przeistaczać się. A kiedy czuje się pan najbardziej sobą?

eprasa.pl f51adbae48

> *Najbardziej* **CZUJĘ SIĘ SOBĄ**, *kiedy siedzę u siebie na tarasie, popijam kawkę i palę papierosa.*

Kiedy mam wolny czas, nic mnie nie goni, mogę sobie posiedzieć i pooglądać snookera, którego uwielbiam. Wtedy, kiedy robię to, co lubię, bez presji, że muszę zrobić coś innego.

Domyślam się, że ma pan takich momentów ostatnio w życiu niewiele?

Teraz, po półtorarocznym maratonie zawodowym, zadbałem o to, żeby mieć moment wypoczynku i regeneracji. Potrzebuję tego czasu po to, żeby nie zjadać własnego ogona, żeby spojrzeć na siebie z dystansu, naładować baterie, żeby się nie powielać, nie stracić czujności i nie popaść w zawodową rutynę. Potrzebuję teraz odbudować się i wzmocnić, spojrzeć na siebie, dać sobie oddech, przemyśleć.

To też pewnie czas na relacje prywatne, rodzinne. Pana dzieci są na etapie matury i studiów. Prowadzili je państwo systemem edukacji domowej; patrząc na to już trochę z dystansu, to się sprawdziło?

Nasz system edukacji jest nieadekwatny do czasów, dzieciaki w szkołach bardzo dużo czasu spędzają bezproduktywnie. W zasadzie jest to przechowalnia, żeby rodzice mogli swobodnie pracować. Dzieci z kolei przyswajają wiedzę, której bardzo duża część

eprasa.pl f51adbae48

jest niepotrzebna, zbędna. Przygotowania do licznych sprawdzianów, kartkówek – to sprawia wiele trudności i wywołuje stresy.

Zdobywanie wiedzy, edukacja może odbywać się w inny sposób, bardziej przyjazny – stąd nasz wybór. Ja cały czas uważałem i uważam do dziś, że edukacja domowa naszych dzieci jest trochę eksperymentem na żywych organizmach, tzn. my nie wiemy, jakie to będzie rodziło konsekwencje społeczne. Natomiast wiemy na pewno, że okres szkoły podstawowej i średniej przebiegał w bardzo przyjaznym dla nich środowisku, co zdjęło z nich cały stres. Dzieci miały stworzone idealne warunki do tego, żeby móc uczyć się w sposób i w rytmie, i w tempie, które były dla nich najwłaściwsze. Dodatkowo nigdy nie mieli wymogu przyswajania wiedzy zbędnej.

Mówiliśmy im, że jeżeli jakiś przedmiot zupełnie ich nie interesuje, mogą zaliczyć go tylko tak „aby, aby", co paradoksalnie wyzwalało w nich potrzebę wręcz odwrotną, czyli: „nie, to ja teraz pokażę, na co mnie stać", albo: „zależy mi, żeby to była jednak jak najlepsza ocena".

Natomiast jak ten fakt, że siedzieli w domu i nie mieli codziennego kontaktu z rówieśnikami, nie mieli okazji mierzyć się z trudnościami i tarciami między nimi: pobić się z kimś, zakochać w kimś, będzie miał konsekwencje społeczne? Tego nie wiemy. To dopiero przed nimi.

Na pewno dziś są bardziej świadomi, bardziej asertywni, potrafią zdobywać wiedzę. Mają dużo samodyscypliny, wiedzą,

eprasa.pl f51adbae48

czego chcą, a czego nie i z tym wszystkim wchodzą dopiero w zderzenie ze światem realnym. Bardzo jestem ciekaw, co to im przyniesie. Mój syn będzie miał za niedługo maturę i jak każdy maturzysta, będący w normalnym systemie edukacji czy domowym, stresuje się tym. Co z tego będzie? Zobaczymy.

Fakt jest na pewno taki, że oni są bardzo zadowoleni z czasu, który spędzili przez te wszystkie lata w systemie edukacji domowej. To na pewno też bardzo zbliża, pogłębia relacje rodzicielsko-dziecięce, daje większą elastyczność w kwestii dysponowania czasem i chęci podróżowania. Nie musimy czekać na wakacje czy ferie, możemy zrobić to dokładnie wtedy, kiedy chcemy. Ta elastyczność przy zawodzie, który wykonuję, jest bardzo ważna i pomocna.

„Nie wstydzę się łez wynikających ze wzruszenia" – to cytat z pana. Równocześnie mówi pan, że do pokazywania emocji musiał dojrzeć. Do czego jeszcze musiał pan dojrzeć?

Do wielu rzeczy. A do wielu jeszcze nie dojrzałem i odkrywam wciąż nowe, np. to, żeby częściej myśleć o sobie niż o innych, co się może wydawać egoistyczne, natomiast tu chodzi o przewartościowanie proporcji, żeby nie stawiać siebie na samym końcu łańcucha. Jeżeli mam do wyboru coś, co czuję, że jest dobre i potrzebne, a widzę, że inni potrzebują czy oczekują czegoś zupełnie innego, to chciałbym myśleć raczej o sobie, o tym, co mi służy. Nie chcę rezygnować z siebie.

eprasa.pl f51adbae48

Ale to wszystko chyba przychodzi z wiekiem, doświadczeniem i tym, że czuję się spełniony i staram się poświęcać temu, co uznaję za wartościowe albo ciekawe, a nie opłacalne.

> *Pociąga mnie* **ŻYCIE W ZGODZIE ZE SOBĄ** *i swoim wewnętrznym głosem, dlatego też moja firma nazywa się Daimonion*

– to znaczy wewnętrzy głos.

Daimonion to również coś boskiego. Jaki pan ma stosunek do religii i kościoła?

Byłem wychowany w bardzo tradycyjnej katolickiej rodzinie, ale ta droga jest już za mną. Jak to się pięknie mówi: stanąłem w prawdzie. Miałem ostatnio bardzo ciekawą rozmowę z księdzem, który zapytał mnie, dlaczego zrezygnowałem z Kościoła. Zadając to pytanie, zmusił mnie do nazwania tego.

Odpowiedziałem, że wydawało mi się to fair i sprawiedliwe. Jeżeli godzisz się na bycie członkiem jakiejś instytucji, stowarzyszenia, czegokolwiek, ale nie jesteś w stanie uznać niektórych, bo nie mówię o wszystkich, reguł, które tam obowiązują, za zgodne z tym, co ty wyznajesz – nie możesz w pełni być członkiem tej instytucji. Uczciwe jest zerwanie tego kontraktu.

Żeby nie być hipokrytą?

eprasa.pl f51adbae48

Żeby nie być hipokrytą. Bo można żyć bez tego. To nie jest niezbędne. Takie postawienie sprawy wydaje mi się najuczciwsze.

Powiedział pan niedawno, że współczesność to chaos. Jest coś, czego się pan boi w kontekście przyszłości?

Myślę, że przyroda to porządek, a człowiek to chaos. Przyroda rządzi się niezmiennymi prawami. Jeżeli czegoś brak, to równocześnie czegoś w innym miejscu jest więcej; musi to być wyregulowane, musi być w tym pewna symbioza i proporcja. Z kolei człowiek jest nieobliczalny i chaotyczny, a dziś ci najbardziej nieobliczalni i chaotyczni dostają coraz więcej władzy. Ale to też nie jest coś, czego nie znamy z historii; to się powtarza. Czy my mamy taką autodestrukcyjną naturę? Może tak.

Mam nadzieję, że to nowe, młode pokolenie ma więcej empatii do świata i jak oni dojdą do głosu, będą mogli bardziej holistycznie, całościowo spojrzeć na to, co się dzieje i to powstrzymać, naprawić. Jesteśmy chyba dopiero drugim pokoleniem, które żyje bez wielkiej wojny w Europie. Przyzwyczailiśmy się, że to jest nasz stan naturalny, a okazuje się, że niekoniecznie. Bo jeżeli do władzy dochodzą radykałowie, populiści, ekstremiści, jeszcze z wybujałym ego, to ten świat jest bardzo łatwy do zachwiania; bardzo łatwo doprowadzić do tego, że znowu zapłonie. I tego się obawiam.

Nie w swoim kontekście, bo swoje życie uważam za szczęśliwe, dużo dobrego od niego dostałem, ale w kontekście moich dzieci

eprasa.pl f51adbae48

– bardzo bym nie chciał, żeby żyły w świecie skonfliktowanym i niebezpiecznym.

Jeszcze 10 lat temu się o tym nie myślało, nawet pięć lat temu, mimo że w Ukrainie już zaczęło się dziać, mimo świadomości, że Ukraina jednak broni Europy, że ten apetyt carski nie skończyłby się na Ukrainie, gdyby ją łatwo dostali.

Ten spokój został już zachwiany i widzimy, że jest coraz większe przyzwolenie i coraz większa łatwość rozregulowywania go i tworzenia bardzo egoistycznych, jednostronnych, wynikających z ambicji ego napięć.

Mamy autodestrukcyjną naturę, a pan miał autodestrukcyjne momenty w życiu?

Zawodowo nie, bo, tak jak wspominałem, staram się nie przejmować za bardzo porażkami ani nie cieszyć sukcesami, nie dopuszczam więc do tego, żeby coś za bardzo nagięło się i doprowadzało do myśli, które przerastałyby moją możliwość spojrzenia na to z dystansu.

Nie uważam, żeby ten zawód źle wpływał na moje życie prywatne;

> *nigdy nie miałem czegoś takiego, jak czasami się słyszy, że „**KTOŚ NIE POTRAFI WYJŚĆ Z ROLI**”. Dla mnie jest to jednak pewnego rodzaju zabawa,*

eprasa.pl f51adbae48

jak odgrywanie teatrzyku: wchodzę na scenę – jestem kimś innym, udaję kogoś innego, schodzę – jestem sobą. Ta granica jest dla mnie absolutnie widoczna i jasna, dlatego też nie spotykałem się, nie chciałem pracować z reżyserami, którzy próbują wejść w twoją psychikę, zmanipulować cię w jakiś sposób i zatrzeć tę granicę. Uważam, że to jest niepotrzebne, nie fair i mnie to w ogóle w tym zawodzie nie interesuje.

Co nie zmienia faktu, że aktorstwo jest bardzo wyniszczające, bo oprócz tego, że pracujemy fizycznie, to jeszcze poddajemy ciągłej gimnastyce swoją psychikę i emocje. Nasz mózg niekoniecznie zawsze rozgranicza, czy te emocje są prawdziwe czy nie. My je wywołujemy, doprowadzamy do nich; jest to bardzo intensywna zabawa na samym sobie i czasem, żeby odreagować, sięgamy po różne środki, które nam na to pozwalają, m.in. alkohol. Uczyłem się długo, ale teraz, kiedy ktoś mnie zatrudnia, proponuje na imprezie, jakimś spotkaniu biznesowym, potrafię mówić „nie". To była rzecz, której musiałem się nauczyć. Innych autodestrukcyjnych skłonności nie dostrzegam w sobie.

Czyli jak sam pan powiedział, dostał pan od życia dużo dobrego.

Od zawodu i od życia – tak, jestem bardzo za to wdzięczny.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl f51adbae48

BIZNES

wprost

WYDANIE SPECJALNE

EEC

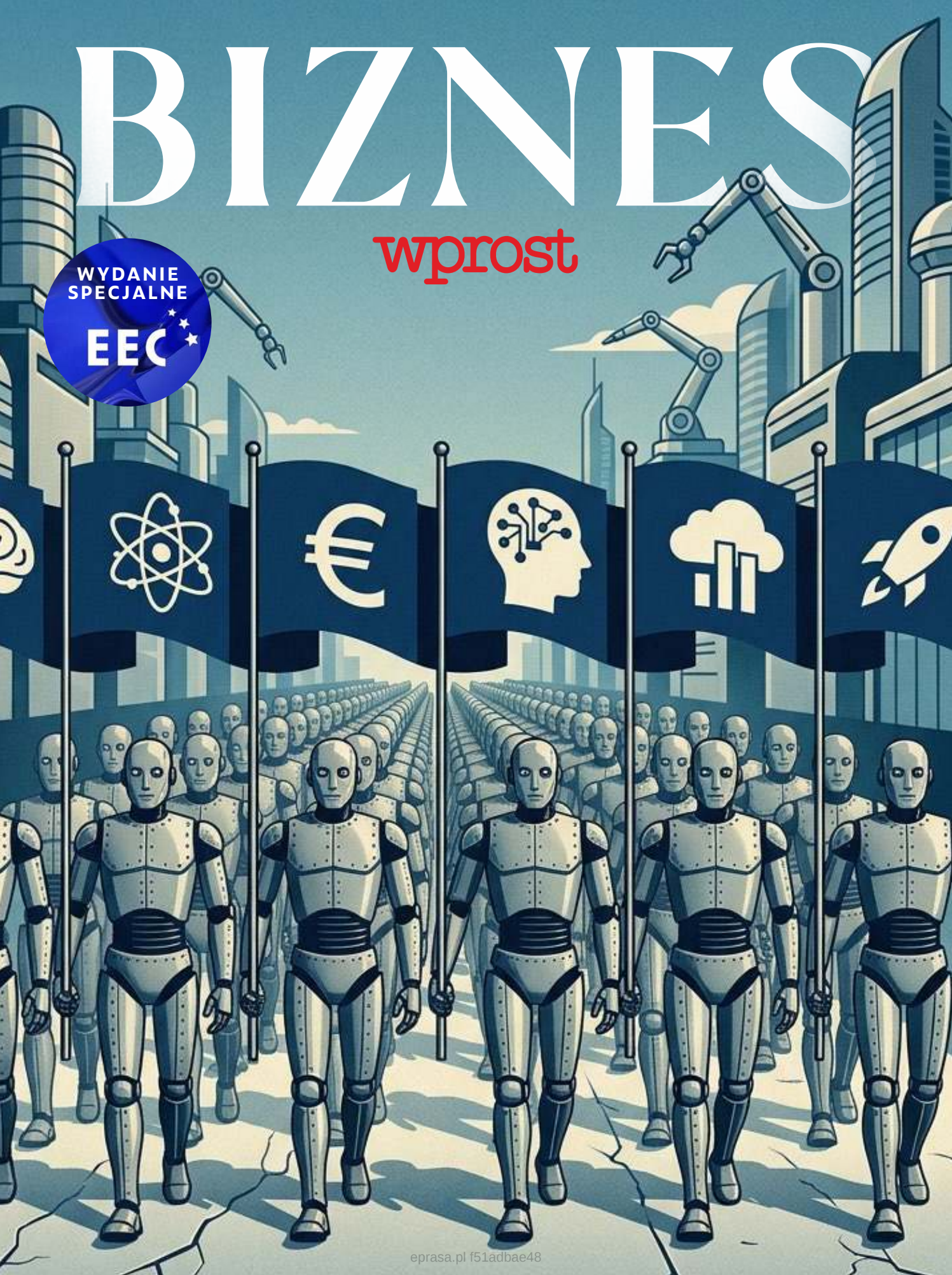

eprasa.pl f51adbae48

Polexit jest możliwy

© Karol Kinal/Adobe Firefly

eprasa.pl f51adbae48

PROF. WITOLD ORŁOWSKI O ABSURDZIE POLEXITU

– **Prezydent swoimi decyzjami wyraźnie wspiera tę część społeczeństwa, która jest Unii niechętna**. *Weto do ustawy SAFE było argumentowane w sposób antyeuropejski – że to działania Unii i należy je blokować w imię suwerenności. Z punktu widzenia ekonomicznego to jest absurd – mówi* **prof. Witold Orłowski**, *ekonomista i publicysta.*

Rozmawiała **AGNIESZKA NIESŁUCHOWSKA**

Do polskiej polityki wróciła dyskusja o polexicie. Czy faktycznie doszliśmy do momentu, w którym wyjście z Unii Europejskiej staje się realną perspektywą, a nie tylko politycznym straszakiem partii opozycyjnych?

Od 10 lat ostrzegam, że polexit jest możliwy. Duża część społeczeństwa jest dziś nastawiona do Unii Europejskiej wrogo, a w najlepszym razie „neutralno-niechętnie", dlatego taki scenariusz można już sobie wyobrazić. Co więcej, muszę stale przypominać, że do polexitu wcale nie jest potrzebne referendum. Wystarczy zwykła większość parlamentarna i podpis prezydenta.

Sądzi pan, że Karol Nawrocki złożyłby taki podpis?

Myślę, że mógłby być skłonny podpisać uchwałę Sejmu o rozwiązaniu umowy międzynarodowej. Jeśli chodzi o samą

eprasa.pl f51adbae48

Fot. Adrian GrycukWikimedia

PROF. WITOLD ORŁOWSKI – *profesor nauk ekonomicznych, nauczyciel akademicki i publicysta. W latach 2002–2005 pełnił funkcję szefa zespołu doradców ekonomicznych prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego. Wchodził w skład Narodowej Rady Rozwoju przy prezydencie Lechu Kaczyńskim, był też członkiem Rady Gospodarczej przy premierze Donaldzie Tusku. Od 2015 r. był członkiem Narodowej Rady Rozwoju powołanej przez prezydenta Andrzeja Dudę.*

eprasa.pl f51adbae48

większość w parlamencie, to wcale nie musi być ona wynikiem wygrania wyborów przez jedną, jawnie antyeuropejską partię. To może być efekt pewnego splotu okoliczności – zmobilizowania mniejszych ugrupowań antyunijnych przy cichej zgodzie którejś z partii eurosceptycznych. Droga do polexitu może okazać się zaskakująco krótka i łatwa.

Z czego wynika ta rosnąca niechęć do Unii?

Głównym powodem jest to, że większość Polaków po prostu nie ma pojęcia, jakie są realne korzyści z członkostwa. Pytani o to, wskazują zazwyczaj na fundusze europejskie i tablice informacyjne przy drogach. Tymczasem przytłaczająca większość społeczeństwa nie zdaje sobie sprawy z tego, że członkostwo w Unii dało nam ponad połowę wzrostu gospodarczego, który obserwowaliśmy w ciągu ostatnich 20 lat.

> *Gdybyśmy nie byli w Unii, pensja każdego z nas byłaby przeciętnie* **o jedną trzecią niższa** *niż obecnie.*

Ludzie widzą autostrady, ale nie widzą fabryk, biurowców i centrów logistycznych, które powstały przy nich tylko dlatego, że uczestniczymy w Jednolitym Rynku Europejskim i możemy bez przeszkód sprzedawać nasze towary i usługi w całej Europie.

eprasa.pl f51adbae48

Wspomniał pan, że przewidywał pan polexit już dekadę temu. Co pana wówczas skłaniało do takiej refleksji?

Wtedy było już jasne, że prędzej czy później, w miarę bogacenia się, Polska przestanie być beneficjentem netto funduszy unijnych. Ostrzegałem, że to będzie moment krytyczny. Ludzie, przekonani, że jedyną korzyścią są pieniądze z Brukseli, zapytają: „Po co nam Unia, skoro już nam nie płacą?".

Oczywiście pojawiały się próby wykazania, że my już dopłacamy do Unii – pamiętam takie opracowanie dwóch profesorów, które było tak żenująco ignoranckie, że aż wykasowano je potem z internetu. Istota problemu polega jednak na tym, że nawet jeśli dziś jeszcze nie dopłacamy, to w miarę rozwoju w końcu staniemy się płatnikiem netto. Większość krajów unijnych nim jest i nie wychodzą z Unii, bo tam panuje zrozumienie, że główną korzyścią jest rynek, a nie dotacje. U nas tej lekcji nie odrobiono.

Szczególnie niepokojąca wydaje się postawa młodych ludzi, którzy przecież nie znają innej rzeczywistości poza UE.

Właśnie tak. Mamy pokolenie poniżej trzydziestki, które wychowało się w Polsce bez granic. Prowadziłem rozmowy z młodymi ludźmi, którzy byli przekonani, że przed naszym wstąpieniem do Unii podróżowało się tak samo – bez paszportów i wiz. Myślą, że to stan naturalny wynikający z faktu, że leżymy w Europie, a nie z członkostwa w konkretnej wspólnocie. Są prze-

eprasa.pl f51adbae48

konani, że jak wystąpimy z UE, to nic się nie zmieni, bo „przecież zawsze tak było".

Z drugiej strony mamy polityków, jak prof. Ryszard Legutko, którzy – choć pracowali w Brukseli i wypełniali mandat europosłów – otwarcie dziś mówią, że Unią się „brzydzą".

To jest grupa osób, która świetnie radziła sobie, pracując i zarabiając w unijnych instytucjach przez lata, a dziś buduje swoją pozycję na rosnącej fali antyunijnych nastrojów. Robią to cynicznie. Obiecują ludziom, że wyjdziemy z Unii, nie będziemy przyjmować imigrantów, a jednocześnie nadal będziemy podróżować bez wiz. Ani jedno, ani drugie nie jest prawdą.

Widzimy też polityków, którzy biorą unijne dotacje na fotowoltaikę, jak Przemysław Czarnek, a potem publicznie opowiadają, jak bardzo brzydzą się tą instalacją. To czyste polowanie na głosy osób niechętnych Brukseli.

Czy to nie przypomina sytuacji z Wielkiej Brytanii przed brexitem?

Dokładnie tak. Brytyjski premier David Cameron prowadził grę, której celem nie było wyjście z Unii, ale zdobycie popularności. Przeliczył się i doprowadził do brexitu.

W Polsce mamy polityków umiarkowanych, jak Mateusz Morawiecki, który moim zdaniem nigdy nie chciał polexitu, ale nieświadomie – lub cynicznie – wzmacniał te nastroje. Otwarcie

eprasa.pl f51adbae48

chełpił się, że jest Europejczykiem i z jeszcze większą przyjemnością korzystał z unijnych funduszy, robiąc wiele, by te środki do Polski płynęły. Problem polega na tym, że prawdopodobnie zmuszony sytuacją polityczną, zaczął cynicznie współfirmować coraz ostrzejszy, antyeuropejski ton. To jest właśnie ta działalność w stylu Camerona.

Morawiecki, chcąc zachować popularność i utrzymać twardy elektorat, pozwalał na działania skrajnie szkodliwe. Dobrym przykładem są słynne billboardy o cenach energii, finansowane przez państwowe spółki, które sugerowały, że za większość kosztów odpowiada unijny podatek. To było kłamstwo od początku do końca, ale rząd to firmował.

Cameron też wierzył, że kontroluje sytuację, dopóki nie doszło do referendum?

> *Właśnie. On też nie chciał wyjścia z Unii,* **prowadził tylko ryzykowną grę**, *by przypodobać się eurosceptykom we własnej partii.*

Myślał: „Ja tylko technicznie robię pewne rzeczy, żeby zachować głosy, przecież i tak nie wyjdziemy". Skończyło się katastrofą i brexitem. Dziś widzimy tego efekty – rosnącą grupę ludzi, którzy wierzą w antyunijną propagandę.

eprasa.pl f51adbae48

A warto przypomnieć, że obecnie aż 70 proc. Brytyjczyków uważa, że brexit był błędem. Parafrazując słynne przysłowie, można rzecz: mądry Brytyjczyk po szkodzie, ale u nas ten mechanizm podsycania niechęci zadziałał podobnie.

Wspomniał pan o prezydencie, dlatego chciałabym, aby odniósł się pan do jego weta do ustawy o SAFE. Czy to był sygnał dla elektoratu antyeuropejskiego?

Prezydent swoimi decyzjami wyraźnie wspiera tę część społeczeństwa, która jest Unii niechętna. Weto było argumentowane w sposób antyeuropejski – że to działania Unii i należy je blokować w imię suwerenności. Z punktu widzenia ekonomicznego to jest absurd.

Interpretacja prof. Glapińskiego o alternatywie dla SAFE, czyli „polskim SAFE 0 procent" jest irracjonalna. Proponuje on finansowanie zbrojeń poprzez druk pieniądza (złotówek), podczas gdy broń musimy kupować za waluty obce. To prosta droga do inflacji i osłabienia waluty. Argument prezydenta, że pożyczka z Unii to ograniczenie suwerenności, a pożyczka z USA czy dwukrotnie droższy kredyt z Korei już nie, jest czysto ideologiczny.

A co z tym rzekomym zyskiem z NBP, o którym tyle mówił prezes Glapiński? Czy to realne pieniądze dla budżetu?

To, o czym mówił prezes Glapiński, to tzw. zysk niezrealizowany. On taniej kupił złoto, które teraz jest droższe, ale dopóki

eprasa.pl f51adbae48

go nie sprzeda, fizycznie tych pieniędzy nie ma. To operacja księgowa. Jeśli NBP nie sprzeda złota, a przekaże „zysk" rządowi, to po prostu wydrukuje pieniądze.

Można by rozważyć sprzedaż części rezerw w tej wyjątkowej sytuacji, ale prezes o tym nie mówi, bo musiałby przyznać, że zmniejsza rezerwy państwa. Woli używać sformułowań o „wykreowaniu zysku", unikając słowa „dodruk". Bez zmiany ustawy lub konstytucji taka operacja jest zresztą niemożliwa, ale prezes Glapiński woli przedstawiać to jako „bezkosztową alternatywę", którą nie jest.

Rok temu w wywiadzie dla „Wprost" podkreślał pan, że rządzący muszą sprawić, by polska gospodarka „odżyła i ruszyła ostrzej do przodu". Coś drgnęło?

W gospodarce troszkę się poprawiło, bo w drugiej połowie zeszłego roku przyspieszyły inwestycje. Ale to nadal wyniki nieco rozczarowujące w stosunku do potrzeb. Wzrost PKB był dobry, ale boom inwestycyjny przedsiębiorstw jest wciąż za mały. Sytuacja nie jest łatwa – u sąsiadów jest źle, mamy wojnę na Bliskim Wschodzie. Trudno oceniać ten kwartał, bo trwa, a jest naznaczony szokami zewnętrznymi.

To efekt polityki rządu czy czynników zewnętrznych? Wielu Polaków uważa, że sytuacja by się poprawiła, a wiele dziedzin rozwijałoby się prężniej, gdyby nie było takiego chaosu w relacjach rządu z prezydentem.

eprasa.pl f51adbae48

© Karol Kinal/Adobe Firefly

eprasa.pl f51adbae48

Wrażenie jest słuszne: nie ma żadnej współpracy, co jest sprzeczne z konstytucją. Prezydent właściwie ogłosił, że jego celem jest obalenie rządu – może nie użył tego słowa, ale tak to wygląda.

Rząd też nie jest bez winy.

Ale to prezydent masowo wetuje ustawy, używając weta jako narzędzia paraliżu. Agencje ratingowe już to widzą i piszą wprost, że polska gospodarka jest w niezłym stanie, ale niepokoi paraliż instytucjonalny. Państwo traci zdolność prowadzenia jakiejkolwiek polityki, bo prezydent blokuje wszystko, co robi rząd. To jest działanie nieodpowiedzialne.

Byłem doradcą prezydenta Kwaśniewskiego – on współpracował nawet z rządami z opozycji. Weto było rzadkie i merytorycznie uzasadnione. Dzisiejsze masowe wetowanie wszystkiego, byle tylko sparaliżować drugą stronę, to działanie na szkodę kraju.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl f51adbae48

BIZNES
WPROST

Bańka marketingu

Fot.

Biblioteka.pl f51adbae48

PHIL BARDEN O SZTUCE TRAFIANIA WE WŁAŚCIWY CEL

– Żałuję, że rozpoczynając karierę w marketingu nie wiedziałem, że ludzka motywacja jest ukierunkowana na cel. Kupujemy produkty i usługi, aby pomóc sobie w osiągnięciu celów. **Kluczem dla każdego przedsiębiorcy lub menedżera marki jest wiedza, które cele są istotne i przekonujące w danej kategorii** *– mówi* **Phil Barden**, *autor książki „***Odkoduj pułapki myślenia w biznesie***”.*

Rozmawiała **SZYMON KRAWIEC**

To prawda, że wprowadzał pan do Polski herbatę Saga?
Tak. Zacząłem pracę w Warszawie w styczniu 1994 r. jako dyrektor działu biznesowego ds. herbaty w Unileverze. Herbata Lipton Yellow Label była kiedyś dostępna w sklepach Pewex, a moim pierwszym celem było poszerzenie jej dystrybucji i rozpoczęcie reklamy. W ciągu 10 miesięcy Lipton stał się liderem rynku pod względem udziału w wartości, ale był drogi, więc wiedziałem, że potrzebujemy marki masowej. Unilever coś takiego nazywa „archetypową marką”. To model sprzedaży funkcjonujący w krajach, w których bardziej rozwinięta jest kultura herbaty, a nie kawy. Ta archetypowa marka dała mi właśnie podstawy do stworzenia sukcesu Sagi.

eprasa.pl f51adbae48

Fot. Archiwum

PHIL BARDEN – *jest dyrektorem zarządzającym w firmie DECODE Ltd., w której łączy swoje ponad 25-letnie doświadczenie w zarządzaniu marką (Unilever, Diageo i T-Mobile) z wiedzą z zakresu psychologii poznawczej i społecznej, neurobiologii i ekonomii behawioralnej, aby wspierać biznes w osiąganiu większej efektywności marketingowej i maksymalizowaniu rozwoju marek.*

eprasa.pl f51adbae48

Jak wspomina pan tamte czasy?

Uwielbiałem to! Na początku byłem trochę przerażony, bo wszystko było tak inne niż w Wielkiej Brytanii, gdzie dorastałem. Ale przerażenie szybko przerodziło się w ekscytację, bo Polska dawała wtedy mnóstwo możliwości, a lokalne zespoły były spragnione nauki i rozwoju.

Z dumą mogę powiedzieć, że nadal utrzymuję kontakt z moim zespołem z tamtych czasów. Wszyscy zrobili wspaniałe kariery. Jestem też dumny z samego siebie, bo nadal lubię jeść pierogi i żurek.

Wprowadzenie Sagi na rynek to było wtedy łatwe czy trudne zadanie? Z jednej strony Polacy byli niedługo po upadku komuny głodni wszystkiego, co zagraniczne; z drugiej – pijemy najwięcej herbaty w Europie, mamy swoje ulubione marki, przyzwyczajenia, więc może Saga nie miała tak łatwo, żeby się przebić?

> *Wprowadzenie na rynek marki, która była nowa, ale jednocześnie* **musiała sprawiać wrażenie polskiej**, *a nie zagranicznej, było bardzo ekscytujące.*

W naszej fabryce w Szopienicach uruchomiliśmy mieszanie i pakowanie herbaty, co sprawiło, że Saga była autentycznie lo-

eprasa.pl f51adbae48

kalna, a nie importowana. Miałem tę przewagę, że dorastałem w „herbacianej kulturze", więc intuicyjnie rozumiałem, co jest potrzebne, aby Saga odniosła sukces.

Obstawiam, że dzisiaj łatwo by nie było, żeby zadebiutować z nową marką herbaty – rynek jest nasycony, zabetonowany przez wielkich graczy.

Zgadzam się. W tamtym czasie rynek był zalewany tanimi produktami importowanymi z Indii i Sri Lanki. Miały one tę zaletę, że były tanie, ale ich jakość była słaba i zmienna.

A może to klasyczna pułapka myślenia w biznesie – nie ma sensu wychodzić z nowym produktem, bo wszystko już na rynku jest?

Zawsze istnieje możliwość stworzenia czegoś, co zaspokoi niezaspokojone potrzeby ludzi.

Gdyby miał pan wymienić jedną klasyczną pułapkę, w jaką wpadają firmy, to jaka by ona była?

Nie zdają sobie sprawy, że klienci nie czytają ich dokumentów strategicznych! Firmy zdają się wierzyć, że skoro poświęcają tyle czasu i pieniędzy na rozwój, klienci w jakiś sposób automatycznie zrozumieją ich intencje i będą chcieli tego, co produkują. W rzeczywistości ludzie potrafią przetwarzać tylko to, co jest dla nich postrzegalne, a ten proces myślowy sam w sobie może zmienić to, co firma zamierzyła, w coś niezamierzonego.

Jak kiedyś, w tych latach 90. i słynnej herbaty Saga, kupo-

eprasa.pl f51adbae48

wali klienci, a jak kupują dziś? Czym kierowali się dawniej, czym kierują się teraz?

> *Procesy myślowe są oczywiście identyczne.* **Nie zmieniły się od tysięcy lat** *i nie zmienią się przez następne tysiące lat. Największą różnicą jest internet,*

który umożliwia bezpośrednie wyszukiwanie informacji i handel. Ułatwił on również zbieranie opinii i recenzji klientów, dzięki czemu łatwo jest zastosować heurystykę znaną jako „społeczny dowód słuszności", która oznacza, że możemy polegać na opiniach innych, aby zminimalizować ryzyko zakupu dla siebie.

Jakie mechanizmy psychologiczne wpływają na nasze decyzje zakupowe – nie tylko w klasycznych sklepach, marketach, ale też w dobie e-commerce.

Najważniejszymi procesami zachodzącymi w mózgu podczas zakupów są: uwaga, intuicja i motywacja. Po pierwsze, marka lub komunikat, a właściwie każdy bodziec, wymaga skupienia uwagi; to brama do mózgu i bez niej nic innego się nie wydarzy. Następnie mózg stara się zrozumieć, czym jest bodziec i co reprezentuje. Robi to, przeszukując wspomnienia skojarzeniowe i dopasowując wzorce do tego, czego się nauczyliśmy. To tak, jakby mózg metaforycznie zadawał dwa pytania: „co to jest"? i „co to oznacza"? Po

eprasa.pl f51adbae48

tym, jak to się stanie, mózg decyduje, czy zareagować na bodziec, czy nie, zadając pytanie „co z tego będę miał?".

Wszystkie te procesy są nieświadome, często nazywane „systemem 1", co jest terminem spopularyzowanym przez nieżyjącego już profesora psychologii Daniela Kahnemana. Zachodzą one automatycznie, w milisekundach, i są przeznaczone do działania. Procesy te wyewoluowały, aby utrzymać nas przy życiu poprzez kategoryzację bodźców, dzięki czemu mózg może formułować przewidywania bez konieczności refleksji i przemyślenia decyzji, ponieważ czas potrzebny na to może oznaczać różnicę między życiem a śmiercią!

„System 1" zajmuje się również percepcją, a to za każdym razem przewyższa poznanie. Przeprowadzono badanie, w którym dwa identyczne kawałki mielonego mięsa oznaczono inaczej; na jednym widniał napis „90 proc. bez tłuszczu", a na drugim „10 proc. tłuszczu". Obiektywnie rzecz biorąc te etykiety oznaczają to samo. Jednak osoby, którym je pokazano, oceniły mięso „90 proc. bez tłuszczu" jako lepszej jakości, zdrowsze i były skłonne zapłacić za nie więcej! Ten efekt znany jest jako „ramowanie" i pokazuje, jak nasza percepcja bezpośrednio wpływa na nasze osądy.

Nadal dominują emocje?

To złożony i często źle rozumiany temat. Najprostsza odpowiedź pochodzi z metaanalizy przeprowadzonej przez prof. Roya

eprasa.pl f51adbae48

Baumeistera; jego zespół z Florida State University przeanalizował ponad 4 tys. artykułów naukowych dotyczących pytania „czy emocje determinują zachowanie?". Wynik był zdumiewający i z pewnością podważa dominujący pogląd: w tej ogromnej literaturze naukowej nie ma prawie żadnych wskazań na związek przyczynowo-skutkowy między emocjami a zachowaniem, z wyjątkiem skrajnych przypadków (takich jak trąbienie klaksonem, gdy inny kierowca wjeżdża nam przed maskę!).

Stwierdza on, że „emocje są stymulowane przez działania i ich skutki", a w innym artykule, że „emocje [są] systemem sprzężenia zwrotnego, którego wpływ na zachowanie jest zazwyczaj pośredni [poprzez] dostarczanie informacji zwrotnej i stymulowanie retrospektywnej oceny działań [w celu] zmiany wytycznych dotyczących przyszłych zachowań".

> *Emocje* **są wynikiem naszych działań** *– a nie odwrotnie! Dostarczają informacji zwrotnej o tym, czy jesteśmy na dobrej drodze, czy nie.*

W handlu cena ciągle jest królem?

To zależy od osoby, marki i kategorii! W kategoriach, które są bardziej towarami, marki są często postrzegane jako wymienne, tzn. ludzie nie dostrzegają między nimi znaczącej różnicy. W ta-

eprasa.pl f51adbae48

kim przypadku cena może być czynnikiem decydującym. W innych kategoriach i u innych marek jest zupełnie inaczej. Cena może również być sygnałem jakości (stąd powiedzenie „dostajesz to, za co płacisz"). Ta sama osoba może być zadowolona, płacąc 4 zł za lody i 25 tys. zł za torebkę, więc wszystko zależy od tego, jak mózg postrzega „wartość za pieniądze", ponieważ to ona decyduje o tym, za co dana osoba jest skłonna zapłacić więcej.

Co powinien zmienić czy wiedzieć przedsiębiorca, który chce sprzedawać więcej?

Żałuję, że tego nie wiedziałem, rozpoczynając karierę w marketingu, że ludzka motywacja jest ukierunkowana na cel. Kupujemy produkty i usługi, aby pomóc sobie w osiągnięciu celów. Są to zarówno cele funkcjonalne (odświeżenie, szybki internet, transport), jak i cele społeczno-emocjonalne/psychologiczne, takie jak przynależność, wyższość, nowość. Kluczem dla każdego przedsiębiorcy lub menedżera marki jest wiedza, które cele są istotne i przekonujące w danej kategorii, a następnie budowanie skojarzeń między produktem/usługą a tymi celami – tak, aby klienci zrozumieli, że marka X jest kluczowa w osiągnięciu celu Y.

Reklama nadal dźwignią handlu?

To wciąż bardzo ważny sposób budowania skojarzeń między marką a osiągnięciem celu. Uczymy się poprzez spójność i częstotliwość ekspozycji na bodźce, a reklama jest właśnie takim bodźcem.

eprasa.pl f51adbae48

Jakie błędy najczęściej popełniają marketingowcy, którzy chcą produkt sprzedać? W swojej książce powołuje się pan na konkretne badania, w których widać, że marketingowcy to ludzie często oderwani od rzeczywistości, bujają w obłokach.

> *Pracując w marketingu,* **żyjesz w bańce**, *w otoczeniu podobnie myślących ludzi, i poświęcasz swój tydzień pracy na skupianiu się na ofercie swojej marki,*

cenie, promocji, opakowaniu (jeśli to produkt) i dystrybucji. Z czasem zaczynasz wierzyć, że dokładnie wiesz, czego chcą klienci i utwierdzasz się w swoich uprzedzeniach. Sam taki byłem! Trudno zachować obiektywizm, ale jest to kluczowe. Marketerzy muszą codziennie pamiętać, że to nie oni są klientami.

Pana zdaniem marketing przetrwa, czy tę działkę całkowicie zje sztuczna inteligencja – sama zbada zachowania klientów, wyciągnie wnioski, co naprawić, sama stworzy kampanię, sama ją uruchomi, a potem pokaże zarządowi wyniki.

Sztuczna inteligencja będzie zawsze tak dobra, jak dane, które służą do jej trenowania – a dane się starzeją, więc zawsze będzie istniała potrzeba przeprowadzania badań i odświeżania danych. Co ważniejsze, sztuczna inteligencja nie potrafi wyczuwać ludzkich motywacji i nie potrafi się nimi przejmować w takim samym

eprasa.pl f51adbae48

stopniu jak ludzie – dlatego zawsze będzie zapotrzebowanie na specjalistów ds. marketingu.

Jak pana zdaniem AI zmieni decyzje konsumenckie i sam sposób ich badania? Jak moglibyśmy sobie wyobrazić tę relację sprzedawca-konsument za rok, dwa czy pięć lat?

Sztuczna inteligencja już teraz dokonuje wyborów za ludzi, a ludzie wykorzystują ją do wyszukiwania i rekomendowania produktów i usług. Jeśli marki nie zrozumieją, jak sztuczna inteligencja dokonuje tych wyborów, stracą. Obserwujemy również rozwój sztucznej inteligencji opartej na agentach, która będzie wykorzystywać sztuczną inteligencję do wyszukiwania, negocjowania i dokonywania zakupów za nas. Ten outsourcing naszych funkcji poznawczych oznacza ogromną zmianę dla ludzi. Nie sądzę, aby ktokolwiek mógł realistycznie przewidzieć, jak to będzie wyglądać za kilka lat, ponieważ rozwój ten już teraz przebiega w bardzo szybkim tempie.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl f51adbae48

Świat w turbulencjach, Europa w działaniu. Wnioski po XVIII Europejskim Kongresie Gospodarczym

Fot. Materiały prasowe

JEDNYM Z GOŚCI *Europejskiego Kongresu Gospodarczego był Andrzej Domański, minister finansów*

eprasa.pl f51adbae48

XVIII Europejski Kongres Gospodarczy *zgromadził ponad 20 tys. uczestników, w tym 15,5 tys. stacjonarnych, i ponad 700 akredytowanych dziennikarzy, notując rekordową frekwencję. Przez trzy dni (22-24 kwietnia br.) Międzynarodowe Centrum Kongresowe i Spodek w Katowicach były miejscem ponad 200 debat o perspektywach dla Europy, odporności i konkurencyjności gospodarki, bezpieczeństwie, transformacji energetycznej, inwestycjach, rozwoju technologii oraz o kondycji człowieka w rzeczywistości gwałtownych zmian.* **Największe wydarzenie gospodarcze w Europie Środkowej, które od osiemnastu lat jest otwartym forum wymiany doświadczeń i poglądów**, *w tym roku szczególnie zaakcentowało siłę dialogu oraz jego znaczenie dla przyszłości Europy i świata.*

Tekst: **KONRAD LICHOŃ**

eprasa.pl f51adbae48

W Katowicach spotkali się przedstawiciele globalnych koncernów, największych prywatnych firm europejskich i polskich, spółek Skarbu Państwa, innowacyjnych i dynamicznie rozwijających się przedsiębiorstw z sektora MŚP, a także obiecujących start-upów. Europejski Kongres Gospodarczy tradycyjnie już stał się dla biznesu platformą do rozmowy z licznie obecnymi na miejscu decydentami, reprezentantami rządów i władz samorządowych, naukowcami i dziennikarzami. Jakość kongresowej debaty zagwarantowało w tym roku grono ponad 1350 prelegentów, którzy toczyli dyskusje w ramach aż 19 ścieżek tematycznych, poruszających najistotniejsze dzisiaj kwestie. Kongres, zgodnie z hasłem przewodnim „The power of dialogue. Siła dialogu", każdą z debat podkreślał fundamentalne znaczenie otwartej na różne poglądy rozmowy, która jest drogą do budowania bezpieczeństwa i odporności.

– 18 lat temu, kiedy rodziła się idea kongresu, przyświecała nam **wizja niezależnej, otwartej debaty o Europie, o gospodarce, o mądrym rozwoju**. *Tę formułę realizujemy konsekwentnie do dziś,*

eprasa.pl f51adbae48

dlatego agenda każdej edycji powstaje w wielomiesięcznych, szerokich konsultacjach na forum Rady Programowej, spotkaniach EEC Members, z udziałem partnerów i wielotysięcznej już społeczności kongresu – powiedział, otwierając wydarzenie, Wojciech Kuśpik, prezes Grupy PTWP, inicjator i organizator Europejskiego Kongresu Gospodarczego i dodał: – W pojedynkę nie umiemy dojrzeć przyszłego porządku, wspólnie jednak możemy mierzyć się z wyzwaniami. Jakość kongresowego dialogu zapewnia co roku wielotysięczne grono ludzi mądrych, energicznych, wpływowych. Zadbamy o to, by państwa głos był słyszalny, by Katowice kolejny raz stały się stolicą europejskiej gospodarki – dodał.

– Nasz świat się skończył. To koniec niezwykłej dywidendy pokoju. Epoka porządku za nami. Musimy nauczyć się żyć w świecie zarządzanego chaosu – tymi słowami otworzył swoje wystąpienie inaugurujące kongres Jerzy Buzek, były premier, przewodniczący Rady EEC. Przekonywał, że na tle chaosu, który ogarnął świat, Europa wygląda nieźle, a silna pozycja w zjednoczonej Europie daje Polsce bezpieczeństwo i sprawczość, m.in. w zakresie nowych, szerokich porozumień.

– Podstawą powinno być dzisiaj budowanie siły każdego kraju, każdego członka UE w porozumieniu i wspólnocie. Jesteśmy niewątpliwie liderem w tego rodzaju podejściu – zauważył. Wskazywał też, że Europa musi stanąć na własnych nogach. – Musimy

eprasa.pl f51adbae48

działać tak, żeby, nie rozstając się z Ameryką, bo byłoby to zbyt ryzykowne, wybić się na samodzielność. Dlatego „odporność" to najważniejsze hasło na następne lata. Siła dialogu i wielostronnych porozumień da nam możliwość działania w tym zakresie. Musimy zacząć od naszego kongresu, jak wiele razy zaczynaliśmy – stwierdził przewodniczący Rady EEC.

O geopolityce i transformacji energetycznej

Pierwsza z debat w czasie sesji inauguracyjnej tegorocznego kongresu dotyczyła bezpieczeństwa i geopolityki oraz energii i transformacji. Uczestnicy dyskusji przekonywali, że kluczowym elementem, obok bezpieczeństwa militarnego, jest bezpieczeństwo energetyczne. – Jedyną ścieżką rozwoju dla UE jest rozbudowa własnej odporności, także energetycznej. Odporność na to, co może nas spotkać, jest dla nas niezbędna. W Europie nie mamy własnych zasobów energetycznych, a jeżeli mamy, to są one bardzo drogie – mówił Ireneusz Fąfara, prezes Grupy Orlen, wskazując, że trzeba budować alternatywę, aby import paliw nie był bronią, której można się obawiać.

> *– Bezpieczeństwo systemu energetycznego to nieodzowny filar bezpieczeństwa państwa w ogóle – mówił* **Grzegorz Lot**, *prezes Grupy Tauron.*

eprasa.pl f51adbae48

Fot. Materiały prasowe

PIERWSZA Z DEBAT *w czasie sesji inauguracyjnej EEC dotyczyła bezpieczeństwa i geopolityki oraz energii i transformacji*

eprasa.pl f51adbae48

Ocenił, że – z szacunkiem dla tego, co się może wydarzyć – obecnie nie ma w Polsce dużych zagrożeń dla dostaw energii elektrycznej. Mówił o konieczności budowania możliwości magazynowania energii, którą można będzie wykorzystywać, gdy będzie taka potrzeba. – Po to, by zmieniać miks, potrzebna będzie nadal energetyka konwencjonalna, ale im szybciej będziemy inwestować w źródła odnawialne, elastyczność systemu, generację gazową, tym lepiej – postulował.

Zdaniem Michała Bolesławskiego, prezesa ING Banku Śląskiego, konflikt w Zatoce Perskiej będzie przyczyniać się do deglobalizacji. – To skieruje uwagę na konieczność lokowania biznesu i przemysłu w krajach, które są bliżej potrzeb klientów. Jeśli UE chce czuć się bezpieczna, musi mieć własny przemysł i produkty – mówił.

Uczestnicy debaty przekonywali, że to wszystko wymaga dobrego miksu energetycznego opartego na stabilnych źródłach, a więc przede wszystkim na atomie. – Energia powinna być też zielona i tania – argumentowali.

Druga z debat w trakcie inauguracji skoncentrowała się na kwestiach reindustrializacji oraz budowania przewagi konkurencyjnej Europy.

Johan Pelissier, prezes Airbusa na region Europy, mówił o ważnych przemianach w Europie zachodzących na skutek zawirowań geopolitycznych. Wskazywał wspólne europejskie działania

eprasa.pl f51adbae48

w sektorze bezpieczeństwa, wspólne zaangażowanie w decyzje zakupowe i kierowanie zakupów na wewnętrzny rynek europejski. – Dzięki temu europejskie firmy będą się mogły rozwijać. Będą tworzyć europejską suwerenność – stwierdził.

Krzysztof Pawiński, prezes zarządu Grupy Maspex, przekonywał z kolei, że dobrobyt wykuwa się tysiącami, a może milionami małych decyzji biznesowych firm, które potem znajdują uznanie w oczach klientów. – Warto rozmawiać z biznesem, bo są jeszcze nisko wiszące owoce, które możemy zerwać – przekonywał. Zaakcentował najważniejsze czynniki określające aktualne warunki rozwoju gospodarczego. To jego zdaniem racjonalna polityka imigracyjna, ceny energii docelowo malejące w toku transformacji oraz konsekwentna deregulacja.

Michał Sołowow, właściciel firmy Synthos, przywołując przykład Szwajcarii, mówił o potrzebie doceniania polskich przedsiębiorców. Zwracał uwagę, że to oni budują polskie PKB, dlatego obok mówienia „brand Polska", powinniśmy się nauczyć mówić też „brand przedsiębiorca". – Wytwarzamy 67 proc. polskiego PKB, a jesteśmy niezauważani.

> *Chcemy* **fundamentalnej zmiany miksu energii**, *bo bez niego nie ma rozwoju. Zarabiamy lepiej, żyjemy w lepszym otoczeniu, ale tracimy konkurencyjność*

eprasa.pl f51adbae48

– mówił. Przekonywał do postawienia w polskiej transformacji na atom – w jego wersji rozproszonej (modułowe reaktory SMR). Ostrzegał również przed przeskalowaniem inwestycji w OZE. Zwracał uwagę na ich niski stopień wykorzystania oraz ryzyko (uzależnienia od importu) w inwestowaniu w generację gazową jako stabilizator systemu i technologię przejściową między węglem i atomem.

Oddzielną częścią sesji inauguracyjnej był wywiad z ministrem finansów i gospodarki Andrzejem Domańskim. – Dziękuję za zaproszenie na bez wątpienia najważniejsze wydarzenie gospodarcze roku – powiedział minister. Podczas swojego wystąpienia mówił m.in. o przynależności do grona 20 największych gospodarek świata jako o symbolu sukcesu, który stał się udziałem Polaków. – Przynależność do G20 to realne uznanie skali i siły polskiej gospodarki, to pokazuje, że nie jesteśmy już obserwatorem, a pełnoprawnym członkiem grona nadającego kierunek globalnym zmianom – wskazywał. Przekonywał również, że nie mamy wpływu na to, co dzieje się na świecie, musimy więc skupić się na budowaniu konkurencyjnej gospodarki. – Absolutnym fundamentem są tu ceny energii. Dlatego Polska to dziś największy plac transformacji energetycznej w Europie. Nie wyobrażam sobie, żebyśmy w kolejną dekadę weszli z wysokimi cenami energii – stwierdził szef resortu finansów i gospodarki. Mówił o budowie pierwszej

eprasa.pl f51adbae48

polskiej elektrowni jądrowej, ale też o energetyce wiatrowej. W jego ocenie

> **polityka klimatyczna za mocno spętała przemysł**. – *Nie może być ciężarem dla wzrostu gospodarczego. Nie widzę żadnych korzyści dla klimatu z tego, że przenosimy fabryki z Polski czy Niemiec do Azji*

– stwierdził.

Temat transformacji energetycznej powrócił podczas kongresowych debat wielokrotnie, m.in. w sesji „Europa i jej energia" z udziałem Miłosza Motyki, ministra energii. Jak wskazał minister, kwestie związane z bezpieczeństwem energetycznym i inwestycjami energetycznymi powinny mieć w Polsce i w Europie absolutny priorytet. – Jesteśmy coraz bardziej bezpieczni energetycznie, każdy kolejny kryzys to pokazuje. Oczywiście nie mamy tak dużych zasobów surowców energetycznych, jakie mają państwa Bliskiego Wschodu, Stany Zjednoczone, czy Chiny, więc jesteśmy trochę uzależnieni od tych kryzysów. Dlatego powinniśmy robić wszystko, żeby bazować na tym, na czym nam zależy, czyli wytwarzaniu energii z tego, co jest możliwe tutaj w Europie i budowaniu lokalnego łańcucha dostaw i lokalnych

eprasa.pl f51adbae48

Fot. Materiały prasowe

TEMAT *transformacji energetycznej powracał podczas debat EEC w Katowicach wielokrotnie*

eprasa.pl f51adbae48

przemysłów – mówił. – Przy transformacji energetycznej bardzo ważne są niezawodność i bezpieczeństwo pracy systemu elektroenergetycznego. Nie możemy przy tym zapominać o konieczności tworzenia miejsc pracy i budowy gospodarki i jej odporności, tak abyśmy w przypadku kolejnego kryzysu nie musieli polegać na kimś innym – podkreślił.

Zielona gospodarka remedium na kryzys bezpieczeństwa

W sesji „Zielona gospodarka" z udziałem Pauliny Henning-Kloski, minister klimatu i środowiska, odwołano się do konkretnego projektu realizowanego w Warszawie – dofinansowania budowy układu odzysku ciepła odpadowego ze ścieków nieoczyszczonych na terenie przepompowni ścieków Żerań, który ma zasilać największy system ciepłowniczy w Europie. – Przechodzimy od systemu opartego na imporcie gazu i węgla do systemu opartego na lokalnych zasobach energii odpadowej i krajowych kompetencjach technologicznych – wskazywała minister, podkreślając, że nie jest to pojedyncza inwestycja infrastrukturalna, lecz fragment większej zmiany modelu energetycznego miasta i państwa. System ma wykorzystywać energię odpadową ze ścieków komunalnych do produkcji ciepła, zastępując paliwa kopalne i jednocześnie domykając lokalny obieg surowców. Minister podkreślała, że projekt realizowany jest w modelu 100 proc.

eprasa.pl f51adbae48

local content, co – w jej ocenie – ma znaczenie równie ważne jak sama technologia.

> – **Każdy megawat to dziś element bezpieczeństwa państwa** – *mówiła, wskazując, że energia przestaje być wyłącznie towarem, a staje się instrumentem odporności systemowej.*

Minister Hennig-Kloska osadziła tę zmianę w szerszym kontekście ryzyk, z jakimi mierzy się Polska: od skutków rosyjskiego szantażu energetycznego, przez wojny handlowe, po niestabilność globalnych łańcuchów dostaw i skoki cen surowców. – Zielona gospodarka nie jest już tylko odpowiedzią na kryzys klimatyczny. Jest odpowiedzią na kryzys bezpieczeństwa – podkreślała.

Jadwiga Emilewicz, była minister przedsiębiorczości i technologii oraz była wicepremier, wskazała, że regulacje nie tylko ograniczają gospodarkę, ale potrafią też ją realnie kreować. Jako przykład wskazała programy wsparcia transformacji energetycznej, takie jak „Mój Prąd" czy regulacje dotyczące „Czystego Powietrza", które – jak podkreślała – uruchomiły zupełnie nowe segmenty rynku. Jednocześnie zwróciła uwagę na strukturalny problem polskiej transformacji: brak pełnej kontroli nad najbardziej wartościowymi elementami łańcucha technologicznego.

eprasa.pl f51adbae48

Wskazywała m.in. na sektor offshore, gdzie Polska buduje infrastrukturę i rynek, ale kluczowe komponenty technologiczne – takie jak turbiny – pozostają poza krajową gospodarką. – Tworzymy rynek, ale największa wartość dodana odpływa za granicę – zauważała, podkreślając, że bez lokalizacji produkcji technologii transformacja nie przełoży się w pełni na wzrost gospodarczy. Wspomniała także, że Polska znajduje się w kluczowym momencie decyzyjnym, jeśli chodzi o model finansowania i realizacji inwestycji atomowych. – Bez zmiany prawa i stabilnych ram regulacyjnych harmonogram budowy pierwszej elektrowni jądrowej staje się nierealny – ostrzegała, odnosząc się do wieloletniego charakteru takich inwestycji. W jej wypowiedzi wyraźnie wybrzmiał jeden wniosek: transformacja energetyczna nie jest już kwestią wyboru technologii, ale zdolności państwa do tworzenia stabilnych warunków inwestycyjnych dla całych sektorów gospodarki.

Ukraina i Europa potrzebują jedności

Od początku wojny w Ukrainie kongres poświęca wiele miejsca jej konsekwencjom dla gospodarki europejskiej i światowej. Podczas debaty „Wojna w Ukrainie” dyskutowano kwestie bezpieczeństwa ekonomicznego i energetycznego, a także sytuację Ukrainy w wymiarze militarnym, politycznym oraz humanitarnym. Wprowadzeniem do rozmowy było wystąpienie Ołeksandry Matwijczuk,

eprasa.pl f51adbae48

przewodniczącej Centrum Wolności Obywatelskich, które w 2022 roku otrzymało Pokojową Nagrodę Nobla. Działaczka podkreśliła, że

> *wojna w Ukrainie nie jest jedynie konfliktem militarnym, lecz* **dramatycznym testem dla wartości**, *na których opiera się Europa.*

– Globalnie konflikty i napięcia powodują, że obecnie, jak nigdy wcześniej, potrzebujemy jedności. Jak nigdy dotąd nie możemy pozwolić na jakąkolwiek podziały, gdyż od razu staną się one bronią w ręku Rosjan. Szczególnie groźna jest propaganda mająca poróżnić Ukrainę z Polską – zaznaczyła.

Wyzwania cyfrowej rewolucji

Galopujący rozwój technologii, wykorzystywanie danych, robotyzacja, sztuczna inteligencja, blockchain to zjawiska, których Europejski Kongres Gospodarczy nie mógł pominąć. W sesji „Cyfrowa gospodarka: trendy i inwestycje" liderzy biznesu rozmawiali o trendach cyfrowej gospodarki i inwestycjach koniecznych do rozwoju w tym obszarze.

Iwona Szylar, dyrektor generalna Microsoft w Polsce, zwróciła uwagę, że jako Polska, ale też Europa czy świat jesteśmy w przełomowym momencie.

eprasa.pl f51adbae48

Fot. Materiały prasowe

GOŚĆMI *EEC w Katowicach są nie tylko politycy wszystkich szczebli, ale także m.in. prezesi wielkich firm krajowych i zagranicznych*

eprasa.pl f51adbae48

> *– AI to jest ten moment, ta technologia, która* **definiuje, jak będzie wyglądał rynek pracy**, *przewaga konkurencyjna. Każdy z krajów jest na tym samym etapie, tu nikt nie ma długu technologicznego.*

Jako Polska mamy wszystko, aby zostać liderem w tym obszarze. Warto uwzględnić holistyczny ekosystem: AI to nie tylko modele językowe, ale także infrastruktura, to mądrze prowadzona energetyka, aplikacje AI w konkretnych zastosowaniach biznesowych. Mamy wysoki potencjał rozwoju, a to od nas zależy, co z tym zrobimy – mówiła. – Kluczowe jest posiadanie liderów, którzy mają dużą dojrzałość, ochotę, by ciągle się uczyć. Drugi element to odwaga do innowacji i podejmowania ryzyka – podkreśliła.

Z kolei Henrik von Scheel, profesor zarządzania strategicznego i ekonomii, strateg i futurysta, stwierdził, że dziś obserwujemy, jak sztuczna inteligencja ma wpływ na każdy aspekt naszego życia, gospodarkę, świat, w którym funkcjonujemy. Argumentował jednocześnie, że Polska może być motorem Europy. – Jeśli inwestujecie w AI, to trzeba pomyśleć o inwestycjach także w ludzi.

eprasa.pl f51adbae48

Pomyślcie, jaką przyszłość ma przed sobą Polska, jaką wersję AI naprawdę chcecie wdrożyć – zaznaczył. Według niego to właśnie rozwój sztucznej inteligencji daje potencjał do rewolucji. Trzeba odpowiedzieć sobie na bardzo ważne pytania: nie tylko, w którą stronę chcemy się rozwijać, ale też jak współpracować z partnerami, jaką drogą podążać i gdzie w tym wszystkim są regulacje, takie jak np. AI Act.

Sebastian Kulczyk, międzynarodowy inwestor, właściciel m.in. Kulczyk Investments, mówił, że z polską transformacją „jest dobrze, ale nie bardzo dobrze".

> *– Jesteśmy mistrzami adaptacji, ale moim zdaniem* **brakuje nam trochę innowacyjności**. *Pomysły są, ale problem jest w tym, że nie dorobiliśmy się jeszcze siły kapitału lokalnego.*

Chodzi o to, aby centrum decyzyjne zostawało w Polsce, by centrum adaptacyjne było tutaj. Wtedy będziemy budować naszą pozycję na nowo, mamy szansę być liderem europejskim. Wtedy innowacja, obecnie nieśmiała, bo nie ma narzędzi, wtedy kapitał, decyzje, ludzie zostaną w Polsce – stwierdził. – Innowacje, inwestycje wiążą się z ryzykiem. To kwestia odwagi do ryzyka.

eprasa.pl f51adbae48

Transformacja musi się opierać na tym, aby najlepsze talenty nie wyjeżdżały z Polski, by firmy były tutaj. Przede wszystkim musi nastąpić rozwój edukacji, ale też wsparcie w relacjach: uniwersytety – inwestorzy. Trzeba stworzyć warunki do rozwoju start-upów. Musimy popracować nad kapitałem, talentem, edukacją, bo technologia może być dostępna dokładnie taka sama dla startupera z Katowic, Warszawy czy z San Francisco – podsumował.

Agnieszka Kubera, Country Managing Director w Accenture w Polsce, oceniła pozycję naszego kraju jako bardzo dobrą, ale jej zdaniem trzeba patrzeć do przodu. Kluczowe do rozwoju są takie obszary jak: bezpieczeństwo, obronność, energetyka i technologia. – Jeśli spojrzymy na wszystkie te elementy, to będą uzależnione od adopcji krytycznych technologii. Myślę, że do tej pory nasz rozwój był oparty na digitalizacji, ale jeśli mówimy o AI, to wchodzimy w zupełnie inny rodzaj zmiany. Mówimy o modelach, które będą podejmowały decyzje, zmienią nasz sposób pracy, będziemy wykorzystywać agentów. Czy jesteśmy na to przygotowani? Spójrzmy choćby na infrastrukturę krytyczną, choć oczywiście świetnie, że mamy rozbudowane płatności finansowe – przestrzegała.

Zdaniem Mateusza Oleksego, dyrektora generalnego firmy Visa w Polsce,

eprasa.pl f51adbae48

> *stan polskiej gospodarki cyfrowej można porównać do „**szefa, który siedzi z notesem, ale ma ze sobą dwa telefony**”.*

– Polska jest dziś na pewno najszybciej rosnącą gospodarką cyfrową. Adopcja technologii idzie bardzo szybko, dziś płatności zbliżeniowe to standard. Społeczna możliwość adopcji technologii jest bardzo szybka. To, co bardziej mnie martwi, to odpowiedź na pytanie, czy dzieci i młodzież, kolejne pokolenia, które nadchodzą, będą miały odpowiednie kompetencje cyfrowe. To nie tylko kwestia korzystania z telefonów, ale bezpieczeństwa, odróżnienia, co jest prawdą, a co nie. Wtedy będziemy mogli mówić o byciu „matką” czy „ojcem” kolejnej cyfrowej dekady – skomentował.

Rafał Ogrodnik, członek zarządu TVN ocenił, że jako kraj wykonaliśmy „fantastyczną pracę, ale jesteśmy na rozstaju dróg”. – W skali mikro mamy fantastyczne przykłady, napawające dumą, jak np. aplikację mObywatel, którą możemy się chwalić za granicą. Trzeba pamiętać, że pod kątem poziomu kompetencji cyfrowych jednak odstajemy od unijnej średniej. Musimy przyspieszyć w skali makro – dodał.

eprasa.pl f51adbae48

Fot. Materiały prasowe

XVIII EUROPEJSKI KONGRES GOSPODARCZY *zgromadził ponad 20 tys. uczestników, w tym 15,5 tys. stacjonarnych*

eprasa.pl f51adbae48

Polska na cyfrowej wojnie

Bezpieczeństwo technologiczne to temat, który wielokrotnie poruszano podczas kongresowych debat. Jeden z paneli „Cyberzagrożenia – infrastruktura krytyczna" otworzyło wystąpienie wicepremiera i ministra cyfryzacji Krzysztofa Gawkowskiego.

– 2025 rok definitywnie skończył czas, w którym życie w cyberprzestrzeni było beztroskie. Możemy to powiedzieć na podstawie konkretnych liczb: 144 proc. więcej incydentów w obszarze cyber, niż w roku 2024. Zanotowano zdecydowanie więcej ataków w obszarach infrastruktury krytycznej i coraz więcej ataków, które miały charakter wpływania na rzeczywistość życia obywateli, takich, które dotyczą administracji, funkcjonowania państwa w obszarze wody, kanalizacji, energetyki i zdrowia – dodał. Zapowiedział, że łącznie w 2026 roku Polska wyda ponad 5 mld zł na cyberbezpieczeństwo. – Odpowiedzialność za ten cyfrowy świat dotyczy również suwerenności technologicznej, bez niej nie ma dobrego, mocnego cyberbezpieczeństwa państwa – zauważył minister cyfryzacji. – Nawet najlepsze systemy, a w Polsce odpieramy ponad 99 proc. ataków, mogą zawieść, jeśli zabraknie świadomości obywatelskiej. Ta świadomość musi być rozbudowywana, bo dzisiaj na cyfrowej wojnie, a Polska na takiej jest, nie ma cywilów. Na cyfrowej wojnie cywil łatwo zginie, jeżeli nie będzie miał świadomości zagrożeń, i każdy z nas, klikając

eprasa.pl f51adbae48

w link, który dostanie, może być tym słabym ogniwem. Bądźmy czujni – zaapelował z kongresowej sceny Krzysztof Gawkowski.

Konkurencyjność na tle świata

O mierzeniu się z potęgą gospodarczą Chin i USA dyskutowali uczestnicy debaty „Gospodarcza siła Europy". – Gdy na naszym komitecie inwestycyjnym rozważamy wejście w nową branżę czy w nowy target, jednym z podstawowych pytań, które zadajemy, jest to, z kim będziemy konkurować. Jeżeli naszą konkurencją będą podmioty europejskie, mamy równe szanse, reguły gry są takie same, czujemy, że jesteśmy w stanie wygrać. Jeżeli natomiast widzimy, że w przyszłości konkurencja będzie np. chińska, z definicji w taką branżę nie wchodzimy – powiedział Tomasz Domogała, przewodniczący Rady Nadzorczej TDJ. Nawiązał też do znajdującej się w portfelu TDJ spółki Impact Clean Power Technology z podwarszawskiego Pruszkowa, produkującej baterie do autobusów elektrycznych. Gdy TDJ inwestował w nią cztery lata temu, miała około 100 mln zł obrotu. Dziś to 650 mln zł. – Spółka ma świetny zespół inżynierski i własne technologie. Jednocześnie mamy świadomość, że działamy na rynku uzależnionym od Azji, np. w zakresie komponentów. Dziś to działa, ale za 10-15 lat, gdy elektromobilność się upowszechni, może się okazać, że zamiast komponentów będziemy musieli kupować w Azji gotowe produkty. Najpierw całe baterie, a potem całe autobusy.

eprasa.pl f51adbae48

To pokazuje skalę ryzyka. Dlatego uważam, że Unia Europejska powinna mocniej chronić swój rynek – powiedział. – Porównanie największych spółek pokazuje skalę różnic:

> *europejskie firmy są wielokrotnie mniejsze niż amerykańskie. Dlatego kluczowe jest, by* **wzmacniać w Europie integrację**, *chronić rynek wewnętrzny i budować własnych czempionów – ocenił.*

Local content historyczną szansą

O przyszłości polityki local content rozmawiali przedstawiciele administracji publicznej, prezesi największych spółek Skarbu Państwa oraz reprezentanci prywatnego biznesu. Rozpoczynając debatę „Local content", minister aktywów państwowych Wojciech Balczun wyraził zadowolenie, że koncepcja, którą forsuje rząd, dotyczy już całego ekosystemu gospodarczego Polski, a nie tylko firm należących do Skarbu Państwa. – Inicjatywa wykroczyła poza zasięg ministerstwa i rządu. To idea, która bardzo szeroko wpływa na naszą rzeczywistość gospodarczą – zaznaczył.

Prezes PGE Dariusz Lubera nową doktrynę gospodarczą nazywał „historyczną szansą". – Nigdy wcześniej nie mieliśmy takich środków na inwestycje w branży energetycznej, jak obecnie. Ini-

eprasa.pl f51adbae48

cjatywa local content to spełnienie wielu oczekiwań – podkreślił. – Z mojej strony jest wiara w nas wszystkich. Jak będziemy smart, to jestem optymistą, że uda się tej inicjatywie zrealizować taki rozwój Polski, z jakim mieliśmy do czynienia wcześniej, gdy budowaliśmy dzisiejszą Polskę od czasu zmian ustrojowych – wskazał.

Ilona Deręgowska, wiceprezes Agencji Rozwoju Przemysłu, podkreśliła w debacie, że uczestnicy rynku przy wdrażaniu tej koncepcji muszą wykazać się instynktem samozachowawczym. – Local content jest odpowiednikiem biologicznego, naturalnego zachowania organizmu, który chce się rozwijać, ale jednocześnie musi unikać niebezpieczeństw. Tak samo jest z local contentem: ma wspierać polską gospodarkę i polskie firmy, ale jednocześnie musimy unikać niebezpieczeństw związanych z przesadnym czytaniem przepisów, które nie pozwolą realizować projektów lub realizować je w sposób sprzeczny z przepisami UE – wskazała ekspertka ARP.

Część debaty poświęcona była balansowi między obecnością na polskim rynku firm rodzimych i firm zagranicznych. Wątek ten podnosili prezes spółki Atlas Ward, Mariusz Górecki oraz prezes Enei, Grzegorz Kinelski.

Mariusz Górecki przytoczył przykład obrazujący, jak trudno jest polskim firmom wejść na rynki zagraniczne, gdy konieczne jest otwarcie lokalnego oddziału i zatrudnienie lokalnego personelu. Z kolei polski rynek pozostaje szeroko otwarty na firmy

eprasa.pl f51adbae48

Fot. Materiały prasowe

W EEC *uczestniczył Jerzy Buzek, były premier, przewodniczący Rady Kongresu*

eprasa.pl f51adbae48

zagraniczne. – Chodzi o wyrównanie szans, o symetrię. Na tej podstawie będziemy rozliczać, czy polityka local content działa – zaznaczył.

W tym aspekcie Grzegorz Kinelski wskazał, że przy wdrażaniu nowej polityki gospodarczej rządu potrzebna jest mądra współpraca z podmiotami zagranicznymi. – To nie jest tak, że sukces local content będzie tylko wtedy, kiedy przetargi wygrywać będą tylko polskie firmy. To musi być miks – powiedział prezes Enei.

W trakcie debaty poruszono też kwestie współpracy między polskim biznesem a polskimi uczelniami. Rozszerzenie tej kooperacji, zdaniem części panelistów, pomogłoby sprawniej wdrażać innowacje, co podniosłoby konkurencyjność naszej gospodarki.

> *– Rozwój Polski przez wiele lat wynikał głównie z konsumpcji. Ale* **teraz powinien być zdominowany przez innowacje**, *więc musimy wypracować inne metody ich inkorporacji*

– powiedział Tomasz Laudy, CEO firmy OChK.

Inwestycje w wielu kontekstach

Katowicki kongres wielokrotnie komunikował ważne dla Polski inwestycje.

eprasa.pl f51adbae48

– Na dniach Bruksela ma rozesłać do wszystkich stolic ostateczną treść umowy pożyczkowej w mechanizmie SAFE, który ma stanowić linię kredytową na zakupy związane z obronnością i bezpieczeństwem – powiedziała podczas kongresu pełnomocniczka rządu do spraw tego unijnego programu, Magdalena Sobkowiak-Czarnecka.

– Zależy nam na tym, aby jeszcze w tym roku pod obrady Sejmu trafiła ustawa o usprawnieniu procesu inwestycyjnego – zapowiedział minister infrastruktury Dariusz Klimczak. Podczas swego wystąpienia w czasie Europejskiego Kongresu Gospodarczego poinformował również o pracach nad pakietem deregulacji w budowlance. – Partnerstwem w tym obszarze jest konieczna zmiana, jeżeli chodzi o prawo zamówień publicznych oraz usprawnienie funkcjonowania Krajowej Izby Odwoławczej – wyjaśnił.

Podczas kongresu ogłoszono także **inwestycję za 100 milionów dolarów** *– taką kwotę przeznaczy należący do koncernu RTX amerykański producent silników lotniczych Pratt & Whitney na rozbudowę swoich zakładów w Rzeszowie.*

eprasa.pl f51adbae48

Do 2028 roku chce zwiększyć o 30 procent zdolności produkcyjne wirujących elementów jednostek napędowych.

Człowiek w centrum i kosmiczna perspektywa

Tegoroczny kongres jeszcze więcej miejsca niż zwykle poświęcił tematom z obszaru społecznego otoczenia biznesu i gospodarki, koncentrując się na tym, jak wyzwania, ale i szanse współczesnego świata przekładają się na pracę, styl życia i czas wolny czy zdrowie. W kongresowej agendzie uwzględniono zarówno perspektywę młodych, jak i osób 50+, które muszą odnaleźć się w cyfrowej rzeczywistości. Praca w epoce hybrydowej, kompetencje adaptacyjne, higiena cyfrowa, zdrowie psychiczne, nowe trendy w przestrzeni miejskiej, a obok – sesje i rozmowy poświęcone globalnym wydarzeniom sportowym, kobiecej piłce nożnej, turystyce i zabytkom, kulturze jako motorowi rozwoju to efekt konsekwentnego poszerzania spektrum tematycznego EEC.

Podążanie za tym, co aktualne w mikro- i w makrokontekście, przełożyło się także na jeszcze szersze uwzględnienie w kongresowej agendzie tematów związanych z kosmosem i nauką. W jednej z poświęconych temu obszarowi sesji, zatytułowanej „Przemysł lotniczy i kosmiczny" wziął udział Sławosz Uznański- Wiśniewski, astronauta ESA.

eprasa.pl f51adbae48

Kongresowe wydarzenia towarzyszące

Europejski Kongres Gospodarczy tradycyjnie był przestrzenią dla rozstrzygnięcia ważnych konkursów branżowych.

Konkurs „Inwestor Bez Granic" wyróżnił dziesięć firm szczególnie aktywnych w budowaniu wartości gospodarczej ponad granicami. Tytuły trafiły zarówno do zagranicznych inwestorów rozwijających działalność w Polsce, jak i do polskich przedsiębiorstw z sukcesem prowadzących ekspansję międzynarodową.

> *Podczas kongresu odbyła się także gala wręczenia nagród „**Top Inwestycje 2026**", które od lat pokazują skalę samorządowych przedsięwzięć oraz ich prorozwojowe znaczenie dla gospodarki, regionów i mieszkańców.*

W jubileuszowej odsłonie konkursu po raz pierwszy wyróżniono także samorządowców szczególnie skutecznie wspierających rozwój gospodarczy, budujących atrakcyjność inwestycyjną i współpracujących z biznesem.

Kongresowa scena gościła także najlepsze start-upy, które triumfowały podczas gali konkursu „EEC Startup Challenge 2026".

Ponownie zrealizowano również cykl EEC Talks. Dynamicz-

eprasa.pl f51adbae48

nie prowadzone rozmowy na żywo uwzględniły perspektywę biznesu i polityków, poruszając wiele tematów: od gospodarki, geopolityki i bezpieczeństwa, przez cyfryzację, na kulturze i sporcie kończąc.

– Europejski Kongres Gospodarczy zmienia się razem z Katowicami i regionem, którego sprawy również znajdują swoje miejsce w agendzie wydarzenia. Świat wskazuje Polskę jako przykład modelowej transformacji w wielu aspektach, i to bardzo mocno wybrzmiało podczas tych trzech dni. Na naszych scenach odbyły się sesje poruszające najważniejsze dziś tematy: jak się odnaleźć w nowej geopolityce, jak budować odporność gospodarki, w jakim miejscu cyfrowego przyspieszenia jesteśmy i co warunkuje bezpieczeństwo energetyczne – mówi Wojciech Kuśpik. – Rekordowa frekwencja, jaką odnotowaliśmy w tym roku, pokazuje, że w turbulentnym świecie, w którym jest tyle znaków zapytania i codziennie nowych wyzwań, szczególnie potrzebujemy rozmowy, nie tylko tej w kongresowych panelach, ale także w kuluarach. Według badań Europejski Kongres Gospodarczy jest uznawany za najbardziej skuteczną biznesowo imprezę. Średnio jeden uczestnik odbywa 7-8 spotkań biznesowych, co daje około 100 tys. rozmów, owocujących konkretnymi projektami. Zdecydowanie warto znaleźć czas, żeby być tutaj za rok – podsumowuje.

eprasa.pl f51adbae48

EUROPEJSKI KONGRES GOSPODARCZY

Europejski Kongres Gospodarczy (European Economic Congress – EEC) w Katowicach to trzydniowy cykl debat, spotkań i wydarzeń towarzyszących z udziałem gości z Polski, Europy, świata, wśród których wymienić można: unijnych komisarzy, premierów i przedstawicieli rządów państw europejskich, prezesów największych firm, naukowców i praktyków, decydentów mających realny wpływ na życie gospodarcze i społeczne. W opiniotwórczym gronie w formie otwartej debaty publicznej prowadzone są rozmowy o kwestiach najistotniejszych dla rozwoju Europy.

Organizatorem Europejskiego Kongresu Gospodarczego, od pierwszej edycji w 2009 roku, jest **Grupa PTWP**.

Więcej informacji:
Facebook: **facebook.com/EECKatowice**
LinkedIn: **www.linkedin.com/showcase/europejski-kongres-gospodarczy/**
X: **x.com/EECKatowice #EKG2026 #EEC2026**

Fot. Artykuł sponsorowany

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl f51adbae48

Fot. Polmlek

Innowacyjne superbiałko z Polski podbije świat? Rozmawiamy z kluczowymi producentami

SZYMON BORUCKI, *Grupa Polmlek*

eprasa.pl f51adbae48

Polska **laktoferyna z Grupy Polmlek może się okazać rewolucją na skalę światową**. *Polakom udało się zachować aż 98-proc. czystość białka, które ma istotny wpływ na nasz układ odpornościowy. O potencjale innowacji Made in Poland rozmawiano podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach*

Tekst **JAN MATURA**

We wrześniu zeszłego roku Grupa Polmlek ogłosiła przełom. W Lidzbarku Warmińskim ruszyła produkcja laktoferyny. Białka, które wspiera naszą odporność, działa przeciwzapalnie i przeciwwirusowo. Jednej z największych polskich firm z branży spożywczej wspólnie z naukowcami z Uniwersytetu Przyrodniczego z Poznania udało się opracować unikatową technologię produkcji laktoferyny z mleka. Czystość pozyskiwanego superbiałka polskiej produkcji jest ewenementem na skalę światową – wynosi aż 98 proc.

Między innymi na ten temat dyskutowali uczestnicy Europejskiego Kongresu Gospodarczego, który odbył się w dniach 22-24 kwietnia w Katowicach. Obecna na EKG Grupa Polmlek przyciągała nie tylko zwykłych uczestników, ale również przedstawicieli

eprasa.pl f51adbae48

świata medycyny i farmacji, dla których innowacyjna metoda pozyskiwania laktoferyny ma obiecujący potencjał.

Jak najmniejsza obróbka, jak największe wartości

Gotowy produkt przedstawił przed kamerami Szymon Borucki z Grupy Polmlek. – Tutaj mamy przykład jednej z naszych produkcji z zeszłego tygodnia – opowiadał, trzymając w ręku jedną z próbek z gotowym produktem.

– To białko jest wykorzystywane przede wszystkim w farmacji i codziennej suplementacji. Największe zastosowanie, dla którego w tej chwili sprzedajemy naszą laktoferynę, to odżywki dla niemowląt.

> **Rozwijamy rynek szczególnie w Chinach**, *gdzie rozmawiamy z największymi producentami tego typu produktów i dostosowujemy nasz produkt do ich receptur.*

Poddajemy mleko jak najmniejszej obróbce, tak żeby zachować jak największe wartości odżywcze i funkcjonalność tego białka – tłumaczył dalej Borucki.

eprasa.pl f51adbae48

„Różowe złoto" na odporność

Największe stężenie laktoferyny występuje w mleku matki, dlatego na to białko szczególną uwagę zwracają pediatrzy. O tym, jak środowisko lekarskie patrzy na ten produkt, mówił podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego lekarz Łukasz Durajski, wakcynolog, rezydent pediatrii i ekspert medycyny podróży:

„Laktoferyna to tak naprawdę takie różowe złoto, które powoduje, że nasz organizm już od małego broni się i wspiera naszą odporność. To białko jest samo w sobie takim budulcem, który od początku ten układ odpornościowy bardzo mocno wspiera".

Od półproduktu do produktu

> *Nowej technologii produkcji* **laktoferyny z Grupy Polmlek** *z zaciekawieniem przyglądają się również duże koncerny farmaceutyczne.*

W zasadzie jeszcze przed startem linii technologicznej polska firma już podjęła rozmowy z największymi graczami z tego sektora, którzy mogliby być zainteresowani współpracą.

– W tej chwili skupiamy się na sprzedaży laktoferyny na zewnątrz jako półproduktu, bo są firmy farmaceutyczne bądź suplementowe, które się dużo lepiej na tym znają, mają już swoje

eprasa.pl f51adbae48

kanały dystrybucji i wiedzą, jak ten produkt idealnie wykorzystać z naszym marketingiem, że to jest pierwotny produkt, pochodzenia polskiego, o bardzo dobrej czystości i aktywności. Następstwem będzie nasza linia produktów funkcjonalnych – tłumaczył Adam Grabowski z Grupy Polmlek.

Polacy wciąż są głodni

Ekspozycja firmy podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego przyciągała również przedstawicieli największych firm farmaceutycznych w Polsce. Karolina Demus, prezes Sandoz w Polsce, opowiadała, że jej firma pozostaje tą ostatnią, która zdecydowała się utrzymać produkcję penicyliny w Europie. Mówiła również o bezpieczeństwie lekowym Polski i całego naszego kontynentu, co wciąż pozostaje wyzwaniem, biorąc pod uwagę, że nadal ponad 90 proc. substancji czynnych do produkcji leków ściąga się z Azji. Sandoz posiada w Polsce dwa zakłady produkcyjne – w Strykowie i w Warszawie, w rozwój których zainwestowała dotychczas ok. 1 miliarda złotych. – Pod względem wolumenowym jesteśmy rzeczywiście największym producentem w Polsce. Natomiast my produkujemy produkty nie tylko na rynek polski, ale również dostarczamy je do 100 krajów europejskich. Tym samym dbamy o bezpieczeństwo całej Europy, nie tylko Polski – mówiła Karolina Demus.

eprasa.pl f51adbae48

Z kolei Jowita Kacik-Witek, szef komunikacji i relacji zewnętrznych w spółce Rezon Bio, opowiadała o rozwoju polskiej biotechnologii, która została de facto zapoczątkowana przez kontrolującą Rezon Bio – Grupę Polpharma.

> *– Zarówno w przypadku Polmleku, jak i Rezon Bio,* **nikt nie myślał, że ten sukces będzie aż tak duży**, *że uda się stworzyć leki biologiczne i że one będą dostępne dla pacjentów na całym świecie.*

Ale to jest polska mentalność, polska determinacja i polska tytaniczna praca. I to jest dla nas taką realną przewagą. Europa to często już są takie śpiące, dobrze nakarmione koty, a my ciągle jesteśmy głodni i ciągle ambitni – mówiła.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Zobacz relację:

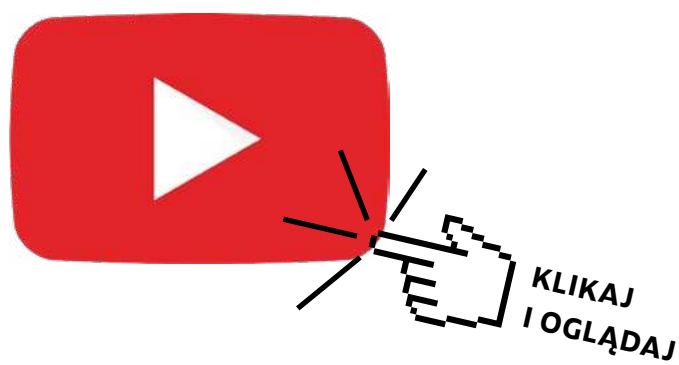

Materiał promocyjny marki Polmlek

eprasa.pl f51adbae48

Odporność zamiast maksymalizacji zysku. Nowe reguły biznesu

Fot. Fakro

eprasa.pl f51adbae48

– Mogę powiedzieć, że jeśli chodzi o dostęp do surowców i komponentów, **ponownie mamy do czynienia z przerywaniem łańcuchów dostaw** *– bardzo wyraźnie to obserwujemy – mówi* **Paweł Dziekoński, wiceprezes Grupy FAKRO**

Rozmawiał **JAN MATURA**

Bardzo dużo dzieje się na świecie – nie mówię nic odkrywczego: mamy wojnę za naszą wschodnią granicą, mamy wojnę w Iranie, mamy problemy na rynku krajowym i na rynku unijnym. Czy jest jedno główne wyzwanie, które najbardziej spędza Panu sen z powiek?

Te wszystkie wyzwania w dużej mierze się kumulują. Mogę powiedzieć, że jeśli chodzi o dostęp do surowców i komponentów, ponownie mamy do czynienia z przerywaniem łańcuchów dostaw – bardzo wyraźnie to obserwujemy. Widzimy też ponowne skoki cen różnych materiałów budowlanych.

Można powiedzieć, że efekt wojny w Iranie jest większy na rynku dostępu do surowców i komponentów niż wcześniejszy efekt wojny w Ukrainie, który odczuliśmy przede wszystkim od strony popytowej. Nasza obecność na rynku ukraińskim została natychmiast ograniczona, nie mówiąc już o rynku rosyj-

eprasa.pl f51adbae48

skim. Natomiast jeśli chodzi o łańcuchy dostaw, byliśmy wtedy w stanie zarządzić sytuacją w miarę sprawnie, co jest też zasługą zespołu.

Dziś nie jest to już takie łatwe. Nasi dostawcy dopiero teraz mówią nam wprost: „słuchajcie, importowaliśmy to drogą morską, sprowadzaliśmy to z tamtych regionów". Na naszą działalność wpływa cena aluminium – kołnierze do okien są właśnie z niego wykonane. Wpływ mają także produkty ropopochodne, wykorzystywane przy produkcji okien dachowych opartych na profilach PVC, które powstają z udziałem komponentów ropopochodnych.

Podobnie jak cała branża stolarki, mogę wymieniać kolejne szczegóły, ale dziś kluczowe jest to, że codziennie analizujemy, jak nowe ceny wpływają na naszą rentowność.

> *Sprawdzamy, do którego momentu* ***jesteśmy w stanie funkcjonować przy obecnych cenach****, a kiedy trzeba będzie powiedzieć wprost, że wzrost kosztów musi znaleźć odzwierciedlenie w produkcie końcowym.*

Myślę, że wiele firm robi dziś dokładnie to samo: bardzo szczegółowo przelicza swoją rentowność, weryfikuje dostawców

eprasa.pl f51adbae48

i sprawdza, czy ktoś wykorzystuje trend, czy rzeczywiście kalkuluje koszty. Próbujemy jeszcze chwilę pracować przy obecnych cenach, ale jeśli się nie uda – podwyżki będą nieuniknione. A to oznacza powrót inflacji.

Patrząc na rynek krajowy – jak wygląda dziś sytuacja w Polsce, szczególnie w budownictwie?

Jest umiarkowana. Rejestrujemy wzrosty rok do roku. Mamy jednak świadomość, że coraz większa część naszych zamówień dotyczy już nie nowych domów, ale domów remontowanych.

W perspektywie mamy również implementację dyrektywy budynkowej, która powinna ten trend w najbliższym czasie utrzymać.

> *Polacy budują i remontują, natomiast* **czekamy na mocniejsze programy wspierające budownictwo**. *Są one potrzebne. Bieżące wydarzenia polityczne utrudniają wypracowanie jednej, spójnej polityki*

– widzimy brak płynności między resortami w zakresie proponowania rozwiązań o realnym znaczeniu. Obecne programy oceniłbym raczej jako punktowe niż masowe.

Dostępność domów i mieszkań jest kluczowa dla wielu ludzi – to często pierwszy krok do samodzielności, sposób na ukorze-

eprasa.pl f51adbae48

nienie się i budowanie rodziny. Wątek demograficzny przewija się dziś w każdej dyskusji i my również widzimy go z perspektywy biznesu. Dzieci rodzi się mniej. Ekstrapolacja trendu budowy nowych domów nie jest już tak silna jak wcześniej, choć nadal jest obecna. Dlatego trzeba równolegle budować swoją pozycję na rynku remontowym i termomodernizacyjnym.

Wierzymy, że po programie „Czyste powietrze" pojawią się kolejne dobre inicjatywy, które pomogą ludziom – szczególnie w czasie rosnących kosztów energii – zatrzymać ją w domu. Chodzi o termomodernizację budynków i przygotowanie ich tak, by zapewniały odpowiednią temperaturę, właściwą wentylację oraz komfort użytkowania.

Mówiąc o demografii – czy widzicie też tę lukę na rynku pracy? Co roku ubywa ponad 100 tys. Polaków. Trudno ich zastąpić. Nie wiem, czy da się wszystko zautomatyzować i zrobotyzować do tego stopnia, żeby sztuczna inteligencja sama wyprodukowała, zareklamowała i sprzedała okno. Czy jest na to jakaś recepta?

Muszę powiedzieć, że w naszym przypadku nie odczuwamy tego jeszcze bardzo silnie, ale obserwujemy ten trend. Nasze załogi to głównie Polacy. Nie mamy zorganizowanego zatrudnienia osób spoza Polski czy spoza Unii Europejskiej — dotyczy to zarówno zakładów w Nowym Sączu, jak i w Mielcu, Rudniku nad Sanem czy Tymbarku. Być może są jeszcze mniejsze jed-

eprasa.pl f51adbae48

nostki, ale generalnie, tam gdzie produkujemy, opieramy się na polskiej kadrze.

Mamy dostęp do pracowników, ale jednocześnie widzimy konieczność większej elastyczności.

> *Pracownicy coraz częściej zwracają uwagę na* **znaczenie odpowiednich warunków pracy** *– dobrze wyposażonych stanowisk, wysokiego komfortu oraz rozwiązań sprzyjających ograniczeniu zmęczenia. Zmienia się też struktura wieku*

– starzejemy się jako zakład. Nie jest to jeszcze sytuacja problematyczna, powiedziałbym nawet, że jest stabilna. Musimy jednak mieć świadomość, że w dużej mierze opieramy się na doświadczeniu i umiejętnościach ludzi, a jednocześnie chcemy przyciągać młodych pracowników.

To nie jest łatwe, bo praca w przemyśle jest bardziej wymagająca niż w usługach. Mówię to również na podstawie własnych doświadczeń w zarządzaniu różnymi branżami – obciążenie fizyczne jest tu po prostu większe.

Konkurujemy lokalnie o pracowników, ale pomaga nam siła marki i stabilność zatrudnienia. Otrzymywaliśmy też wiele na-

eprasa.pl f51adbae48

gród jako pracodawca, za co oczywiście dziękuję. Jednocześnie staram się pozostawać w stałym kontakcie z załogą i wsłuchiwać się w jej potrzeby.

Patrząc w przyszłość – mówiąc o perspektywie kilku lat – widzimy zjawisko znikania całych pokoleń z rynku pracy. To realne wyzwanie, do którego już się przygotowujemy. Zastanawiamy się również, jak tworzyć warunki sprzyjające dalszej aktywności zawodowej po osiągnięciu wieku emerytalnego, szczególnie dla osób posiadających cenne doświadczenie i kompetencje, które chcą kontynuować pracę i dobrze się u nas czują.

Równolegle staramy się być atrakcyjnym pracodawcą dla młodego pokolenia. Jeśli spojrzymy szerzej na strukturę społeczną, widać, że rośnie liczba gospodarstw jednoosobowych lub takich, w których jest tylko jeden rodzic – rozwiedziony, owdowiały lub w innej sytuacji życiowej. Często na jednej osobie spoczywa jednocześnie opieka nad dziećmi i – w związku ze starzeniem się społeczeństwa – także nad starszym pokoleniem. Dlatego, tam gdzie to możliwe, staramy się elastycznie dopasowywać organizację pracy – zarówno dzień, jak i tydzień pracy.

Chodzi o to, żeby z jednej strony realizować obowiązki wynikające z prawa pracy i zadania biznesowe, a z drugiej – umożliwić pracownikom większą swobodę: wyjścia, powroty, dopasowanie godzin. W przypadku pracowników produkcyjnych organizujemy również transport – mamy dostęp do kolei przy zakładzie

eprasa.pl f51adbae48

oraz własne rozwiązania dowozowe. Podobnie jak wiele dużych firm, rozszerzamy swoją obecność na rynku pracy. Staramy się działać elastycznie – zapewniać komfort pracy, uwzględniać potrzeby różnych pokoleń i indywidualne sytuacje pracowników.

Natomiast jeśli spojrzymy na rynek pracy szerzej,

> **chcielibyśmy oferować wyższe wynagrodzenia**. *Ogranicza nas jednak presja kosztowa – ceny, koszty i rentowność są dziś silnie uzależnione od globalnych wydarzeń, również od tzw. czarnych łabędzi, jak np. wojen.*

Dlatego potrzebujemy możliwości rozwoju w większej skali. Potrzebne są programy rządowe i rozsądna polityka gospodarcza.

I jeszcze jedna kwestia – problem ochrony konkurencji oraz funkcjonowania dużych międzynarodowych podmiotów na polskim rynku. Nie chcę tego rozwijać w osobny wątek, ale to temat, który stale powraca. Przykład Rafała Brzoski, który pokazał, jakie podatki płaci jego firma w porównaniu z dużymi graczami „jeżdżącymi na gapę", nie dotyczy tylko jednej branży. Widzimy to w wielu sektorach.

Zdarza się, że duże podmioty celowo obniżają ceny, rezygnując z części zysków, aby nie dopuścić do rozwoju lokalnej konkuren-

eprasa.pl f51adbae48

cji. W efekcie lokalne firmy tracą rentowność i nie odprowadzają podatków, bo nie mają z czego. Z kolei duzi gracze również ich nie płacą, bo zyski transferują gdzie indziej.

> *Mówiąc o polityce gospodarczej, trzeba pamiętać, że* **wszystko jest ze sobą powiązane: rynek pracy, siła nabywcza, demografia**. *Tam, gdzie jest siła nabywcza, tam poprawia się też sytuacja demograficzna.*

Do tego potrzebna jest mądra polityka gospodarcza.

Hasło „odporność" zrobiło się bardzo modne, pojawiło się w czasie pandemii i po niej, potem w kontekście wojny w Ukrainie, a teraz także konfliktu w Iranie. Firmy mają być odporne, mają tę odporność budować. Na czym to właściwie polega? Jak można ją zwiększać i jak przygotować się na rzeczy nieprzewidywalne, jak nagły wzrost cen paliw czy wybuch wojny?

Porównałbym to trochę sportowo. Załóżmy, że trenujemy boks – przewagą konkurencyjną jest siła mięśni, natomiast odporność to krążenie. Można mieć bardzo mocne mięśnie, ale jeśli ma się problemy z sercem i słabe krążenie, to niewiele to da. I to jest właśnie ta sytuacja – musimy zadbać o „układ krążenia" organizacji.

eprasa.pl f51adbae48

W kontekście łańcucha wartości to oznacza jedno: firmy muszą przestać opierać się wyłącznie na kryterium ceny. Model „biorę od tego, kto ma najtaniej" jest dziś bardzo ryzykowny. Ten najtańszy dostawca może zniknąć, może mieć problemy z dostawami albo być zmuszony do nagłego podniesienia cen.

Dlatego kluczowe jest zrównoważenie dostawców, uwzględnienie lokalnych i szybkich źródeł dostaw, a także planowanie, które surowce i komponenty trzeba mieć na magazynie nawet kosztem zamrożenia gotówki. Jeśli w danej części świata coś się wydarzy i zostaniemy odcięci od dostaw, produkcja musi być kontynuowana.

Albo choćby inflacja.

Dokładnie. Dlatego ważne jest planowanie produkcji: wiedza o tym, co produkujemy, na czym zarabiamy, a na czym tracimy oraz jak zarządzamy cenami. Kluczowy jest szybki refleks.

To właśnie rozumiem przez odporność. W wymiarze finansowym oznacza ona zarządzanie cashflow – nie możemy zamrażać środków w należnościach ani w oderwaniu od realnych możliwości zakupowych. To, co możemy łatwo dokupić od kilku dostawców, możemy utrzymywać na niższym poziomie.

Jest też aspekt relacyjny. Staram się być blisko dostawców, mieć z nimi bezpośredni kontakt. Oczywiście mamy zespoły zakupowe, ale w tej relacji liczy się coś więcej niż cena, termin czy warunki handlowe. Ważne jest zrozumienie sytuacji dostawcy – skąd importuje, jak wygląda jego łańcuch dostaw.

eprasa.pl f51adbae48

Pytam wprost: skąd bierzecie surowiec? Czy przetwarzacie go lokalnie, czy importujecie? Jeśli pojawią się problemy, jak ważnym jestem dla was klientem? Czy będę na końcu kolejki, czy wśród priorytetowych odbiorców?

To działa w obie strony. Kiedy pojawia się nowy dostawca i proponuje współpracę, chętniej włączamy go do testów w działach badań i rozwoju – jako alternatywę. Dzięki temu budujemy elastyczność i zabezpieczamy się na wypadek zmian w łańcuchach dostaw.

Dodatkowo regulacje, takie jak CBAM, wpływają na ceny produktów i komponentów z różnych części świata, co jeszcze bardziej podkreśla potrzebę skracania i dywersyfikacji łańcuchów dostaw. Coraz większą rolę odgrywa także sztuczna inteligencja — wspiera planowanie produkcji, harmonogramowanie, analizę rentowności i decyzje cenowe. Łączymy dziś technologię, relacje, analizę finansową i operacyjną — to zupełnie inne podejście niż kiedyś.

> *Nie możemy już działać według* **klasycznego modelu**, *w którym maksymalizujemy zysk w krótkim okresie, wybierając najtańszą opcję – jak u Adama Smitha.*

eprasa.pl f51adbae48

Jeśli zbudujemy wynik na wysokiej marży, ale przy dużym ryzyku w łańcuchu dostaw lub cashflow, jedno zakłócenie może zniwelować zysk całego roku.

Dlatego potrzebna jest większa elastyczność, a to oznacza więcej pracy: dla zespołów, dla technologii, dla narzędzi. Wymaga to reorganizacji sposobu zbierania danych i inwestycji w całe zaplecze operacyjne. Budowanie odporności jest dziś nie tylko potrzebne – w przypadku dużych firm jest wręcz niezbędne.

Całej rozmowy posłuchaj tutaj:

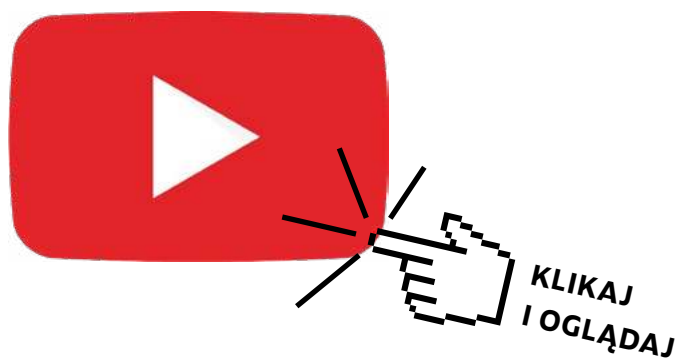

Materiał promocyjny marki Fakro

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl f51adbae48

Fot. Fakro

Od rodzinnej firmy do globalnej marki. FAKRO wyznacza kierunek na kolejne 35 lat

eprasa.pl f51adbae48

– **Działamy na wszystkich kontynentach – praktycznie wszędzie tam, gdzie ze względów geograficznych i klimatycznych możliwa jest sprzedaż okien dachowych**. *Dziś jesteśmy obecni na około 70 rynkach na całym świecie – mówi* **Janusz Komurkiewicz, członek zarządu ds. marketingu FAKRO**.

Rozmawiał **JAN MATURA**

FAKRO obchodzi w tym roku 35-lecie. Czy będą huczne obchody? Jak organizujecie jubileusz i co macie w planach?

To dla nas bardzo ważny rok – rok jubileuszowy i wyjątkowe święto, ponieważ świętujemy 35-lecie działalności firmy.

Z małej, wręcz warsztatowej organizacji rozwinęliśmy się w dużą, globalną firmę, która działa na wszystkich kontynentach – praktycznie wszędzie tam, gdzie ze względów geograficznych i klimatycznych możliwa jest sprzedaż okien dachowych. Dziś jesteśmy obecni na około 70 rynkach na całym świecie.

Osiągnęliśmy to dzięki naszym partnerom – dekarzom, architektom i dystrybutorom. Dlatego tegoroczne obchody mają formę świętowania „35 lat razem". To przede wszystkim okazja do podsumowań, ale i podziękowań naszym dystrybutorom.

eprasa.pl f51adbae48

Z tego powodu całą zimę, właściwie cały pierwszy kwartał, gościliśmy naszych dystrybutorów, dekarzy – czyli wykonawców – oraz architektów, którzy projektują domy i wykorzystują nasze produkty w swoich projektach. Spotkania odbywały się m.in. w Nowym Sączu i Muszynie. Był to rozbudowany cykl spotkań połączonych ze szkoleniami. Dziękowaliśmy naszym partnerom, rozmawialiśmy o perspektywach rozwoju, planach na przyszłość oraz nowych produktach, które wprowadzamy regularnie.

To była świetna okazja do podsumowania, podziękowania i podkreślenia, że razem stanowimy siłę. Wspólnie tworzymy polską gospodarkę i wpływamy na to, aby w Polsce żyło się lepiej, dostatniej i bardziej komfortowo. A nasze relacje budujemy na partnerskiej współpracy i zaufaniu.

35 lat FAKRO. Jak dziś wygląda koniunktura w branży budowlanej i stolarki otworowej?

Budownictwo, a szczególnie mieszkaniowe, przez ostatnie kilkanaście lat rozwijało się bardzo dynamicznie. Jednak od momentu wybuchu wojny za naszą wschodnią granicą sytuacja wyraźnie się zmieniła.

W Polsce i w Europie widoczny jest dziś silny trend związany z bezpieczeństwem. W takich warunkach ludzie są mniej skłonni do inwestowania w nieruchomości, co przekłada się na spadek

eprasa.pl f51adbae48

liczby nowych inwestycji mieszkaniowych. Drugim istotnym czynnikiem jest demografia, która również nie sprzyja rynkowi budownictwa mieszkaniowego.

> *W efekcie* **powstaje mniej nowych budynków**, *natomiast bardzo wyraźnie rośnie segment termomodernizacji, remontów i modernizacji istniejącej substancji mieszkaniowej.*

W Polsce i Europie mamy ogromny zasób budynków, które nie spełniają dzisiejszych norm technicznych – szczególnie w zakresie energooszczędności, czyli współczynników przenikania ciepła, a także komfortu akustycznego.

Te budynki wymagają modernizacji: docieplenia, poprawy efektywności energetycznej i podniesienia standardu użytkowego. Kluczowym elementem takich działań jest często wymiana okien.

Skoro mówimy o branży okien dachowych – czy wciąż jest tu miejsce na innowacje? Czy można czymś jeszcze zaskoczyć rynek?

Można – i to bardzo dużo. Okno może wydawać się produktem prostym, ale w rzeczywistości to już cały system. Nie można go traktować jako pojedynczego elementu budowlanego.

eprasa.pl f51adbae48

Okno musi być odpowiednio zamontowane – w sposób zapewniający szczelność powietrzną, a także ochronę przed wodą i wilgocią. Dlatego systemy montażowe są kluczową częścią całego rozwiązania. Do tego dochodzą osłony wewnętrzne i zewnętrzne. Rolety wewnętrzne odpowiadają za kontrolę światła, natomiast zewnętrzne rolety i markizy chronią przed nadmiernym nagrzewaniem latem.

Systemy te wymagają sterowania – ręcznego, automatycznego lub w ramach inteligentnego domu (smart home). Można więc łączyć okno, rolety, czujniki pogodowe (deszczu, wiatru, dymu) i tworzyć zintegrowane scenariusze zarządzania domem: wentylacją, światłem i bezpieczeństwem. To właśnie tu dziś koncentruje się rozwój technologiczny.

> *Nowoczesne rozwiązania sprawiają, że dom staje się bardziej energooszczędny, komfortowy i bezpieczny, a jednocześnie pozwala* **realnie obniżać koszty ogrzewania i chłodzenia**,

co ma coraz większe znaczenie przy rosnących temperaturach latem.

Okno to dziś system. I to system, który dynamicznie się rozwija. Jednocześnie wymaga to coraz większej wiedzy i szkoleń.

eprasa.pl f51adbae48

Montaż tak zaawansowanych rozwiązań, jak okna dachowe, drzwi zewnętrzne czy bramy garażowe, musi być wykonany precyzyjnie. Tylko wtedy cały system – od montażu po automatykę – działa poprawnie i zgodnie z założeniami.

Jeśli patrzymy na branżę stolarki otworowej, to widać, że w Polsce rozwinęła się ona wyjątkowo mocno. Działają tu tysiące podmiotów. FAKRO, które wyrosło z niewielkiej firmy, wręcz garażowej, w 35 lat stało się globalną marką obecną na kilkudziesięciu rynkach. Skąd ten sukces? Czy jest w Polsce coś szczególnego, co sprawia, że właśnie w tej branży osiągamy tak dobre wyniki?

Polska rzeczywiście jest w tym obszarze pewnym fenomenem.

> *Jesteśmy jednym z największych producentów stolarki budowlanej w Europie i* **największym jej eksporterem w Unii Europejskiej**, *a więc w praktyce w całej Europie.*

Na świecie zajmujemy drugie miejsce po Chinach, które wyprzedziły nas stosunkowo niedawno, bo jeszcze trzy lata temu to Polska była liderem globalnego eksportu stolarki budowlanej, czyli okien, drzwi i bram.

Skąd ten sukces? Wynika on z kilku czynników.

eprasa.pl f51adbae48

Po pierwsze Polska ma bardzo dobre warunki do produkcji. Mieliśmy i nadal mamy dostęp do surowców, technologii oraz wykwalifikowanych fachowców. W pewnym sensie mamy rzemiosło „we krwi" – to element naszej tradycji.

W ostatnich latach branża przeszła jednak bardzo dużą transformację technologiczną. Polskie firmy zrezygnowały ze starych linii produkcyjnych i bardzo mocno inwestowały w nowoczesne technologie, automatyzację oraz rozbudowę mocy produkcyjnych, aby osiągnąć efekt skali.

Dziś można powiedzieć, że nie ma liczącego się globalnego producenta stolarki, który nie posiadałby fabryki w Polsce. Wynika to właśnie z połączenia kilku przewag: dostępności fachowców, zaplecza surowcowego oraz bardzo dobrej lokalizacji w centrum Europy, która ułatwia logistykę na rynki europejskie i globalne. Oczywiście ta pozycja nie jest dana raz na zawsze. Pojawiają się wyzwania – choćby zmieniające się ceny energii, które wpływają na konkurencyjność.

Część przewag stopniowo tracimy, ale równocześnie nadrabiamy je innowacyjnością, która jest naszą mocną stroną, oraz silnymi markami. Polskie firmy w tej branży są dziś bardzo rozpoznawalne i cenione na świecie. Można powiedzieć, że „polskie okno" stało się już marką samą w sobie – w wielu krajach, czy to we Francji, czy w Stanach Zjednoczonych, kojarzy się z wysoką jakością i solidnością.

eprasa.pl f51adbae48

Ostatnie pytanie dotyczy perspektyw — zarówno całej branży, jak i FAKRO. Jak wygląda wizja rozwoju na kolejne 35 lat?

Patrzymy w przyszłość z optymizmem, ale jest to optymizm ostrożny — nie można popadać w samozadowolenie.

> **Mamy bardzo mocną pozycję rynkową, silne marki i solidne zaplecze technologiczne**. *Jednocześnie w Polsce znacząco wzrosły koszty produkcji – przede wszystkim koszty pracy i energii, co częściowo ogranicza nasze dotychczasowe przewagi konkurencyjne.*

Dlatego nieustannie stawiamy na innowacyjność.

Polska ze względu na swój klimat – z jednej strony gorące lata, z drugiej ostre zimy – wymusiła na nas rozwój technologii uniwersalnych, dostosowanych do różnych warunków na świecie. Dzięki temu potrafimy tworzyć produkty dopasowane do potrzeb klientów na wielu rynkach. Ten atut staramy się konsekwentnie wykorzystywać.

Coraz skuteczniej rozwijamy współpracę w ramach branży. Polscy producenci coraz częściej współdziałają ze sobą, a nie tylko konkurują. Firmy nie ograniczają się już do jednego segmentu produktów, ale oferują rozwiązania kompleksowe.

eprasa.pl f51adbae48

W przypadku FAKRO oznacza to, że nie są to już wyłącznie okna dachowe, ale także okna pionowe, schody strychowe oraz szeroka gama akcesoriów. Rozwijamy się również produktowo i geograficznie. Przykładem jest budowa fabryki schodów strychowych w Stanach Zjednoczonych, co pokazuje nasze długoterminowe podejście i poszukiwanie nowych szans na różnych rynkach.

Dywersyfikujemy działalność zarówno pod względem produktów, jak i rynków, na których działamy.

Całej rozmowy posłuchaj tutaj:

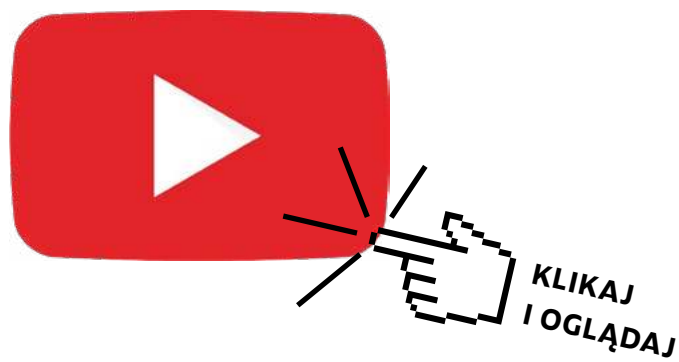

Materiał promocyjny marki Fakro

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl f51adbae48

wprost

REDAKTOR PROWADZĄCY: *Szymon Krawiec*

SEKRETARZE REDAKCJI: *Katarzyna Dobrowolska, Leszek Bugajski*

ZESPÓŁ: *Piotr Barejka, Magdalena Frindt, Gabriela Keklak, Andrzej Kwaśniewski, Anna Mokrzanowska, Agnieszka Niesłuchowska, Maciej Piasecki, Katarzyna Pinkosz, Katarzyna Świerczyńska*

WSPÓŁPRACOWNICY: *Katarzyna Burzyńska-Sychowicz, Marta Byczkowska-Nowak, Helena Kowalik, Wiktor Krajewski, Krystyna Romanowska, Daria Szymańska, Miłosz Szymański, Jan Wróbel*

STUDIO „WPROST": *Karol Kinal (kierownik)*
Marzena Suterska-Kinal

KONSULTACJA ARTYSTYCZNA: *Victoria Lisiecka*

WYDAWCA: *Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost" Sp. z o.o.*

BIURO REKLAMY: *reklama@wprost.pl, tel.: 22 347 50 00*

ADRES REDAKCJI: *Batory Office Building II, Al. Jerozolimskie 212, 02-486 Warszawa, tel.: 22 347 50 00 (recepcja), www.wprost.pl*

Wydawca tytułu, spółka AWR „Wprost", należy do Grupy Kapitałowej PMPG Polskie Media SA

ISSN *02091747*

NA PODSTAWIE ART. 25 UST. 1 PKT 1B PRAWA AUTORSKIEGO WYDAWCA WYRAŹNIE ZASTRZEGA, IŻ DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE MATERIAŁÓW OPUBLIKOWANYCH W TYGODNIKU „WPROST" JEST ZABRONIONE.

© WSZYSTKIE MATERIAŁY W TYGODNIKU CHRONIONE SĄ PRAWEM AUTORSKIM. WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE. DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE TREŚCI ARTYKUŁU TYLKO ZA ZGODĄ WYDAWCY. REGULAMIN I WARUNKI LICENCJONOWANIA MATERIAŁÓW PRASOWYCH NA WWW.WPROST.PL/REGULAMIN/

eprasa.pl f51adbae48